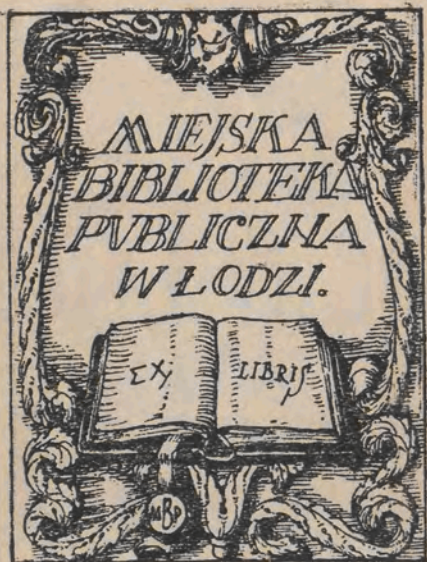




Z księgozbioru

...iego

Nr inw. 100548/64.



OBRAZY CUDOWNE

W DAWNYM

POWIECIE ŁOWICKIM.

(Łowicz. Domaniewice. Niedniewice.)



WARSZAWA.

W Drukarni Stanisława Niemiery

Plac Warecki 4.

—
1888.

26

Rękopism p. t.: *Obrazy cudowne w dawnym powiecie Łowickim*, jako niezawierający nic przeciwnego św. wierze naszej, drukiem ogłoszony być może.

Warszawa d. 28 Stycznia (9 Lutego) 1888 r.

X. Fr. Chmielewski.

Cenzor ksiąg treści religijnej.



№ 854.

APPROBATUR.

Varsaviae die 8 (20) Februarii 1888 anno.

Judex Surrogatus,

Canonicus Metropolitanus

(L. S.)

R. Filochowski.

Regens Cancellariae

F. Gozdowski.

Дозволено Цензурою.

Варшава 18 Марта 1888 г.

Do opisu niniejszej książeczki czerpałem wiadomość i z następujących dzieł:

Encyklopedye Orgelbranda. Warszawa 1864 i 1884.

Słownik geograficzny Królestwa Polskiego. Warszawa.

Starożytna Polska uzupełniona przez F. K. Martynowskiego.
Warszawa.

Kolberg. Mazowsze. Tom I. Kraków 1885.

Jerzykowicz, X. Piotr. Święta kompanja Jezus, Marya, Józef w obrazie Miedniewickim. Łowicz 1775.

Pacyfik. X. Źródła cudów i łask przynajdostojniejszej Maryi Panny z cudotwornego Miedniewickiego Jej obrazu. Warszawa 1841.

Ulanecki Stanisław. X. Maj illustrowany. Część I. Warszawa 1869.

— Koronacja Matki Bożej na Jasnogórze. Warszawa 1867.

— Koronacja obrazu Pana Jezusa, Maryi i Józefa św. w Miedniewicach. Warszawa 1868.

Łubieński Józef. Nabożeństwo katolickie. Kraków 1882.

Prokop O. Żywoty Świętych Pańskich. Warszawa 1874.

Wizyty kościelne od r. 1794 po 1879.

Korytkowski X. Jan. Prałaci i kanonicy katedry Metropolitarnej Gnieźnieńskiej. Gniezno 1882.

Łukowski X. Jan. Joannis de Lasco S. E. Gnesnensis Archiepiscopi Primatis Legatique nati Liber Beneficiorum. Gniezno 1881.

Rewoliński. T. Dr. Medale religijne odnoszące się do kościoła katolickiego. Kraków 1885.

Łowicz 1887 roku.

Romuald Oczykowski.



„Służmy pocziwej slawie, a jako kto może,
Niech ku pożytku dobra spólnego pomoże.“

Jan Kochanowski.

WSTĘP.



„Pójdźcie, wychwalajcie Pana ze
mną: wywyższajcie Imię Jego społeczne.“ (*Psal. 33. 4.*)

„Wielki Pan na Syonie.... kłaniajcie się podnóżkowi nóg Jego.“ *Pz. 98.*

Miejsca Święte.

Drogie są nam pamiątki, upominki od miłych, ukochanych osób, Pan Jezus dał nam najkosztowniejszy upominek, swe Najśłodsze Serce, albo raczej całą swą Boską osobę, swoje Ciało i Krew zostawił nam utajone w Najświętszym Sakramencie. W każdym kościele katolickim, codziennie się odnawia pamiątka Męki i śmierci Jezusowej, przechowuje nieustannie zadatek, rękojmia naszego zbawienia, zmartwychwstania, przyszłej chwały naszej na niebiosach. Zdumieni tym niepojętym darem, w podziwiew wznosząc nasz głos do Pana, wołamy: „Panie! cóż jest człowiek, że mu zostawiasz Serce Twoje.“ (*Hiob. VII.*)

Matka Boża takiego jak Jezus daru dać nam nie mogła: przecież nas kocha, wstawia się za nami do Boga, przedstawia Mu swe Serce, swe Łono, swe Ręce, które Jezusa nosiły; przedstawia swe Piersi które Go karmiła, jedna nam miłosierdzie, rozbraja gniew Jego, staje się naszą Matką, Pośredniczką, naszą Ucieczką, Wspomożeniem, Ratunkiem. Wszędzie do Niej, jako do Matki uciekać się możemy, wszędzie Jej uszy

są nakłonione na głos wołania naszego: przecież są niektóre miejsca na ziemi, gdzie modły nasze są skuteczniej wysłuchiwane, gdzie pomoc, ratunek, jest widoczniejsza, dzielniejsza, gdzie łaski niebios obficie na nas spływają.

Do miejsc takich w dawnym powiecie Łowickim należą: Miedniewice, Domaniewice, i Łowicz.

Cześć obrazom.

Wstępując w ślady pobożnych praojców naszych, udajemy się do miejsc świętych, lecz uciekamy się nie do obrazu, ale swe modły do Pana Jezusa i do Matki Bożej zanosimy. Zanosząc swe pokorne błagania, do Matki Bożej, nie przyznajemy Maryi Bóstwa, ale wyznajemy Ją najczystszem, od wszelkiej zmazy wyjętem stworzeniem, błagamy Maryą jako Matkę o przyczynę, o wstawiennictwo, o opiekę, o ratunek za nami do Boga; aby jak Jezus, a z Nim wszystko przyszło nam przez Niepokalaną Dziewicę Maryę, tak też wszystką łaskę, miłosierdzie, zbawienie, chwałę na niebiosach, abyśmy otrzymali przez Maryę, przez Nią, przez Jej niepokalane Serce, wracając do Jezusa, do Boga!

Przeciw tej czci obrazów, bluźniercze głosy nie raz dają się słyszeć, otóż św. German pisze: „Wiedźcie bezbożni, iż chrześcijanie nie czczą obrazów, ale je szanują; bo im przypominają Świętych i ich cnoty. Malowidło to nie bałwo-

chwałstwo, ale raczej otwarta księga, skrócona historia religii. Niemieszajcie czci względnej z czcią bezwzględną. Kiedy poganie rzeźbią posągi, sądzą, iż utworzyli sobie Boga; a kiedy posąg zniszczeje, mniemają, że już niema Boga, aż póki nowej niewyrobiją figury. Chrześcijanie adorując wizerunki Chrystusa, nie adorują drzewa, ani farby na drzewie lub płótnie, ale Boga niewidzialnego, którego im uprzytomnia obraz, a którego wiara wskazuje im zasiadającego na łonie Ojca, w chwale, w Niebiosach.“

Św. Jan z Damaszku, osobliwszy miłośnik Maryi, wyrzekł: „Wiem że Piśmo św. powiedziało: *nieuczynisz sobie ryciny, ani żadnego podobieństwa tego, co na Niebie w górze, lub na ziemi nisko z obawy, abys oglądając na nie, uwieść się nie dał!* My też nie składamy czci stworzeniom, ale Bogu jedynie niesiemy cześć powinną. Dwojaka jest bowiem cześć, jedna najwyższa, samemu Bogu należna (*latría*), a druga tym, którzy są w łasce u Boga (*dulia*). Obrazy zaś są uwydatnieniem dzieł Bożych; one równie jak świat cały, opowiadają wielmożność Bożą. Czem jest słowo dla ucha, tem obraz dla oka; czem księga dla czytającego, tem obrazy dla tych, co czytać nie umieją. Powiadacie, że Bóg zabrania rycin, obrazów. A dla czegoż kazał uczynić *Ublagalnię*, a nad nią dwóch klęczących Cherubów? Skrzynia przymierza, naczynia święte, sam Przybytek i Świątynia na Syonie, niebyłóż to wszystko zmysłowe, ręką człowieka dokonane figury i obrazy? A wszakże sam Pan powiedział: *ado-*

rujcie podnózek nóg moich! Tyle było Soborów, a dla czegoż żaden niepotępił czci i szacunku, który od wieków mamy dla obrazów?”

Drugi Sobór Nicejski w 787 r. wedle słów Bossueta *Hist. Univ.* uchwalił: „Obrazy mają być szanowane jako pamiątki drogie, jako uczucie miłości ku prototypom, czyli ku tym osobom, których wyrażają: mają jednak mieć cześć tak zwaną *względną*, uszanowanie i pokłon szacunku zupełnie różny od tej czci najwyższej i adoracji *latria* zwanej, od tego najzupełniejszego poddaństwa jaka się Bogu samemu przynależy. Można używać światła i kadzidła, jak to zwykliśmy czynić dla wizerunku Krzyża i Ewangelji i innych przedmiotów świętych, ponieważ ten okaz szacunku dla obrazów odnosi się do osób, które one przedstawiają.“

Sobór Trydencki na sesyi 24 w tytule o czci Świętych, relikwijach i obrazach, zawyrokował: „Obrazy Chrystusa Pana, Bogarodzicy Dziewicy i innych świętych, należy mieć, niemi ozdabiać Świątynie; należy im oddawać powinną cześć i uszanowanie; nie dla tego, jakoby w nich była jaka siła, jakieś bóstwo; nie dla tego, aby od samego obrazu coś wyjednać można było, lub abyśmy w nich ufność pokładali, jak to poganie w swych bożyszczach mieli: ale cześć jaką obrazom składamy, odnosi się do prototypów, to jest owych osób, które obrazy nam przedstawiają: Całując obrazy, odkrywając przed nimi głowę, kłaniając się im, Chrystusa wielbimy i tych świętych czcimy, których one nam wyobrażają.

Wizerunki Najświętszej Maryi i Pana Jezusa.

W domku Nazaretskim z cyprysu wyrobiono stół, który albo za życia Józefa z nim Pan Jezus wyciosał, albo Sam po Jego skonie. Święta ta tablica cudami słynąca, była i użyciem Najświętszej Panienci poświęcona i Jej łzami skropiona; przy nim Niepokalana Dziewica siadywała, siły krzepiła, pismo boże rozważała, tu modły i rozmyślenia odbywała. Wychodząc z Nazaretu ten stolik jako kosztowny klejnot do Jeruzalem z sobą wzięła, w domu Zebedeusza, ojca św. Jana Apostoła Dziewicy złożyła. Między nawróconemi do wiary świętej uczniami Jezusa, był św. Łukasz, mąż pełen nauki i światła, biegły w sztukach wyzwolonych, zwłaszcza w medycynie i malarstwie, rodem z Antyochji stolicy Syrii. Łukasz św., szczególniejszym był czcicielem, miłośnikiem Niepokalanej Dziewicy. Najwięcej i najpiękniejsze o Maryi w swej Ewangelji zostawił nam opisy. Do Niego to, zwrócili się wszyscy wierni, a jak niektórzy historycy twierdzą święte dziewice, w czystości pod strażą i kierunkiem Matki Bożej i św. Jana Apostoła (któremu Jezus z krzyża Swą Matkę Dziewicę polecił), żyjące, nakłoniły św. Łukasza, iż na pomienionym blacie cyprysowym, postać Matki Bożej, czyli raczej Jej święte Oblicze, popiers i serce odmalował: podług tego, jak na to najświętsze Oblicze sam miał szczęście spoglądać. Tę pracę sercu miłą i drogą dokonał Łukasz św. w Jeruzalem, w wieczniku, tam gdzie Pan

Jezus ustanowił Najświętszy Sakrament, gdzie Duch Święty, w ognistych językach zstąpił na Apostołów, wspólnie wraz z Niepokalaną Dziewicą się modlących.

Drogocenny ten upominek Matki Bożej, przetrwał wszystkie wieki, wszystkie przemiany czasu i posiada go Jasnogóra (Częstochowa).

Nicephorus twierdzi, że Najświętsza Maryja za życia jeszcze tę tablicę widząc, wdzięk jej i powab własnej postaci dodała. Justyn Miechowiata wymienia 13 obrazów malowanych przez św. Łukasza a Sykst Seneński w swoim dziele *Bibliotheca Sancta* powiada, że św. Łukasz i Zbawiciela i Matki Bożej wizerunki kolorem i farbą odmalował.

Odmalowanie Oblicza Maryi nie naruszało Jej pokorę. Któż bowiem był pokorniejszy nad samego Zbawcę? a jednak wedle podania i w Egypcie na marmurze, i w Nazaret na pochyłości góry, postać swą Najświętszą uwydatnił. Oblicze swe na osłonie okrywającej głowę świętej niewiasty, Weroniką zwanej, jako okaz swej miłości wyraził. Wreszcie Abagar, król Edessy, (obecnie Urfa w Mezopotamii nad rzeką Eufratem, stolica królestwa Edesseńskiego) dworzanina swego i malarza biegłego do Jezusa posłał; a gdy ten Oblicza Boskością jaśniejącego odmalować nie mógł; Pan sam Twarz swą Boską do płaszcza dotknawszy, na takowym wizerunek swój wyraził. Podobnie i Maryja bez naruszenia swej pokory, Oblicze swe odmalować dozwoliła. Chusta św. Weroniki i na niej święte Pana oblicze znajduje się w Rzymie na Watykanie.

C u d a.

„Przyjdźcie przypatrzcie się, jak Pan poczynił cuda.“ (Psalm. 45).

Cud, wdzięczne miano, nietylko oznacza zdarzenie niezwykle w porządku przyrody, ale jeszcze piękne, podziwu godne, co prawdziwą wielkość, potęgę Boga ogłasza, serce i umysł porywa, człowieka szukającego prawdy do Boga pociąga. Cud jest to wyraźniejszy głos Stwórcy do stworzenia swego: całej przyrody widokiem Bóg mówi do człowieka, ale w cudach pokazuje, że On jest Panem przyrody, że ta musi być posłuszną Jego skinieniu, że wedle Jego woli działania swe zmienić, powstrzymać, lub przyspieszyć musi.

Cud, to ozdoba świętego Kościoła, piękna tkanina, z której się święta splata religja, jest znamieniem prawdy, boskości Kościoła i religji. Usunemy cuda, zniknie wiara, upadnie religja, przestanie istnieć cudowny na niebiosach Ojciec Bóg, my bez Boga ateuszami zostaniemy.

Duma mędrców świata cudów nieprzyznaje, ale jak ta duma sama z sobą jest sprzeczną, ona głosi wszędzie światło, wolność, a Boga czyni niewolnikiem, nakreśla Mu zwykłe przyrody granice, i już Mu dalej działać nie pozwala. A czyż nie jest już cudem, że Bóg pozwala żyć tym bluźniercom, bezcześcić swe Imię? Są cuda w religji, w przyrodzie, my sami sobie cudem jesteśmy. Cudowny skład ciała naszego, cudowna każda w niem cząstka, np. oko, ucho i t. d. Ktoby

sądził, że mały palec ręki, jest miarą budowy ciała naszego i wzięty czterykroć stanowi długość stopy, dwa razy stopa jest miarą objemu głowy, a potrójny głowy objem, daje wysokość naszą: albo 24 razy wzięty palec mały, oto wzrost nasz. Cudowna każda trawka, ziarnko, jak ono dwa kielki puszcza, jak jeden idzie w górę, drugi zapuszcza korzonki w ziemię. Tajemnice naszej religji: Wcielenie, Odkupienie, Mszy św. ofiara, Eucharystja i inne Sakramenty, to Cuda łaski Bożej. Istnienie Kościoła, Papieztwa, mimo, wszelkich, ciągłych trudności, nie jest że dotykalmym, nieustannym cudem?

Wszak różność i sprzeczność między zwykłemi objawami przyrody, a skutkiem bezpośredniego wdania się wszechmocności boskiej, widoczna jest i dotykalna: między wskrzeszeniem umarłego, a ocuceniem człowieka leżącego w letargu, między przemienieniem wody w wino, a chemicznemi procesami w rozkładzie i składaniu ciał, między uzdrowieniem ślepego od urodzenia, a zwykłym, wedle przepisów okulistyki, zdjęciem katarakty; każdy przyzna że zachodzi różnica. I im więcej czynią postępów nauki, przyrodzone; tem lepiej i widoczniej dowodzą, że cud jest zupełnie co innego, niż wszelkie, choćby najwyżej udoskonalone wynalazki chemji i fizyki; tem mocniej stwierdzają w tym względzie nieodmienną od początku naukę Kościoła o cudach. Wszystkie cuda boskie mają wyraźny i odrębny charakter, oznajmujący ducha cichości i miłości Chrystusowej. Nauczają one faktycznie o nieskończonej

miłości Boga, dobrotliwości, łaskawości i miłosierdzia Jego, niosącym człowiekowi ratunek i pocieszenie. I dziś mamy nieustanne cuda przed oczyma naszymi, lecz one spowszedniały tym mędrkom, niezwracają na nie uwagi, Pan Jezus przeto, Pan przyrody, nie dla tego aby w zwykłym porządku przestał być cudownym, ale aby twarde serca wstrząsnął, o potęgę swej Boskiej silniej przekonał, już do Żydów wołał: „Jeżeli prawdę mówię, czemu mi nie wierzycie? Kto z Boga jest, słów Bożych słucha; dla tego wy nie słuchacie, że nie jesteście z Boga.“ (*Jan VIII, 46, 47, a w X. 37, 38 i XI. 42*). „Jeżeli nie czynię spraw (cudów) Ojca mego, nie wierzcie mi; a jeżeli czynię, chociażbyście mnie wierzyć nie chcieli, wierzcież uczynom, abyście poznali i wierzyli, że Ojciec jest we mnie, a ja w Ojcu.“

Obrazy cudowne.

Obraz cudowny jest ten, przez który lub przed którym Pan Bóg, wynagradzając wiarę sług swoich, cud jaki uczynił. Jedne, których cuda i łaski zostały sądownie sprawdzone, obrazy zowią się „cudownemi“ (imago thaumaturga, miraculosa); inne zaś, zdaniem ogółu (voce populi) „łaskami słynące“ (imago gratiosa). Takie obrazy jakby mistycznym magnesem, zwabiają do siebie tłumy wiernych, i wzbudzają w ich sercach szczególne uczucia czci, pobożności i ufności. Zbiegają się do nich ludzie ze stron najodleglejszych.

szych modlić się o uzdrowienie chorych, o oddalenie nieszczęść i niebezpieczeństw, wyjednanie łask duchownych i doczesnych wszelkiego rodzaju.

Żywoty Świętych,

których wizerunki znajdują się w ołtarzach.

1) w Kościołach Domaniewickich.

Święta Anna.

Św. Anna Matka Przenajświętszej Maryi Panny, żyła około roku 5 przed przyjściem Pańskim.

Św. Anna przyszła na świat w Betleemie, w mieście w dawnej ziemi żydowskiej, dziś Ziemią św. zwanej, położonem. Narodziła się na lat około 70 przed przyjściem Pana Jezusa. Ojciec jej należał do pokolenia Lewi, i pochodził z rodziny wielkiego kapłana Aarona, nazywał się Mathan. Matka jej z pokolenia Judy, miała imię Marya Emerencyanna. Byli to ludzie zamożni i wielkiej zacności. Mieli trzy córki: najstarsza z nich Marya, poślubiła Kleofasa i była matką św. Jakóba, Szymona i Judy Apostołów, których dla tego że byli ciotecznymi braćmi przenajświętszej Panny, według zwyczaju żydowskiego, nazywano braćmi Pana Jezusa, chociaż byli tylko Jego blizkimi krewnymi. Druga córka Sabe, była matką św. Elżbiety, a więc cioteczną siostry Matki Bożej. Nakoniec trzecia św. Anna poślubiona Joachimowi, mieszkającemu w Na-

zarecie, z rodu Dawidowego, męża wysokich cnót i bardzo bogatego.

Pożycie małżeńskie Joachima i św. Anny służyło za wzór do naśladowania. Anna będąc panią znacznych dostatków, które oboje posiadali, obracała je głównie na miłosierne uczynki. Lat już upływało przeszło 40, jak św. Anna będąc zamężną, a potomstwa nie miała, a im więcej posuwała się w lata, tem mniej miała nadziei, aby ją w tem Pan Bóg pocieszył. Bolało to obojga. Pan Bóg wysłuchał modlitwy i za ich zmartwienie chwilowe, uczynił ich najszczęśliwsiymi z rodziców jacy kiedy byli, są, lub będą pod słońcem, albowiem przed Joachimem modlącym się na samotnej górze, i przed Anną trwającą na modlitwie w swojej kaplicy w ogrodzie, stanął Anioł Pański i oznajmił im w imieniu Boga który go przysłał, że będą mieć potomstwo. Wkrótce przyszła na świat Najświętsza Maryja. Jakiej doznali ztąd pociechy pobożni małżonkowie, jakiego zażywali szczęścia pielęgnując i wychowując tę przenajświętszą córeczkę, ten tylko pojmie, kto pamięta że Kościół św. przedstawia nam św. Annę jako wzór matek najdoskonalszych. Niedługo cieszyła się tym skarbem najwyższym, niedługo posiadała córeczkę swoją w domu św. Anna. Zaledwie miała lat 3, zaoferowała ją na służbę Pańską wyłączną i sama do świątyni Jeruzolimskiej, przy której przebywały św. dziewice poświęcone Bogu, odprowadziła.

Żyła jeszcze potem, około lat 13. Straciwszy męża przeniosła się z Nazaretu do Jeruzolimy

i tam na błogosławionych rękach przenajświętszej córki, wkrótce Bogu ducha oddana.

Zwłoki jej przeniesione były 710 r. z Palestyny do Konstantynopola. Kościół przeznaczył dzień 26 Lipca, w którym mamy składać cześć tej świętej Matce.

Święty Bartłomiej Apostół.

Ojciec jego nazywał się Tolmai (Bar-Tolmai po hebrajsku, znaczy po polsku: Syn Tolmai'ego). Rodem z Kany w Galilei. Z ubogiego stanu, rybołówstwem zarabiał na życie. Skoro go Pan Jezus raczył za sobą powołać, opuścił wszystko co posiadał, i już do swoich zajęć świeckich nie wracał. Gdy Apostołowie rozdzielali pomiędzy siebie cały świat, aby po nim roznieść światło Ewangelii, św. Bartłomiejowi przeznaczone zostały Likaonia, Albania, Indye Wschodnie i Armenia. Św. Jan Chryzostom powiada, że gdzie tylko św. Bartłomiej głosił słowo Boże, obyczaje tak się poprawiały, że samych pogan wprawiało to w zdumienie. Wieść o wielkich cudach jakie czynił, doszła nakoniec i na dwór króla Armenii Palemona. Św. Bartłomiej córkę królewską od razu uzdrowił, a i samego króla z całą rodziną i dworem do uznania prawdy ewangelicznej, którą głosił, publicznie nakłonił. Zawezwany przez Astyagesa brata królewskiego, panującego w drugiej części Armenii, z namowy pogan schwytanym — w Albanopolis (Derbent nad morzem Kaspijskim), żywo ze skóry obdarty, a potem ukrzy-

zowany. Zbrodnia ta spełniona została około 71 roku. 12942.

Św. Bartłomiej jest patronem bartników, a Kościół jego pamiątkę obchodzi w dniu 24 Sierpnia.

Święty Izydor.

Św. Izydor Oraczem przezwany dla tego, że całe życie w ubogim a uczciwym stanie rolnika spędził. Żył w Hiszpanii, urodzony w Madrycie, z rodziców tak niezamożnych, że w spuściznie prócz samego pługa i sochy bez wołów, nic mu więcej nie zostawili. Doszedłszy do lat młodzieńczych, najął się za parobka do bogatego mieszczanina Jana de Vergasa. Wkrótce pojął za żonę młodą dziewicę imieniem Maryannę (w Hiszpanii uważana za świętą), także ubogą w dostatki ziemskie, lecz bogatą w łaski niebieskie, pracowitą i bardzo pobożną. Św. Izydor wiódł życie bardzo przykładne, pracując jak najpilniej w polu, i najwierniej służąc swemu gospodarzowi, ćwiczeń religijnych nigdy nie zaniedbywał. Inni słu-dzy oskarżyli go przed panem, że jest próżniakiem i że codzień spóźnia się do roboty. Jan Wergas, usłyszawszy takowe zaskarżenia, przywołał do siebie Izydora i zapytał czyżby prawdę mu mówiono. Św. parobek przyznał się do winy, lecz przydał ażeby gospodarz sprawdził, że pomimo tego, podwajając on zawsze pracy potem, więcej dnia każdego robi, aniżeli inni, którzy wcześniej od niego do roboty przybywają. Jakoż

pewnego dnia, ukryty pan ujrzał, że Izydor w istocie później od drugich przyszedł do roboty, lecz widział na własne oczy jak mu 2 ludzie przybrani w białe szaty, orać pomagali. Cud był widoczny — odtąd Wergas polubił szczerze Izydora. Towarzysze jego, drudzy słudzy, dla których zawsze był z równą miłością, poznali cnoty jego i zaczęli mu winny hołd oddawać. Sława świętobliwości daleko się rozeszła, polecano się jego modlitwom w najcięższych wypadkach, często cudownych jej skutków doznając. Tego doświadczył i sam Wergas, kiedy córka jego po długiej i ciężkiej słabości umarła. Przywołany św. Izydor, ażeby się pomodlił nad zwłokami dziecięcia, upadł na kolana, zdjęty wielką litością nad smutkiem swoich gospodarstwa, tak gorąco się modlił, że w przytomności wielu osób tam wówczas zgromadzonych, Pan Bóg nieboszcze na nowo życie powrócił. Sługa Boży, za przywrócenie córce życia, żadnych wynagrodzeń nie przyjął, a uczyniony rządcą całego mienia, w podeszłych latach, przepowiedziawszy dzień swojej śmierci, zasnął w Panu dnia 15 Maja 1170 roku.

Grzegorz XV Papież, w 1622 roku w poczet świętych go zaliczył. Jest patronem rolników, a pamiątkę jego Kościół w dniu 10 Maja obchodzi.

W dniu 5 Lutego obchodzi Kościół pamiątkę św. Izydora z Peluzyi, a w d. 4 Kwietnia św. Izydora Hispaleńskiego albo Sewilskiego.

Święty Walenty.

Św. Walenty męczennik, był w Rzymie kapłanem, za panowania cesarza Klaudyusza II, (biskup interamneński dziś Terni), wielka jego świętobliwość zjednała mu szczególnie szacunek nie tylko u chrześcijan, lecz nawet i u pogan. Litość jego nad biednymi, nadała mu imię ojca ubogich, a gorliwość kapłańska, na usilne domaganie się wielkorządcy rzymskiego, Kalpurnusa, przyprawiła go o śmierć męczeńską. Okuty w kajdany, kilka dni trzymany w więzieniu, kilka razy okrutnie ubiczowany, ścięty został za miastem przy drodze Flamińskiej 270 roku.

Kościół jego pamiątkę obchodzi w dniu 14 Lutego.

Święty Roch.

Św. Roch Wyznawca, przyszedł na świat w Mąpelie (Montpellier), we Francyi. Ojciec jego jeden z najznakomitszych mieszkańców tego miasta, umierając tak do niego przemówił: „Synu mój, wedle możności twojej wspieraj ubogich, i bądź przekonany, że jeśli wielkich dostatków jakie ci zostawiam, użyjesz na uczynki miłosierdzia, ściągniesz na siebie łaski Boskie i błogosławieństwo ludzkie.“ Św. Roch zostawszy sierotą, większą część swoich majątności spieniężył, rozdał ubogim a sam pieszo, w odzieniu pielgrzyma, o żebranym chlebie, poszedł do Rzymu. W państwie

Kościelnem morowe powietrze wybuchło. Przybywszy do Akwapendente, udał się do szpitala głównego, przyjęty, leczył zbawiennie znakiem krzyża świętego. Ludność otoczyła go czcią jak największą. Morowe powietrze przenosiło się z miasta do miasta, św. Roch leczył więc w Lombardyi, w Rzymie, Medjolanie, Modenie, Parmie, udał się i do Placencyi. W tej ostatniej miejscowości i sam zasłabł, a niewdzięczni mieszkańcy nie tylko ze szpitala lecz i z miasta go wygnali. Zawłókł się do lasu i tam przez długi czas karmiony był przez psa myśliwskiego, który swemu panu nazwiskiem Gotard, brał codziennie ze stołu bochenek chleba i tu go przynosił. Wyzdrowiawszy, powrócił do Placencyi i dotkniętych na nowo powietrzem do zdrowia przywracał, płacąc dobrem za złe. W powrocie do rodzinnego kraju, wzięty za szpiega nieprzyjacielskiego, niepoznany nawet przez wielkorządcę miasta Montpellier, własnego stryja, wtrącony do więzienia, w piwnicy ciemnej, wilgotnej i napełnionej duczliwem robactwem, spokojnie oddał ducha Bogu w 1327 roku.

Na wieść o cudach, jakie się działy przy zwłokach świętego, zbiegło się do więzienia wielu mieszkańców, przybyli i krewni, poznali go i z wielką czcią i wspaniałością pochowali jego ciało.

Jest patronem od morowego powietrza. Kościół obchodzi jego pamiątkę 16 Sierpnia.

Święty Wojciech.

Św. Wojciech, arcybiskup gnieźnieński i męczennik, urodził się prawdopodobnie około r. 956, w grodzie Libicy (Lubiczu) w Czechach. Ojciec jego imieniem Sławnik hrabia na Lubiczu, spokrewniony był z domami panującymi, a mianowicie z cesarzem Henrykiem świętym. Matka imieniem Strzeżysława, równie świętego rodu, wielkiej pobożności pani. Dzieckiem będąc, zapadł w niebezpieczną chorobę, zaniesiono go do kościoła i postanowiono oddać na służbę Bożą, jeśli przy życiu zostanie. Gdy podrośł, oddali go rodzice na naukę do szkoły biskupa magdeburskiego, Adalbertusa. Po upływie lat 9, św. Wojciech wrócił do Czech i w 981 r. wyswięcony został na kapłana. Przez pewien czas był więcej światem zajęty, niż chwałą Boską, lecz wypadek zrzędził, że był obecny konaniu Dietmara biskupa pragskiego. Biskup wpadłszy w rozpacz o zbawienie, wśród najstraszniejszych wyrzekań, ducha wyzionął. Tak przerażającym przykładem kary Bożej, nad kapłanem nieodpowiadającym swojemu powołaniu, skruszony Wojciech, w tej chwili przywdział włosiennicę, wszystko co posiadał rozdał ubogim i postanowił już od-tąd poświęcić się całem sercem Bogu i świętej służbie jego. Bolesław II, książę czeski, wyjechał w Rzymie przez cesarza Ottona II, za-twierdzenie go na Stolicę opróżnioną, a w 983 r. w Weronie Wigiliusz (Willigisa), arcybiskup Mo-

guncki wyświęcił go na arcybiskupa pragskiego. W towarzystwie dawniejszego nauczyciela swego Radły, udał się w podróż po rozległej swej dyjecezyi. Widząc, że wszelkie jego usiłowania, Czechów na drogę prawą naprowadzić nie mogą, postanowił opuścić swą stolicę. Udał się do Rzymu i tam od Jana XV w 989 r. otrzymawszy na to zezwolenie, zamierzył odbyć pielgrzymkę do Ziemi świętej. Wstąpił do zakonu benedyktynów w Monte-Cassino, wkrótce przeniósł się do klasztoru św. Aleksego na górze Awentyńskiej i tu 990 r. złożył śluby zakonne. Roku 992, Papież na przedstawienie arcybiskupa Mogunckiego, kazał mu wracać do Pragi. Czesi przyjęli go z wielką uroczystością i przyrzekli poprawę, ale wkrótce wrócili do swoich bezprawiów i rozpusty. Za Bolesława Rudego, ród Werszowców, oddawna nieprzyjazny Sławnikom otrzymał w kraju przewagę. Tajona nienawiść jawnie wybuchła. Przyszło do wielkich zbrodni, a gdy razu pewnego Werszowcowie zamordowali w kościele pewną niewiastę, która schroniwszy się tam, zostawała pod zasłoną praw kościelnych, Wojciech postanowił wrócić do Rzymu. Po drodze odwiedził króla Węgierskiego Giejzę i tu przez jakiś czas bardzo wielu pogan nawrócił. Przybył do Rzymu na koronację cesarza Ottona III. Arcybiskup Moguncki i tą razą wymógł na Papieżu Grzegorz V, że Wojciech do Pragi powrócić musiał. Św. Wojciech jakiś czas zabawił u Cesarza w Moguncyi i puścił się do Pragi, lecz stanąwszy na granicy

Czech, dowiedział się, że Czesi tak oburzeni byli na wieść jego powrotu, że dla odstręczenia go od siebie, napadli na rodzinę jego, całe hrabstwo Lubiczowskie do niej należące zrabowali i 4 braci jego zamordowali. Okrutny ten wypadek, skierował kroki Wojciecha do Polski, gdzie na dworze Bolesława Chrobrego, przebywał brat jego Poraj. Robert, arcybiskup gnieźnieński zmarł, Bolesław uzyskał u Papieża przemianowanie Wojciecha z arcybiskupstwa Pragskiego na arcybiskupstwo Gnieźnieńskie, które objąwszy, słowem Bożem i przykładem życia świętego umacniał w wierze świętej Polaków, świeżo podówczas nawróconych. Po 3 letniem pobycie w Polsce, obsadziwszy na swoje miejsce na arcybiskupstwo Gnieźnieńskie, brata swego Radzina, poszedł do Prusaków ludu pogańskiego i barbarzyńskich obyczajów. W 997 r. w towarzystwie brata swego Radzyna i kapłana Benedykta popłynął do Gdańska, gdzie ochrzcił mnóstwo narodu. Ztąd morzem udał się do Sambii. Nieprzyjaźnie przyjęty przez mieszkańców, postanowił iść pomiędzy Lutyków. Wszedłszy dla odpoczynku do świętego gaju Romowe, zamordowany został przez kapłana pogańskiego 23 Kwietnia 997. Ciało jego Bolesław Chrobry sprowadził najprzód do Trzemeszna, a później do Gniezna, gdzie dotąd spoczywa.

Św. Wojciechowi przypisują uczeni ułożenie pieśni „Bogarodzica“ którą rycerstwo polskie idąc do ataku śpiewało, a którą do tej pory księża Wi-

karjusze w Katedrze Gnieźnieńskiej a służba kościelna w kollegjacie Łowickiej śpiewa.

Św. Wojciech jest uważany za jednego z głównych patronów kościoła polskiego. Dzień 23 Kwietnia Kościół wyznaczył na uczczenie jego pamięci.

2) w Kościele Miedniewickim.

Święty Antoni Padewski.

Św. Antoni Padewski, urodził się w Lizbonie (stolica Portugalji) 1195 r. Na chrzcie świętym odebrał imię Ferdynand, lecz wstąpiwszy do zakonu, przyjął imię Antoniego. Ojciec jego Marcin Bulhan (de Bouillon) a matka Marya z Tawerów. Przyjąwszy sukienkę św. Franciszka z Asyżu, popłynął do Afryki, celem nawracania niewiernych, lecz burza go wyrzuciła na brzegi morskie; tu poświęcił się gruntowniejszej nauce teologii; a potem kaznodziejstwu. Słynął jako znakomity krasomówca, kazał tłumom nie raz pod odkrytem niebem, w czasie podróży po Włoszech, Francji i Hiszpanji. Wróciwszy do Włoch umarł w Padwie 1231 r.

Kościół jego pamiątkę obchodzi dnia 13 Czerwca. Jest szczególnym patronem w odszukiwaniu rzeczy zatraconych.

Święty Bonawentura.

Św. Bonawentura („O! buona ventura“—wyrzekł św. Franciszek z Assyżu, uzdrowiwszy małego Janka) urodził się w 1221 r. w Baniarea (Bagnarea) w Toskanii. Był synem Jana Fidanza, zamożnego i pobożnego pana. Na chrzcie św. otrzymał imię Jan, lecz od cudownego jego uzdrowienia przezwany Bonawenturą. Dla swej nauki zwany doktorem serafickim. Wstąpił do zakonu franciszkanów 1248 r. W r. 1256 został generałem tego zgromadzenia, a w 1273 r. kardynałem. Był legatem papieskim na Synodzie Lyońskim 1274 r. Był duszą wszystkich obrad, i prawą ręką Papieża. Umarł 14 Lipca 1274 r.

Do Matki Bożej, miał szczególniejsze nabożeństwo. Wiele utworów pochwalnych o Matce Bożej, znajduje się w jego dziełach. On to pierwszy, będąc generalnym przełożonym, nakazał w całym swoim Zakonie, dzwonić rano, w południe i wieczór na Anioł-Pański, i od niego wszczął się ten święty zwyczaj, odtąd w całym Kościele przyjęty.

Kościół pamiątkę jego obchodzi w d. 14 Lipca.

Święty Franciszek z Assyżu.

Św. Franciszek z Assyżu, Seraficki, właściwie Giovanni Bernardone, nazwany Francesso, z powodu znajomości języka frankońskiego; urodził się 1182 r. w mieście włoskiem Assyżu. Był sy-

nem bardzo bogatego kupca Bernarda Morykoniego i błogosławionej Piki ze szlachty pochodzącej, a wielkiej świętobliwości kobiety. Z pierwszej młodości swojej prowadził życie światowe i marnotrawne. W 25 roku, powróciwszy do zdrowia z ciężkiej choroby, zmienił tryb życia i rozdał całe mienie ubogim i poświęcił się usłudze bliźnich, mianowicie w szpitalu trędowatych, następnie otrzymawszy od opata Benedyktynów na górze Subiaco część gruntu, którą nazwał Portiuncula, wraz ze zrujnowanym kościółkiem, osiadł tu i założył regułę św. Franciszka Braci mniejszych. Do reguły tej należą dziś zakony: Franciszkanie, Bernardyni, Reformaci, Kapucyni, Siostry ubogie Klaryskami zwane. Gdy modlący się z nim bracia wymawiali te słowa Psalmu: „Na mnie czekają sprawiedliwi aż mnie wynagrodzisz“. Bogu ducha oddał 1226 roku.

Pamiętkę jego Kościół obchodzi 3 razy do roku to jest: 25 Maja, 17 Września, 4 Października.

Święty Jan Nepomucen.

Sw. Jan Nepomucen, właściwie Jan z Pomuka, zwany Johanek, syn Wolflina, narodził się w Czechach, w wiosce zwanej Nepomuck około 1330 r. W 1373 był pisarzem publicznym, następnie pisarzem kancelarji arcybiskupa pragskiego. Świecenie kapłańskie otrzymał około 1380 r. Został proboszczem św. Hawła na Starem mieście Pragskiem, otrzymał kanonję wyszebradzką a 1389 r. został wikariuszem głównym arcybiskupstwa prag-

skiego. Gdy w roku 1393 dawne spory między królem Wacławem a arcybiskupem Janem z Jen-sztejn na nowo wybuchły, św. Jan jako powiernik arcybiskupa ściągnął na siebie gniew królewski. Jan był spowiednikiem królowej, a przywołany, kiedy nie chciał wyjawić tajemnicy spowiedzi, król Wacław polecił wrzucić go w rzekę Mołdawę (Wełtawę), co kaci niezwłocznie spełnili 1383 r. 16 Maja. Woda sama wyniosła na brzeg święte ciało, które bardzo uroczyście pochowano w katedrze św. Wita, gdzie ma bardzo okazały pomnik srebrny.

Pamiętkę jego Kościół obchodzi 16 Maja.

Święty Józef.

Św. Józef Oblubieniec N. Panny Maryi i Ojciec opiekun Jezusa Chrystusa, cieśla w Nazarecie, prawdopodobnie zmarły jeszcze przed godami w Kanie Galilejskiej. W 1884 r. wydałem „Żywot św. Józefa wyznawcy, podług Breviarza rzymskiego napisany przez ks. Ant. Chmielowskiego,“ który radzę przeczytać.

Kościół jego pamiętkę obchodzi d. 19 Marca.

Święty Piotr z Alkantary.

Św. Piotr z Alkantary, przyszedł na świat w mieście Alcantara w Hiszpanji w 1499 r. z Ojca Alfonsa Garawito gubernatora tej części kraju. Po ukończeniu nauk w uniwersytecie Salamanca, w bardzo młodym wieku wstąpił do za-

konu św. Franciszka, gdzie wkrótce zasłynął jako znakomity kaznodzieja. Znękany wszakże ciągłymi stosunkami ze światem zewnętrznym, jakimi obowiązki go kaznodziejskie krępowały, przeniósł się do odległego, samotnego klasztoru św. Onufrego w dzikiej pustyni, gdzie oddał się najostrzejszym ćwiczeniom pokuty, postów i wszelkiego rodzaju umartwień. Później zaprowadził surową reformę w klasztorach zakonu św. Franciszka (u nas Reformatami ich nazywano), zwracając je do pierwotnej reguły ich założyciela. Umarł w klasztorze św. Andrzeja w Arenas w 1563 r. śpiewając Psalm: „Weseliłem się z tego co mi powiedziano: do domu Pańskiego pójdziemy.“ Kościół jego pamiątkę obchodzi 19 Października.

LOWICZ.

Ł O W I C Z.

1. Kościół OO. Bernardynów „św. Józefa.”

Za Nowem miastem, przy ulicy Piotrkowskiej, za bramą miejską, stał niegdyś kościół wymurowany nakładem arcybiskupa gnieźnieńskiego, Gruszczyńskiego Jana, zmarłego w r. 1473.

Po ustąpieniu XX. Bernardynów z Łowicza, jeszcze za czasów rządu Pruskiego, kościół zamknięto a apparata kościelne i ołtarze posprzedawano.

O 5 ołtarzach zebrałem wiadomość i tak:

1) Ołtarz Matki Boskiej Częstochowskiej, znajduje się w kościele pp. Bernardynek w Łowiczu.

2 i 3) Ołtarze św. Walentego i św. Anny, w kościele Św. Ducha w Łowiczu, mają być także przeniesione z kościoła OO. Bernardynów.

4) Ks. Zawadzki Wojciech, komendarz wieczysty, dziekan Łowicki, własnym kosztem sprowadził ołtarz kupiony i ofiarowany przez Mansjonarza ks. Westerowskiego do Domaniewic i w kościele parafialnym, usunąwszy na stronę ołtarz dawny wielki z figurą Pana Jezusa Ukrzyżowa-

nego, — na podmurowaniu, w miejscu principalnem, w presbiterjum ustawił, i umieścił w nim św. Bartłomieja Apostoła, jako patrona kościoła.

W 1851 roku, w ołtarzu wielkim był obraz Matki Boskiej Niepokalanego Poczęcia. W 1863 roku obraz Matki Boskiej, jako stary, usunięty z ołtarza i obecnie nad zakrystją zawieszony.

5) Ks. Norden Wawrzyniec, proboszcz Pszczonowski, kanonik Łęczycki, wspólnie z ks. Majsjonarzem Westerowskim Ignacym, kupili ołtarz i usunawszy na stronę 3 ołtarze w kościele parafialnym w Pszczonowie, ustawili go na ich miejscu, w presbiterjum, jako ołtarz wielki. Ołtarz ten zgorzał. A od roku 1884 w Zakrystyi wisi obraz malowany na drzewie, większych rozmiarów, przedstawiający Najświętszą Maryę Pannę stojącą na pół księżycu, którą u dołu z 2 stron otaczają dwaj święci, a u góry aniołkowie.

W „Encyklopedyi Kościelnej“ — ks. Stanisław Chodyński, kanonik katedralny Włocławski wydrukował, że w kościele XX. Bernardynów w Łowiczu, był obraz cudowny Najświętszej Maryi Panny, udałem się do niego z prośbą o objaśnienie na jakiej zasadzie pomieścić tę wzmiankę, albowiem ja tu w Łowiczu od lat kilkadziesiątu mieszkając, o istnieniu obrazu cudownego w Łowiczu nic nie słyszałem.

Ks. kanonik nadesłał mi wyciągi z „Archivum Conventus Loviciensis P. P. Bernardinorum,“ a które przetłumaczone na język polski głoszą:

„W tym kościele, 2 są obrazy Najświętszej Maryi Panny, obadwa przedstawiają Matkę Bo-

żą trzymającą na rękach Dziecię Jezus. Do pierwszego z tych obrazów wielką pobożnością pałają ludzie, świadczą o tem liczne wota srebrne i różne klejnoty na obrazie pozawieszane. Obraz to piękny, umieszczony w ołtarzu po stronie lewej, wspiera się na murze, blisko wejścia z kościoła do chóru Braci. W około zdobią ołtarz Najświętszej Panny wspomniane wota i klejnoty. Niedaleko tego jest inny obraz cudowny, rzadkiemi wotami i klejnotami ozdobiony, ze 24 cale mający: ten obraz został tu przeniesiony z mieszkania pewnego obywatela Łowickiego, Franciszka Charzewskiego, wielkiej cnoty i poczciwości człowieka, blisko już 60-letniego. Przyczyna, która spowodowała przeniesienie tego obrazu do kościoła, była następna. Podczas pożaru, który z dopuszczenia Bożego często nawiedzał Łowicz, po wyniesieniu z domowemi sprzętami innych obrazów z mieszkania wspomnianego Franciszka, ten tylko jeden w kącie i jakby za piecem pozostał; ale gdy Franciszek w tę i ową stronę biega niespokojny, z powodu zagrażających domowi płomieni, słyszy głos do siebie zwrócony: „Syna wyniosłeś, Matkę zostawiłeś!“ Wróciwszy się więc do izby, przegląda wszystkie kąty a spostrzegłszy obraz, wynosi go, zanim dom, który później spalony, w zupełności ogarnęły płomienie. Tego samego roku, po odbudowaniu domu, który w znacznej części był murowany, na jarmark przybyli Armeni z towarami, i tymże dla lepszego zabezpieczenia towarów od ognia, został wynajęty sklep murowany. Kie-

dy była północ, z wielkiem zdziwieniem swoim spostrzegli wielką światłością obraz otoczony, i światłość ta 2 razy im się przedstawiła; z początku mniemali, że światłość ta pochodziła od latarni, z którymi wielu wśród nocy po ulicy przechodziło. Odsunęli żelazną zaporę, a nie ujrzawszy żadnych latarni, zamknęli okno powtórnie, ale zaledwie się zdrzemnęli, gdy oto około obrazu jak przedtem, spostrzegają znowu światłość. Tą razą bardziej poruszeni idą do innych Armeńców, język polski znających, opowiadają co widzieli, i razem udają się do wspomnionego błogiej pamięci Franciszka, świadcząc o cudach Bożych, jakie się okazały. Po powrocie, upadłszy na twarz, czołem uderzyli o ziemię. Późem opuścili to miejsce, twierdząc, że nie są godni, aby tam dłużej przebywali.

Tego również roku, w poniedziałek przed uroczystością Bożego Narodzenia, przyszła do wspomnionego domu pewna staruszka po jałmużnę. Znajdowały się wtedy w sieni domu dwie dziewczyny służące, ta co była starsza, rzekła do młodszej, aby poszła i kawałek chleba dała ubogiej. Razem z żebraczką weszła do izby i oto obie spostrzegły 2 świece gorejące, i jakby na środku obrazu umieszczone. Przestraszone udają się do Stanisława, syna wspomnionego Franciszka, prosząc, aby natychmiast do domu pośpieszył i zobaczył, co Bóg zdziałał. Udał się on pośpiesznym krokiem, mówiąc trzy razy „Pozdrowienie Anielskie,“ (albowiem się lękał, aby płomień domu nie ogarnęły), ale wszedłszy, już światła

nie widział, ale tylko dym, jakby ze zgaszonych świec ujrzał. Udał się następnie do przełożonego klasztoru Łowickiego, którym był pod ten czas O. Augustyn Słupecki, wszystko mu opowiedział, i usilnie prosił, aby obraz do kościoła przeniesiono. W skutek tego O. Gwardjan posłał O. Franciszka, starca już przeszło 70-letniego, który przybrawszy sobie 3 towarzyszków, wspomniany obraz z domu onego zabrał i do kościoła przyniósł.

Doniosło się to do najprzewielebniejszego arcybiskupa gnieźnieńskiego, którym był wtedy Wężyk Jan (1626 do 1638). Ten ze swej strony polecił, aby czcigodny Albert Święcicki, kanonik i oficjał Łowicki, kaznodzieja znakomitej Kolegijaty Łowickiej, mąż zarówno z powagi, jak poczciwości znany, pilnie wszystko i szczegółowo zbadał, wezwawszy ku temu świadków naocznych. Stało się zadość poleceniu, delegowany wszystko zbadawszy, znalazł jak było powiedziane, wydał świadectwo na piśmie, które prócz tego nowym dowodem stwierdzone zostało.

Sławna z pobożności i rodu małżonka p. Karnkowskiego, kasztelana Rypińskiego, trzy dni wzrok straciwszy, ślepa była; podczas snu otrzymuje napomnienie, aby się udała do wspomnianego obrazu, jeśli chce utracony wzrok odzyskać. Udała się i wzrok odzyskała, a przez wdzięczność ozdobiła ten obraz pięknie; niedługo syn i dziedzic znanego nam Franciszka, imieniem Stanisław, radny, daleko kosztowniej ten obrazek ozdobił, i w nowym prawie ołtarzu umieścił.

Roku 1726, d. 26 Lipca, w uroczystość świętej Anny, po nabożeństwie niepuń pewien pobożny do tejże świętej, bo bogatej, ukradł z obrazu Najświętszej Maryi Panny cudownej, wotum srebrne, gdy złapany został, szedł lubo pomimowolnie do kata, dla zadosyć uczynienia, i śmiercią ukarany był.

Roku 1754, JWP. Skórzewski, prefekt królewskiego pułku, na wrzód w gardle leżąc w Łowiczu, i ledwie dysząc, gdy się przez antyfonę: „Pod Twoją obronę“—którą ojcowie i bracia odśpiewali, polecił Najświętszej Maryi Pannie, w małym obrazie przy św. Annie będącej, natychmiast straszny wrzód znikł i on całkiem uzdrowiony, wyruszył w drogę, którą był zamierzył.

Roku 1755 spaliło się kilka domów i gdyby nie wstawiennictwo Najświętszej Maryi Panny w nowym kościele, byłoby spłonęło całe prawie miasto.

Słowa są następne: Ja braciszek Felicjan Gysiński, kaznodzieja tego miejsca wyznaję, że przy pomocy i miłosierdziu Najświętszej Maryi Panny, przez 12 dni i nocy, nie nie jedząc ani pijąc, od wszelkich sił i pomocy ludzkich opuszczony, kiedy do obrazu małego, który znajduje się w ołtarzu św. Anny, zwróciłem się przez modlitwy ojców i braci, wkrótce dawne zdrowie ciała odzyskałem w zupełności.

Roku 1756 pan Joachim Popławski, zdrów zeznał, że chorując ciężko na serce przez 3 dni, był tej myśli, że umrze, ale gdy się z prośbą zwrócił do małego obrazu Najświętszej Maryi

Panny, czyniąc ślub, że uda się na to miejsce, i ślub wypełnił i wyzdrowiał.“

Z 1806 r., po „odebraniu kościoła i klasztoru XX. Bernardynom,“ jak wspomina książka ze spisem członków bractwa, — „Bractwo św. Anny przeniosło się do kaplicy św. Anny przy kościele św. Ducha w Łowiczu“ będącej. Czy sprowadzili ze sobą ołtarz św. Anny z obrazem Matki Boskiej Cudownej, gdzie go ustawiono?—nie ma żadnego dowodu ani piśmiennego ani ustnego.

W kościele Św. Ducha, w skutek szczupłości miejsca, trwa ustawiczna zmiana ołtarzy. Wszystkie są drewniane, a więc przy restauracyi tracą cechę dawną jedne—a drugie usunięte z kościoła, nikną; a obrazy ich idą na zasuwę do innych ołtarzy i tak np. jakiś obraz św. Anny, jest na zasuwie w ołtarzu Matki Boskiej Częstochowskiej.

Dowody kościelne przy wspomnianych kościołach, zaledwie w części uratowane od zagłady, nic nie wspominają, co się stało z obrazkiem cudownym. Z obrazów dawnych, poprzehowywanych w tych kościołach, nic także wywnioskować nie można, a kiedy i w Archiwach Magistratu m. Łowicza i Biura Administracyi księstwa łowickiego, nie napotkałem żadnych papierów, tyczących się poszukiwanego obrazka, widocznie że ojcowie Bernardyni, ustąpili go do kościoła w innej dyecezyi.

Mieszkańcy tutejsi, o obrazie cudownym nic nie wiedzą, pamiętają tylko, co im ich ojcowie opowiadali, że w dniu Najświętszej Maryi Aniel-

skiej, do m. Łowicza przybywało bardzo wiele osób, na odpust głośny, w kościele OO. Bernardynów odprawiający się.

2. Kościół pp. Bernardynek.

W książeczce: *Droga Krzyżowa*, Warszawa 1886 r. wydrukowałem, że ołtarz stojący dziś w korytarzu klasztornym pp. Bernardynek, ma pomieszczony w sobie obraz Matki Boskiej, wierną kopję obrazu cudownego, który w kościele Św. Ducha w Lublinie, przez 3 dni krwawemi łzami płakał.

Kopja ta jest w szczególniejszem poszanowaniu pp. Zakonnych, od czasów najdawniejszych i kiedy ołtarz z kościoła usunąć musiały, ustawiły go w korytarzu. Przed nim to we wszelkich swoich troskach, i cierpieniach, na klęczkach wnoszą błagalne prośby do Najwyższego. Życzeniom ich zawsze staje się zadość, a z płomieni 2 świec gorejących na tym ołtarzu, wnioskuje o stanie zdrowia chorej towarzyszki, lub jakiej innej, drogiej im osoby.

3. Kollegjata.

W kaplicy Uchańskiego arcybiskupa, jak to podałem w książeczce: *O życiu i śmierci św. Wiktoryi*, wydrukowanej w Warszawie 1879 r. Złożone są relikwje św. Wiktoryi, szczególniejszej patronki miasta i okolicy Łowicza, a pod której opiekę, po kilka razy, udawał się i Jan Kazi-

mierz król polski. Za przykładem króla szli podwładni. Na obrazie sukienka srebrna wyślacana, sprawiona kosztem Lipskiego rajcy łowickiego. Korona także srebrna wyślacana. Wotów pełno, a pomiędzy nimi: Serce srebrne złożone, wartości 16 dukatów holenderskich, w 1819 r. ofiarował kasztelan Czarnecki. Ręka srebrna z napisem: „Ręko boska obroń nas. Od parafjan św. Ducha w 1831 r.“ Parafja św. Ducha ofiarowała drugie wotum srebrne w kształcie łańcuszka w 1839 r. W 1832 r., Zeydel złożył krzyżyk z kości słoniowej, z pasyjką srebrną—pozlacaną. W 1882 r., z pieniędzy zebranych z rozprzedaży książki „O życiu i śmierci św. Wiktoryi,“ zapłaciłem 185 rubli za częściowe odnowienie kaplicy, a w 1883 r. za szyby i nową ramę w oknie 37 rubli kop. 20.

Komorowski Adam arcybiskup gnieźnieński, około 1760 r. wznosił przy kolegiacie okazałą kaplicę murowaną, z ołtarzem także murowanym, w którym umieścił wizerunek Pana Jezusa na krzyżu.

Na głowie Pana Jezusa korona, promienie i kolce, są srebrne pozłacane. W boku zaś, promienie srebrne pozłacane, otaczają sygnet złoty, w którym umieszczony jest kamień drogi, rubin czy ametyst, obsadzony pomiędzy 32 dyamencikami. Ks. Kosicki, dziekan łowicki, kanonik gnieźnieński sprawił przepasanie srebrne pozłacane. Tytuł na krzyżu jest srebrny, 3 blaszki na gwóździach srebrne pozłacane. Przy tytule słońce i księżyc, i pod nogami świat z krzyżykiem, ró-

wniez srebrne pozłacane. Wotów zawieszonych na suknie czerwonym srebrnych, różnych kształtów jest pełno a pomiędzy nimi, jest ofiara: Potockiego Teodora arcybiskupa, z 1775 r. Obrączki złote Lubowidzkiego, wotum kapitana Rosenhybla z 1783 r., nóżka srebrna od Kosendy z 1818 r., serce podwójne z literami M. S. B. S. od Sopoczków z 1831 r., czworobok srebrny z napisem: „Przyjmij Boże tę ofiarę,“ od kapitana Babickiego Józefa z 1837 r., krzyż srebrny wojskowy—zawieszony w 1839 r., serce srebrne od Gortatowskich w 1844 r., dukat węgierski z wizerunkiem Matki Boskiej od Krzemieńskiej z 1849 roku.

Komorowski arcybiskup, wznosząc kaplicę, w 1759 r. dnia 1 Lutego, erygował i Collegjum XX. Prebendarzów, przyłączywszy do niego XX. Rorantistów przez ks. Rokickiego Ignacego, kanonika łowickiego, w 1637 r. dnia 7 Stycznia założone, a już dla szczupłości swych funduszy, samodzielnie nie mogące istnieć. Księża Prebendarze, tak zwani Kapelani, których było 4, na swe uposażenie pobierali procenta od kapitału, utworzonego z zapisów arcybiskupów: Macieja i Władysława Łubieńskich, Adama Komorowskiego, kanoników: Rokickiego, Ludwika Meline, obywatela Jerzego Barszcza i innych osób.

Księża Prebendarze biorąc dochody, obowiązani byli do odprawiania Mszy świętych, śpiewania aniwersarzy, znajdowania się na jutrzniach, processjach i kazaniach i jeden z nich, codziennie, punktualnie o godzinie 7 rano, z Bartoszką-

mi (chłopcy biedni z Instytutu św. Leonarda, — który dziś nieistnieje a fundusz Instytutu zamieniony na stypendja) i ludem zgromadzonym przed ołtarzem Pana Jezusa, śpiewał „Zawitaj Ukrzyżowany.“

Kaplica wspaniała, arkadą z marmuru czarnego od kościoła oddzielona, zamyka się bardzo ładną kratą, z kutego żelaza, zakończona literami fundatora A. K. i koroną. Ściany przyozdobione są w sztukaterje złożone, z malaturą al fresco na sklepieniu, wyobrażającą Trójcę Świętą.

Z boku ołtarza, wprost okna stoi pomnik z marmuru czarnego, wykonany w kształcie trumny ustawionej na podstawie. Napis poświęcony pamięci arcybiskupa Komorowskiego, wryty na podstawie sarkofagu, na trumnie herb Korab' — nad którym 2 aniołowie trzymają popiersie z marmuru kararyjskiego, przedstawiające rysy Prymasa, dbającego o podniesienie oświaty w kraju, zmarłego w Skierniewicach, a złożonego w grobie pod Kollegją.

Kaplicę tę w 1886 r. odnowiono z funduszków składkowych.

O wizerunku Zbawiciela pomiędzy ludźmi wiekowemi, krąży taka legenda: za dawnych czasów, podczas wykonywanej się restauracji ołtarza, oczyszczenie sreber powierzono złotnikowi z Warszawy. Ołtarz wykończono, kosztowności pozawieszano na miejscach właściwych, lecz ks. kanonik staruszek, odprawiający regularnie Mszę świętą, przed ołtarzem Zbawiciela, zauważył że blask kamienia drogiego w boku Chrystusa umie-

szczony, nie jest tak silny, jak był poprzednio. Spostrzeżenie to kilka razy powtórzył, lecz nie robił żadnego zeń użytku, albowiem sądził, że go może wzrok już zawodzi. Obserwacje na jawie uczynione, nie dały mu spać spokojnie, zaczęły go sny trapić, a nawet czuje jakąś wewnętrzzną zgryzotę. Po upływie pewnego czasu, jak zwykle odprawiwszy Mszę świętą, chcąc już raz zakończyć niepewność jaka go opanowała, przywołał zakrystjana, wszedł na ołtarz, wyjął drogi kamień, i wspólnie z otaczającymi go ludźmi przekonał się, że jubiler dopuścił się malwersacyi, wstawiwszy w miejsce kamienia, szkło kolorowe, zwyczajne. Nie zwlekając dłużej, w tej chwili wyjechał do Warszawy, zaszedł do jubilera i błagał o przyznanie się do winy, a kiedy łagodnem postępowaniem nic nie wskórał, udał się do policji, prosząc o wmieszenie się w tę sprawę. Kradzież została dowiedziona, kamień prawdziwy znalazł się, a ks. kanonik na usilne prośby winowajcy, chciał go uwolnić od wszelkiej odpowiedzialności, lecz policja świętokradcę wydała w ręce sprawiedliwości. Sąd wskazał go na pozbawienie życia. Malwesator zaczął prosić, ażeby go ukarano na miejscu popełnionej kradzieży i ażeby pozwolono mu chociaż raz jeszcze zobaczyć oblicze Zbawiciela, którego okradł. Błaganiom stało się zadość, winowajcę okutego przewieziono do Łowicza i wprowadzono do Kollegjaty. Jęk i płacz rzewny rozległ się po całym kościele, przygnębiony jubiler rzucił się na ziemię a kiedy skrucha i serdeczne wołania zbrodnia-

rza, rozbroiły Dobrego Pana, albowiem kajdany z rąk i nóg pospadały same przez się—kapituła i lud obecny, będąc świadkiem dokonanego cudu, wnieśli swe prośby do Władzy krajowej i uzyskali przebaczenie winy.

Jeżeli podanie to nie zawiera w sobie żadnej prawdy, to jednak przekonywamy się o skuteczności ufności w Bogu. Ta ufność, jest to nadzieja chrześcijańska, wzmocniona rozważaniem nieskończonej dobroci naszego Ojca niebieskiego, który jest bardziej troskliwy o nasze dobro, aniżeli my sami. Ci, którzy ufają w Panu, znajdą siły zawsze świeże, podniosą się na skrzydłach i latać będą, jako orłowie, a lot ich nigdy nie osłabnie. Czytamy Ps. 30, 2. „W Tobiem Panie nadzieję miał, niech nie będę zawstydzon na wieki.“

Obszerniejszy opis o kościołach w Łowiczu — podałem w broszurze: „Przechadzka po Łowiczu.” Warszawa, 1883.

DOMANIEWICE.

DOMANIEWICE.

Domaniewice (Domanyevycze, Domanyevice) wieś należąca niegdyś do dóbr stołowych Arcybiskupa Gnieźnieńskiego, w kluczu Chruslińskim, województwie Rawskim, ziemi Sochaczewskiej, archidjakonacie i dekanacie Łowickim będąca, po podziale kraju przeszła na rzecz rządu, obecnie wcielona do dóbr koronnych, jest własnością Jego Cesar. Mości Cesarza Rossyjskiego i Króla Polskiego i zostaje pod zarządem Administracyi Księstwa Łowickiego.

Odległa od Warszawy mil 12, od Łowicza wiorst 12 do 14, od Główna wiorst 6 do 7, leży przy trakcie fabrycznym. W 1800 roku ks. Ostrowski Czesław Bernardyn z klasztoru łowickiego, mansjonarz Domaniewicki, opisując parafję mu powierzona, dosyć szczegółowo, podaje że z Łowicza do Domaniewic na przebycie drogi piaszczystej, w części błotnistej, letnią porą potrzeba dwie godziny czasu a zimową półtóry. Pod względem administracyjno-politycznym leży w guberni Warszawskiej, powiecie Łowickim, gminie Dąbkowice, pod względem zarządu kościelnego, w archidiecezji Warszawskiej, dekanacie Łowickim, pa-

rafji Domaniewice. Należy do sądu gminnego w Łyszkowicach. Stacja pocztowa w Głównie.

Wieś Domaniewice jest to dawna osada, otoczona przed kilku wiekami ogromnemi lasami, posiada kościół parafjalny który stanął już w wieku XIV, w skutek szczodroliwości Arcybiskupów Gnieźnieńskich. W Kodeksie Wielkopolskim w tomie III pod r. 1359 podano, że Ziemowit Książę Mazowiecki wymieniając miejscowości należące do Kościoła Gnieźnieńskiego i Domaniewice zalicza. Skotnicki Jarosław arcybiskup Gnieźnieński († 1376), ulokował ją na prawie niemieckiem i nowo utworzone Wójtostwo nadał Olbrachtowi synowi Jana, sędziemu Łowickiemu, w r. 1357, kładąc na niego obowiązek oddawania dziesięciny plebanowi Domaniewickiemu. Za arcybiskupa Bodzanty (Bodzęty † 1389) wsie w parafii Domaniewickiej leżące oddawały temuż plebanowi dziesięcinę. Podczas lustracji klucza Łowickiego, w r. 1511, nie można było zbadać nawet przez najstarszych świadków, na mocy jakiego prawa plebani domaniewiccy posiadali dwie karczmy, niegdyś do arcybiskupów należące. Łaski Jan kanclerz a od r. 1511 arcybiskup Gnieźnieński wielkimi zdolnościami i rzadką nauką nad wszystkich spółczesnych celujący, kościołowi domaniewickiemu przekazuje dziesięcinę stołową z wsi Czatolin.

Parafja Domaniewicka była na początku wieku XV tak obszerną, że dla wygody parafjan fundowano drugi kościół w miasteczku Głównie w 1427, (w 1420 r. Jakób dziedzic Główna ko-

ściół murowany wystawił, w 1427 r. Wojciech herbu Jastrzębiec arcybiskup Gnieźnieński fundację Jakóba, w Skierniewicach zatwierdził, a Ziemowit książę Mazowiecki, w tymże roku 1427 wieś Główno do rzędu miast wyniósł) który stanowił filją kościoła Domaniewickiego, lecz w wieku XVII (1649 r.) Łubiński Maciej arcybiskup Gnieźnieński wyniósł go do godności kościoła parafjalnego, a dziś już i do dekanatu Brzezińskiego należy.

Szucz (Schucz) Jakób z Poznania, od 21 Października 1521 roku kanonik Gnieźnieński, biegły kanonista, przez lat blisko 30 zatrudniony zaszczytnie w kurji rzymskiej († 1528) był plebanem tutejszym i on to kościół Domaniewicki, w raz z dziesięcinami i wszelkimi dochodami ustąpił arcybiskupowi Łaskiemu Janowi, celem wcielenia go do kolegium wikarjuszów katedralnych w Gnieźnie, za co otrzymał od niego, za zezwoleniem Kapituły dziesięciny stołu arcybiskupiego w Lipie, Tymiance, Retkini, Rokczycach, Gargulcu, Rypułtowskiej woli, Zarembowie, Sleszynie, Glinkach, Szadówce, Wrzastkach i Boguszynie w kluczu piątkowskim.

Dawna świątynia Pańska zgorzała, ks. Trojan ze Śleszyna proboszcz Domaniewicki i Łaski, kanonik Łęczycki, Doktor dekretów, wybudował nową z fundamentów, murowaną, pod wezwaniem św. Bartłomieja Apostoła a która do dziś dnia przetrwała. Arcybiskup Łaski konsekrował ją a rozszerzywszy i przyozdobiwszy kościół w Łasku (w gubernii Piotrkowskiej, dyecezi Kaliskiej,

dekanacie Łaskim, gniazdo rodziny Łaskich herbu Korab, sławnej w dziejach naszych), i wystarawszy się o zamianę jego na kolegiatę w 1525 roku, dla pomnożenia funduszków Infułata, jako pierwszego Prałata nowo erygowanej Kolegiaty, probostwo Domaniewickie, bogate beneficjum od lat najdawniejszych wystarczające na utrzymanie proboszcza i dwóch wikarjuszów, wcielił do Infułacji Łaskiej w tymże jeszcze roku, dnia 2 Marca, jak opiewa erekcja autentyczna, oryginalna, na pergaminie w Opatowie 1526 r. dnia 14 Kwietnia spisana a przez Stolicę Apostolską w 1529 r. dnia 9 Lutego potwierdzona.

Infułaci stali się aktualnymi proboszczami, nie rezydowali tu jednak nigdy. Posługę duchowną spełniali dwaj Mansjonarze, instytuowani cum cura animarum in spiritualibus; starszy, był Komendantem wieczystym kościoła. Kolegium to księży Mansjonarzy, w 1547 r. dnia 2 Grudnia ustanowił Dzierzgowski Mikołaj arcybiskup Gnieźnieński, aktem podpisanym w zamku Łowickim a ks. Trojan Infułat na ich uposażenie, ustąpił przynależne mu meszne z parafji i dziesięcinę wytyczną ze wsi Paleniec (parafja Główno) tak z dworskich, jak i chłopskich ról. Arcybiskup Mikołaj zastrzegł sobie jednak, ażeby jeden z Mansjonarzy był Kantorem i Rektorem szkoły parafjalnej. Inkorporacja (włączenie), pozwalająca nie instalować się infułatowi na proboszcza, i nie mieszkać w Domaniewicach a tylko w Łasku, a z Domaniewic czerpać dochody różne darmo, źle oddziaływała na dobro

kościola. W 1818 r. Stolica Apostolska przychylając się do żądań rządu, pomiędzy wielu kollegjatami, zniosła i kollegjatę w Łasku a ostatni ks. infułat Kołdowski Jan zmarły w 1835 r., miał sobie zastrzeżone pobieranie wszelkich funduszów proboszczowskich z Domaniewic, do końca życia swego. Od r. 1835 ks. Wojtałowski Franciszek komendarz wieczysty od 1825 r., dziekan foralny Łódzki, kanonik honorowy kaliski a ostatecznie kanonik kollegjaty łowickiej, sprawował obowiązki proboszcza, chociaż nie był instalowanym a dochody z probostwa szły do Łasku, i w 1856 r. ks. Wojtałowski wypłacił z administracyi gruntów i za zebrane dziesięciny 450 rubli. W roku 1862 podczas wizyty w Domaniewicach, arcybiskup Warszawski Feliński Zygmunt-Feliks zobaczył wszędzie obraz spustoszenia. Ks. Wojtałowski opowiedział szczegółowo dla czego to tak się dzieje i wytoczył sprawę przed sądy arcybiskupie, domagając się stanowczo, raz na zawsze, usunięcia infułata Łaskiego, od pobierania dochodów z probostwa Domaniewickiego. Decyzja wkrótce nastąpiła; — ks. Wojtałowski upoważniony został do zatrzymania przy sobie dochodów z probostwa już od r. 1857, a nadto w dniu 28 Kwietnia 1863 roku na usilne prośby chorowitego ks. Komendarza, wyznaczono mu do pomocy w posłudze religijnej, z prawem następstwa, dzisiejszego administratora ks. Świderskiego Teofila, b. wikariusza od św. Aleksandra z Warszawy.

F a r a.

Z r. 1715 podczas gwałtownego powietrza, kościół Domaniewicki zgorzał, proboszcz, infułat ks. Karśnicki wyrestaurował go i odnowił. W 1768 r. za infułata ks. Narzymskiego Antoniego proboszcza, biskupa ewaryjskiego, sufragana pułtuskiego, kanonika katedralnego gnieźnieńskiego, staraniem ks. Proszewskiego Jakóba, komendarza, kanonika Łęczyckiego, dano w tym kościele sufit i podłogę z tarcic. W 1812 r. kosztem parafjan, dach świeżemi gontami pokryto, chociaż cały Kościół, natychmiastowej i gruntowej domagał się restauracji. W 1823 r. dopiero budowniczy Księstwa, przygotował anszlag na złp. 7312 gr. 9, a za które to pieniądze miało wyrestaurować kościół i oparkanie dwa cmentarze. Z anszlagu tego nie korzystano. Drobne reperacje pomiędzy r. 1834 i 1836 uskuteczniiono a w 1837 r. ogłoszono licytację na mające się wykonać zapowiedziane roboty. W 1847 r. znów dokonywano jakies restauracje a w 1863 r. w skutek gorącej odezwy ks. Świderskiego parafjanie złożyli rubli 3500, w 1864 r. dano w połowie dach nowy z gontów, położono podłogę nową z desek, odnowiono wszystkie ołtarze, i od strony zachodniej do frontu kościoła przymurowano, kruchtę nieodpowiednią, o dwu wschodach, krytą gontami. W 1868 r. umarł ks. Wojtałowski proboszcz, lecz ks. administrator nie ustawał w rozpoczętej pracy. W kościele wykonywał dalsze

zmiany i reperacje, zaczął wzbogacać ubogą zakrystję, dach położył z blachy cynkowej, nad całym przybytkiem Pańskim a i cmentarz kościelny ogrodził.

Kościół Farny, parafjalny, pod wezwaniem św. Bartłomieja Apostoła, cały z cegły palonej masyw murowany, in forma ovali, bez kaplic i bez żadnych przybudowań do 1780 r., jest to budowa staroświecka, przed swą pogorzela, musiała być okazalszą, dziś przedstawia się skromnie. O jednej nawie, przykryta płaskim sufitem z desek, na zewnątrz nie tynkowana, ma wszystkie odcienia stylu wiślano-baltyckiego, pozbawiona jest jednak wszelkich ozdób jakie posiadają kościoły dekanatu Łowickiego, w Złakowie, Chruslinie i Bielawach. Nie zachowała też żadnych pamiątek historycznych. Stoi na miejscu wzgórzystem, po prawej stronie traktu fabrycznego prowadzącego z Łowicza przez Łódź, a jednak w kościele wilgoć ogromna, niszczy wszystko. Frontem zwrócony na zachód, ściany i rogi wzmocnione są skarpami. Na środku kościoła, po nad dachem wyprowadzona jest wieża o 4 oknach z zaluzjami, kryta blachą, długa stóp 38, szeroka 20, wysoka 11—w której umieszczona jest sygnaturka.

Do kościoła długiego, łokci 57, szerokiego 19, wysokiego $14\frac{1}{2}$, prowadzą wielkie drzwi od zachodu i południa. Okien jest 7, podłużnych, staroświeckich, tylko po stronie południowej. Podłoga z desek. Jeszcze w 1863 r. przez szerokość kościoła, nad amboną i chrzcielnicą,

istniała belka, w murowana w ściany kościelne, u góry na której, stał krzyż z wizerunkiem Jezusa Chrystusa, a obok niego, figury Najświętszej Maryi i św. Jana, malowane.

Ółtarzy jest pięć.

1) Wielki zwrócony na wschód. Ks. infułat Narzymiski za 180 złp. kupił w Łęczycy ółtarz drewniany, staroświeckiej roboty i ustawił go w tym kościele. Główny obraz w nim Matka Boska a na zasuwie św. Bartłomiej apostoł, patron tutejszego kościoła, za którego malaturę w 1794 roku zapłacono 72 złp. W drugiej kondygnacji ółtarza było imię Marya. W ółtarzu tym jakiś czas był Pan Jezus ukrzyżowany, a na tabernaculum umieszczono obraz Najśw. Maryi okrągły, gipsowy.

Ks. Westerowski Ignacy mansjonarz kupił ółtarz w Łowiczu od księży Bernardynów, i zrobił z niego ofiarę do Domaniewic a ks. Zawadzki Wojciech komendant, dziekan i kanonik Łowicki, proboszcz Godzianowski, sprowadził go, usunął ółtarz wielki z wyobrażeniem Pana Jezusa ukrzyżowanego na stronę, a na jego miejscu ustawił dar ks. Ignacego. Ółtarz ten do dnia dzisiejszego się przechował, jest również staroświeckiej, snycerskiej roboty, ma rzeźby, sześć filarów i dwóch świętych zakonników figury, złocene. Umieszczono w nim jako obraz główny wizerunek *św. Bartłomieja apostoła*, a na zasuwie bez ram, obraz Matki Boskiej Niepokalane-go poczęcia.

W mense murowaną, odsuniętą znacznie od ściany ku środkowi kościoła, wpuszczony jest

portatyl z napisem w części zniszczonym: „Anno Dni 1721 die prima Mensis Decembris hoc Altare portitale in Capella Arcis Squierniev: consecratum ad honorem Dei omnipotentis et SSum. Salvatae et Urbanae V. V. et M. M. quarum in eodem reliquiae inclussae per Illust. et Rndis D. Joannem Kraszkowski Epp. Dardanem: Suffraganeum Gnesn.“ (Roku pańskiego 1721 1 Grudnia portatyl ten w kaplicy w zamku Skierniewickim Kraszkowski Jan biskup Dardaneń. suffragan Gnieźń. poświęcił na cześć Wszechpotężnego Boga i świętych Salwaty i Urbana W. M. i relikwje ich włożył do niego).

Cyborium ścięte ozdobne, lecz nieodpowiednie; na antypedjum przedstawiono farbami adorację Najświętszego Sakramentu. Obok ołtarza zawieszona tablica świadczyła, że zwierzchność duchowna łowicka, dozwoliła obu mansjonarzom odprawiać przed tym ołtarzem Msze święte z odpustem, wybawienia dusz z czyszcza.

2) Po lewej stronie—ołtarz stolarskiej roboty, zielono malowany, który za infułata Narzymskiego za złp. 300 parafjanie odnowili i wyłócili. W ołtarzu tym jest *Pan Jezus na krzyżu*, roboty snycerskiej, malowany—a u góry Twarz Pana Jezusa czyli św. Weronika. Na antypedjum wymalowane Imię Jezus. Obok krzyża, z jednej strony przy boku przybita korona w kształcie słońca pozłacana, a z drugiej strony, w kształcie półksiężyca srebrna. Na suknie karmazynowym które 110 złp. kosztowało, rozwieszono wota. Portatyl konsekrował ks. Szembek Stanisław

arcybiskup Gnieźnieński, jak to świadczy napis, trochę zatarty.

W 1794 r. w miejscu tem stał ołtarz św. Wojciecha.

3) Ołtarz *św. Wojciecha*, stolarskiej roboty, malowany na zielono. Na antypedjum monogram św. Wojciecha. W 1794 r. w drugiej kondygnacji był obraz św. Stanisława a następnie kiedy ołtarz uległ ruinie, obraz św. Wojciecha wisiał jakiś czas na ścianie kościoła.

Ołtarze № 2 i 3, znajdowały się dawniej przed balustradą—lecz od lat kilkunastu balustradę tę przestawiono bliżej ołtarza wielkiego.

4) Po prawej stronie—ołtarz z obrazem św. Stanisława biskupa i męczennika dziś *św. Rocha*, roboty snycerskiej, pozłacany i rama złocona. W 1794 malatura obrazu św. Stanisława kosztowała złp. 72 i wówczas to, w kondygnacji 2-iej ołtarza był obraz św. Jana ewangelisty. W 1864 r. obraz św. Stanisława ze starości rozleciał się, obraz Wniebowzięcia Najśw. Maryi Panny będący na zasuwie zawieszono na ścianie a obraz św. Rocha będący w drugiej kondygnacji ołtarza umieszczono jako obraz główny. Na głowie św. Rocha jest półkorona srebrna, pozłacana.

W 1794 r. w miejscu tem stał ołtarz św. Bartłomieja apostoła, mający w drugiej kondygnacji obraz Najświętszej Maryi, z czasem obraz te umieszczone w ołtarzu wielkim, a sam ołtarz rozebrano.

5) Ołtarz z obrazem *św. Anny*, stolarskiej roboty, szafirowo malowany—u góry jest św.

Klara. Na głowach Najświętszej Maryi, św. Anny i św. Józefa, korony srebrne, pozłacane.

Wszystkie obrazy są piękne, lecz żaden z nich ani łaskami ani cudami słynący.

Ambona przy której kiedyś stał ołtarz św. Bartłomieja apostoła, w 1768 r. kosztem ks. Proszewskiego Jakóba mansjonarza została sprawioną. W 1780 r. sprowadzono nową drewnianą od księży Dominikanów z Łęczycy, za złp. 50. Ambona dzisiejsza odnawianą była w 1864.

Chrzcielnica drewniana, snycerskiej roboty z koroną, odnowiona w 1864 r. ustawiona jest po lewej stronie ołtarza wielkiego.

Chór na dwóch słupach wsparty, drewniany, w 1768 r. kosztem ks. infułata Narzymskiego za 240 złp. sprawiony i na nim ustawiono organ z dziesięcioma głosami o dwóch miechach kosztem parafjan kupiony za złp. 1550. W 1795 r. Joseph Janichech (niemiec) reperuje te organy, a ks. Zawadzki komendarz wypłaca mu 540 złp. W 1857 organ reperowany, w 1879 r. zostaje zastąpiony nowym o dziewięciu głosach w manuale i trzech w pedale — wartości 1850 rubli. W 1864 r. chór odnowiono.

Żyrandol w 1861 roku sprawili parafjanie.

Na ścianach kościoła i w zakrystji porozwieszano obrazy świętych. O konsekracji kościoła świadczyła kiedyś tablica czarno malowana, na której był napis charakterem białym: „Dedicatio Ecclesiae hujus celebratur Dominica secunda post festum S. Franciscii.“ (Pamiętka poświęcenia kościoła obchodzi się w Niedzielę drugą po

święcie św. Franciszka). Na ścianach były znaki krzyża, lecz w 1863 roku przy bieleniu kościoła zamazano.

Po lewej stronie ołtarza wielkiego drzwi, które wchodzi się do zakrystji i skarbcza nie dawno przymurowanych i sklepionych. Dach na nich pokryty gontami. W 1864 roku do zakrystji wykuto drzwi od strony zachodniej. W zakrystji po 1831 roku ustawiono kaplicę starą kapelańską z portatyłem b. wojska polskiego, rodzaj kufra silnie zbudowanego, do przechowywania kosztowniejszych aparatów kościelnych. Zakrystja była ubogą i w 1859 r. arcybactwo nieustającej adoracji Najśw. Sakramentu i opieki ubogich kościołów w Warszawie, ofiarowało do Domaniewic ornat czarny i kapę. W skarbcu przechowywane są monstrancja, kielichy, puszki, tace i inne aparaty srebrne, a także krzyżyk srebrny w części pozłacany podczas procesji noszony, z relikwjami świętych apostołów Mateusza i Macieja, kielich srebrny, pozłacany, którego postument wyrobiony w kwiaty i twarze z napisem: „Stephanus hoc fieri curavit S. Annae A. D. 1679,“ Patenę pozłacaną do tego kielicha ofiarowała Krawczykówna z napisem: „Łucya Krawczykówna z Krempy 1746,“ puszka srebrna w kształcie kielicha, wsparta na trzech cherubinach, z wyobrażeniem męki pańskiej.

Raczyńska złożyła suknię morową, którą przerobiono na ornat i kapę. Marcin Maciak w 1800 r. kupił ornat, kapę i dalmatyki za 540 złp. ks. Zawadzki komendant z Kierosń Szymonem gospoda-

rzem, za 144 złp. kupili ornat po ś. p. ks. Westrowskim. W 1813 r. Wyszczycka Marjanna za albę zapłaciła 72 złp. ks. Zawadzki i Moczarscy sprawili dwa baldachiny. W 1794 r. ks. Lantecki Gwardjan ofiarował lampę wiszącą z kompozycji. Ks. Luciejowski Stanisław mansjonarz zmarły w 1781 r. przekazał swym testamentem dwa mszały i bibliotekę. Kotecki Wojciech sprawił chorągiew za złp. 200 a ks. Zawadzki kupił drugą.

Bractw przy kościele nie ma, lecz księży komendarze zachęcali zawsze lud do śpiewania Rożańca św. a księży infułaci płacą organście 20 złp. rocznie, za zaczynanie i kończenie Rożańca św. Na pieczęci kościelnej wyobrażony jest św. Bartłomiej apostoł. W grobach pod kościołem, jeszcze po 1825 roku chowano ciała osób znakomitszych, lud na cmentarzu procesjonalnym, który był obszerny. Oparkanie z drzewa tego cmentarza w 1779 r. kosztowało złp. 500 a i podjęta następnie reperacja przez ks. Zawadzkiego także pieniądze pochłonęła. W 1839 roku dano parkan nowy na podmurowaniu z kamieni. Na tym cmentarzu stoi krzyż drewniany.

Cmentarz grzebalny w odległości pół wiorsty od kościoła, w 1869 roku powiększony i ogrodzony kamieniami polnemi, branemi na mech.

Od strony wschodniej, na cmentarzu procesjonalnym stoi dzwonnica drewniana, na zewnątrz deskami obita, na podmurowaniu, gontami kryta, długa, szeroka i wysoka po stóp 20, której wystawienie w 1798 r. przeszło złp. 700 kosztowało.

Zawieszono w niej trzy dzwony: 1) wielki konsekrowany z 1722 r., w 1863 roku przelany, konsekrował pod imieniem Jan, hrabia Plater Henryk Sufragan Łowicki, 2) mniejszy konsekrowany z 1722, 3) niekonsekrowany, stłuczony w 1762, ks. Zawadzki komendarz za złp. 150 wymienił na inny.

Kaplica.

O powstaniu kaplicy w Domaniewicach, krąży pomiędzy ludem następująca legenda.

W czasach dawniejszych, Domaniewice otoczone były nieprzebytymi lasami, a których ślady do dziś dnia są widoczne. Przez lasy te przejeżdżali dwaj bracia rodzeni, Jakób Wójt i Wojciech Radny, obywatele krakowscy, rodem z wsi Czatolina, należącej do parafji tutejszej. W przejeździe tym, zginęła im klacz bardzo piękna, cenna a i pieśczołka ogromna. Bracia wielce tę stratę odczuli, a kiedy wszelkie poszukiwania najmniejszego śladu nie wykryły, zmar twieni, przywołali Boga na pomoc i ślubowali, że jeżeli kiedykolwiek odzyskają ją, uczynią pobożną fundację. Po upływie lat siedmiu, wypadło im znów przejeżdżać przez ten las, przypomnieli sobie stratę i kiedy jak raz stanęli na tem miejscu, na którem stoi dziś kaplica, usłyszeli rzenie końskie, stanęli—zaszeleszczały drzewa, odbiło się echo kopyt koni pędzących cwałem i po upływie kilku chwil cieszyli się już widokiem ulubionej klaczy, która rżała z radości

przed nimi i skakała, przedstawiając siedem źrebiąt dobrze odchowanych. Strata i niepokój sówicie zostały wynagrodzone, klacz ze źrebiętami dobrowolnie podążyła ku domowi dawnych swych panów. Celestowie odzyskawszy zgubę, wywiązali się wkrótce i ze swych ślubów, albowiem w 1633 r. wystawili kaplicę bardzo okazałą pod wezwaniem Narodzenia Najświętszej Maryi Panny, a z której posiadania, do dziś dnia szczyci się tutejsza okolica.

Pruszcz Jacek w dziele: „Morze łaski Bożej....“ wydanem w Krakowie 1662 r. wymieniając miejsca święte w Królestwie, pisze że i w Dumanicach jest obraz cudowny. W „Słowniku geograficznym“ nie ma takiej miejscowości, lecz ks. Polkowski Ignacy, kanonik katedralny krakowski, honorowy łowicki, znany badacz, który zbiera materiały do wydania opisu miejsc wsławionych cudami N. Maryi Panny w Polsce pod tytułem: „Iter Marianum,“ w piśmie pisanem do mnie twierdzi, że wzmianka Pruszcza odnosi się do Domanewic.

Gdzie poprzednio umieszczony był obraz Najświętszej Maryi łaskami słynącej, znajdujący się dzisiaj w kaplicy, czy wiadomość Pruszcza odnosi się do niego, kiedy i jakie mianowicie spłynęły łaski na ludzi szukających opieki Maryi przy Jej ołtarzu, nie ma najmniejszych śladów piśmiennych, albowiem przed zagładą przez ogień, wojny a i inne przyczyny, zaledwie część wizyt kościelnych od r. 1780 ocalała. Książki zapisującej cuda nie ma, lecz na ołtarzu ustawicznie za-

wieszane są wota, za ołtarzem chromi zostawiają swe kule, ludzie różnych stanów i wieku, składają tu rozmaite ofiary, a wszystkie przechowane wizyty zapisują i lud twierdzi—że to jest obraz łaskami słynący. Odpusty bywają liczne, a młode pary z Łowicza i innych miejscowości, bardzo często do Domanewic wyjeżdżają, ażeby w kaplicy przed Obliczem Cudownej Maryi ślubować sobie dożgonną wiarę małżeńską i za Jej wstawieniem się do Najwyższego, uzyskać łaskę do pobożnego, bogobojnego i szczęśliwego życia.

Przy samym trakcie fabrycznym, w odległości pół wiorsty od kościoła parafjalnego, po drugiej stronie drogi, w stronie wschodniej, za wsią, w nizinie otoczonej wzgórzami, na gruncie rzadkim, stoi kaplica masyw murowana, w kształcie rotundy, okrągła z kopułą, wystawiona na wzór bazylik rzymskich, pod wezwaniem Narodzenia Najświętszej Maryi Panny. Front jej z dwoma wieżyczkami zwrócony na zachód przyozdobiony obrazem Matki Boskiej a który w dniu odpustu illuminowany bywa. Kopuła nad nawą wsparta na murach (dwa łokcie grubości), ciśnię je w kształcie elipsojdy. W kopule tej jest okien ośm podługowatych, tafelkowych, pod kopułą, poniżej pod sklepieniem owalnym, murowanem, jest okien trzy okrągłych (na północ, południe i zachód), a jeszcze niżej jedno wielkie, przy wielkim ołtarzu, z kratą żelazną. Kaplica ta w okrąg ma 180 łokci, długa jest stóp 58, szeroka 30, a wysoka 24. W 1795 r. wybielenie jej kosztowało 50 złp.

W 1853 r. ks. Wojtałowski komendarz, prosi administrację Księstwa Łowickiego jako kolatorkę tutejszej miejscowości, ażeby zajęła się restauracją rujnującej się kaplicy. Zjechał budowniczy Kowalski, zobaczył mury popękane w czterech wysklepieniach pod kopułą, i w ścianach kościoła, poradził zdjąć kopułę, pokryć kaplicę dachem, krytym dachówką, pod belkami dać sufit, ściany wzmocnić ankrami żelaznymi, gzymsa i ściany wyreperować. Rady tej jednak jakoś nieusłuchano i w 1860 i w 1861 r. kosztem parafjan, całe wiązanie na kopule dano nowe, z drzewa dębowego, kopułę obito blachą angielską, następnie cynkową, resztę dachu i dwie wieżyczki pokryto blachą białą angielską. W 1795 roku użyto na pokrycie dachu 300 arkuszy blachy, wartości 200 złp. a której ułożenie kosztowało 279 złp. Sama reperacja dachu i gzymsów kosztowała 200 złp. W 1872 r. parafjanie własnymi funduszami, ostatecznie kaplicę tę restaurowali i odnowili.

Kruchta od strony zachodniej mała murowana, gontami kryta, ma dwoje drzwi na rygle zamknięte. W 1795 r. do jej wzniesienia użyto 6000 cegieł, zapłacono mularzom złp. 216, a różne inne wydatki uczyniły 467 złp. Podłoga w niej i sufit z tarcie. Z kruchty przez drzwi zamknięte na zamek wchodzi się do kaplicy. Wejście do kaplicy ułatwia jeszcze dwoje drzwi podwójnych składanych, szalowanych, na zawiasach, od północy i południa. Drzwi wewnątrz kaplicy, po lewej stronie ołtarza wielkiego, szalowa-

ne lecz bez zamknięcia, prowadzą do zakrystji murowanej, sklepionej, długiej, szerokiej i wysokiej po 20 stóp, o jednym okienku z kratą żelazną. W zakrystji na ścianach zawieszono kilka obrazów i ustawiono komodę o trzech szufladach, chociaż aparata kościelne, będące własnością kaplicy, dla bezpieczeństwa, przechowują się w skarbcu przy kościele parafjalnym.

Wszystkie cztery oddrzwia są marmurowe, posadzka z tarcic, od 1825 roku z flizów, które zakryły wejście do grobu małego. W grobie tym złożono ciała zmarłych dobroczyńców księży mansjonarzy: Piędzicki Aleksander, Zawadzki Wojciech, a w którym znajdowała spoczynek i familja fundatorów.

Ołtarzy jest trzy.

1) Wielki w stronie wschodniej, nowy, drewniany, lazurowo malowany z rzeźbą wyzłacaną, w mensie ma kamień długi, marmurowy, z dawnego ołtarza, konsekrowany na portatyl, w 1643 r. napis w części zatarty. Mensa w 1794 r. była drewnianą. Na zasuwie w tym ołtarzu, do r. 1794 był obraz wyobrażający biczowanie Pana Jezusa przy słupie, obecnie jest niezłego pendzla, Zaślubienie św. Józefa. Obraz główny *Najświętszej Maryi*, malowany na drzewie, z układu przypomina wizerunek Najświętszej Maryi Większej, w kościele Najświętszej Panny Śnieżnej (ad Nives) w Rzymie, wedle podania, malowany przez św. Łukasza. Jak obraz rzymski od początku był zawsze w wielkiej czci i poważaniu u wiernych, tak i Domaniewicki po wzniesieniu kaplicy,

stał się przedmiotem czci i pielgrzymek wiernych, przybywających z różnych stron kraju. Wiele przed tym obrazem doznano łask i cudów i dla tego słusznie notowano w wizytach kościelnych, że jest obrazem łaskami słynącym. Na głowach Najświętszej Matki Bożej i Jej dziecięcia Jezusa Chrystusa, korony są srebrne pozłacane. Na gałce będącej w miejsce krzyżyka, wyróżniło litery: *M. W. A. K. A. D.* 1619. Sukienki srebrne, w kwiaty wyrabiane, składające się ze sześciu sztuk, na których pozłocenie w 1794 roku Rogowski Jan i Wayszczyk Wojciech, ofiarowali po 108 złp. Gwiazdka na sukience, pozłacana. Na szyi Maryi perełek dwie nitki, korali sześć i łańcuszek złoty. Wotów pełno, z których w 1831 r. ubyło sztuk 15, wagi łutów 29, próby 12. Kształt ich rozmaity. Jest wotum miasta Główna z 1776 r., Dmosin z 2 Lipca 1813 r. Zawiesili ofiary: K. T. 1787 r., K. D. z 1853, E. S. 1884, P. O., W. C. z herbem Doliwa, w 1810 roku: Smorągiewicz z Łowicza, Kacprzyk Kacper, Trzcíński Karol miecznik Bielski, Moczarski Antoni, Leszczyński Onufry ofiarował pióra i szlifę srebrną. Wisi krzyżyk z napisem: „Virtuti militari“ medalik srebrny z napisem „За typeцкyю воѣну.“

Do kaplicy, dla wzbogacenia zakrystji także napływały rozmaite dary i tak: Lubowidzki Jan miecznik Mszczonowski z Kamienia, złożył kielich srebrny, pozłacany z pateną i ornat solenny, na którym wykonany jest bardzo gustowny rzut z różnego rodzaju kwiatów i blaszek srebrnych

z kompaną złotą, Sokolnicki z Ostrołęki, podczasy Rawski, ofiarował ornat aksamitny, rekwjalny, Brudka Felicjan mszał za 22 złp. Proszewski z Warszawy i Wojciechowski firanki.

2) Po lewej stronie—ołtarz stolarskiej roboty, malowany i wyzłacany św. Mateusza apostoła a od 1794 r. *Pana Jezusa u słupa* biczowanego figura i św. Józefa. Na cyborjum herb Dołęga malowany i obok niego rozłożone litery A. N. I. Ł. i rok 1782.

3) Po prawej stronie—ołtarz podobny wyzłacany z wyobrażeniem *śśw. Izydora i Walentego*, z półkoronami na głowach świętych wyzłacanymi—u góry obraz św. Jakóba. Na antepedjum monogram św. Wojciecha.

Dwa ołtarze № 2 i 3 przed 1780 r. staraniem księży mansjonarzy z Lutomirska sprowadzone, za wyzłocenie ich zapłacono złp. 520, za drobne roboty 43 złp., a za obrazy złp. 60. Meny są drewniane.

Ambona drewniana biała, stolarskiej roboty. W 1780 r. snycerzowi z Łowicza za robotę około upiększenia jej zapłacono 134 złp., a malarzowi za wyzłocenie 140 złp.

Na chórze malowanym na kolor biały, ustawiona jest pozytyw o siedmiu głosach bez pedału. W 1780 r. stolarzowi z Łowicza za postawienie chóru zapłacono 216 złp., snycerzowi 54, a malarzowi za pomalowanie i wyzłocenie złp. 288. W 1794 r. ks. Zawadzki komendarz za przerobienie organu zapłacił Joseph'owi Janiczech 25 dukatów czyli złp. 450.

Żyrandol sprawił Majewski Grzegorz gospodarz ze Skaratek.

Za lampę miedzianą w 1794 r. Warzyńska Magdalena zapłaciła 90 złp. Portret Wężyka Jana arcybiskupa Gnieźnieńskiego zawieszony nad oddrzwiami zakrystji.

Napis wyryty złotemi literami na marmurowym kamieniu, wmurowanym w ścianę kaplicy, nad oddrzwiami północnemi, świadczy o konsekracji kaplicy.

„Anno Domini 1633 die festo S. Haedvigis quae fuit 15 mensis Octobris Illmus et Rdisimus Dominus de Joannes Węzyk Dei et Apostolicae sedis gratia et Arch. Gnesis. Lega. Natus Regni Polon. Primas et Primus Princeps Capellam hanc sub titulo et Invocatione Nativitatis Beatae Mariae Virginis in honorem Dei Omnipotentis ac ejusdem Beatissimae Virginis Mariae Omniq. Sanctorum (una cum altari in quo Reliquias Sanctorum Martyrum Prymi et Felitiani quorum Festum celebratur 19 Juni, Zenonis et Sotiorum quorum festum celebratur 19 Juli, Marcellini Papae et Martyris quius festii celebratur 26 Aprili et Thadei Martyris inclusit), consecravit. Diem Dedicacionis capellae primam dominicam post Festum, Sanctae Haedvigis assignavit Omnibusq. Christi Fidelibus pro diae Dedicacionis Capellam hanc visitantibus quatriginta dies de vera Indulgentia in forma Ecclesiae consveta concessit.“

(R. P. 1633 w uroczystość św. Jadwigi, która przypada 15 października, najprzewielebniei-

szy Jan Wężyk, z Bożej i stolicy apostolskiej łaski, arcyb. Gnieźnień. Legat urodzony, królestwa Polskiego prymas i pierwszy książę, kaplicę tę pod tytułem i wezwaniem Narodzenia Najsw. Maryi Panny, na cześć Boga Wszzechmogącego i tejsze Najsw. Maryi Panny i Wszystkich świętych (razem z ołtarzem, w którym relikwie świętych męczenników: Prima i Felicjana, których święto obchodzi się 19 Czerwca, Zenony i Sociorum, których święto obchodzi się 19 Lipca, Marcelina papieża i męczennika, którego święto obchodzi się 26 Kwietnia, i Tadeusza męczennika złożył) poświęcił. Na dzień poświęcenia kaplicy pierwszą niedzielę po uroczystości św. Jadwigi przeznaczył i wszystkim wiernym Chrystusowym, w tym dniu kaplicę zwiedzającym, 40 dni odpustu w formie zwykłej kościoła udzielił).

Nad drzwiami od strony południowej umieszczono drugą tablicę marmurową. Herb zdaje się Doliwa—a pod nim napis wyrżnięty: „*Favore pieae fundationis Dni Alberti Cons: Cracov: Jacobi Scabinar: Cracov. Celestorum concessit.*“

Dwa dzwony średniej wielkości zawieszono w wieżycze od strony południowej.

Cmentarz processjonalny otoczony murem, wapieniem wyprawianym, dość wysokim, w którym prócz czterech furtek są i dwie bramy dwuskrzydłowe, na drągi zamykane. W 1780 r. reparaacja tego muru kosztowała złp. 292. W 1817 r. ks. Zawadzki komendarz wznosił nowy mur, a w 1872 r. wytynkowano go.

Nad bramą, od strony wschodniej umieszczony jest napis na kamieniu ciosowym, dziś już nieczytelny, a nad nim ustawiono krzyż żelazny z kogutkiem.

„Dominus virtutum nobis, cum susceptor noster Deus...”

Na cmentarzu w stronie południowo-wschodniej jest studzienka.

Na zewnątrz kaplicy wmurowane są tablice marmurowe poświęcone pamięci: Wojtałowskiego Tomasza zmarłego w 21 Sierpnia 1811 roku i ks. Zawackiego Wojciecha komendarza zmarłego 23 Marca 1821 roku. Kapelanami kaplicy, do której upiększenia i arcybiskupi Gnieźnieńscy wielce się przyczyniali, byli mansjonarze kościoła parafjalnego, którzy za swe trudy pobierali procenta od sum zapisanych: Celestowie fundatorowie Jan i Wojciech w 1670 r. zapisali 2000 złp. ks. Łubieński Władysław arcybiskup Gniezień. w 1768 r. zapisał 4000 złp., ks. Piędzicki Aleksander mansjonarz w 1769 r. zapisał 250 złp., ks. Bartoszewski Cyryll mansjonarz w 1770 r. zapisał 400 złp., Karczewscy (Karcza włościanin z Rogużna) Jan i Dorota w 1837 r. zapisali 200 złp. Była lokowaną i suma złp. 500. Kapitały w 1865 roku przeszły pod zarząd rządu, a ks. administrator Świdorski proboszcz, rozciąga swą opiekę i nad kaplicą.

W Domaniewicach odbywają się odpusty:

Poświęcenie kościoła w niedzielę drugą po święcie św. Franciszka. Poświęcenie kaplicy w nie-

dzielę pierwszą po święcie św. Jadwigi. W dzień św. Wojciecha (23 Kwietnia), św. Stanisława biskupa (8 Maja) i św. Bartłomieja apostoła (24 Sierpnia).

W uroczystości Najświętszej Maryi Panny a więc 2 Lutego, 25 Marca, 15 Sierpnia, 8 Września, a w dniu 2 Lipca odbywa się i czterdziesto-godzinne nabożeństwo.

Dawniej na odpusty w Domaniewicach gromadziły się kompanje liczne, na placach przed kościołami odbywał się istny jarmark, małomiasteczkowy. Ustawiano długi szereg namiotów i straganów z medalikami, pierścionkami, paciorkami i artykułami żywności, a o wejściu do kaplicy ani marzyć nie można było.

Uposażenie duchowieństwa.

Ks. infułat Narzymski w 1779 r. wystawił dom plebański z gankiem, na górze, obok kościoła od strony północnej. W 1852 r. stał się pastwą płomieni, odbudowany w 1863 roku znów zgorzał od ognia, który bardzo wiele szkody wówczas w Domaniewicach narobił. Wystawiony zaraz po pogorzeli budynek nowy drewniany dotrwał do dni naszych.

Komenda, to jest dom mansjonarza I stał po drugiej stronie traktu wprost kościoła—w dole.

Wikarjat to jest dom mansjonarza II stał obok zabudowań komendy lecz bliżej kaplicy. Bu-

dynek wzniesiony w 1859 roku, zniszczył ogień w 1863 r./

Proboszcz, to jest infułat Łaski, mocą erekcji miał nadane prócz dziesięcin i mesznego, gruntu ornego mórg 313 pręt. 16—z tego wydzielał dla swych chłopów mórg 99 p. 84. W 1825 r. przy regulacji dóbr księstwa, administracja wydzieliła tylko mórg 283 p. 277 z których dla chłopów odseperowano mórg 125 p. 7. W 1857 ks. infułat posiada gruntu mórg 434 p. 176 i ma dochodu z niego złp. 1859 gr. 12, kiedy w 1789 r. miał dochodu tylko złp. 1344 gr. 19. denar. 10.

Dwaj mansjonarze mieli nadane sobie mocą erekcji, meszne: z Czatolina, Domaniewic, Krem-py, Reczyc, Rogużna, Wrzeczka i dziesięcinę wytyczną na Paleńcu (dominium Główno).

Gruntu posiadali mórg 225 pr. 89. W 1825 r. administracja wydzieliła im tylko mórg 205 pręt. 16 a dochodu mieli złp. 1023 gr. 9½, den. 7, kiedy w 1789 roku dochód był złp. 1019 gr. 17 den. 7. W 1857 roku ze 180 mórg posiadanych, mieli sprzęt który przedstawił cyfrę złp. 767 gr. 14.

W 1857 r. podczas ogólnego opisu dóbr kościelnych, do której to czynności wyznaczeni byli: ks. dziekan i urzędnik delegowany ze strony rządu — wszystkie grunta proboszcza, mansjonarzy i włościan księżych zajmowały przestrzeń mórg 614 pr. 177, to jest 13 gospodarok normalnych i oszacowano ziemię tę na rubli 6150. Grunt górzysty i piasek żółty na którym zasiane zboże uczyniło dochodu rubli 394 kop. 3 brutto,

a 304 kop. 4 $\frac{1}{2}$ netto. W 1863 r. Retelski Józef płacił dzierżawy z tych gruntów ks. Wojtałowskiemu 615 rubli, mając sobie oddane do użytku dom mieszkalny i zabudowania gospodarskie.

Ks. Proszewski Jakób mansjonarz, od Kozłowskiego Marcina kupił nadane mu wójtostwo domaniewickie (dwie włóki). Ks. Ostrowski Antoni arcybiskup Gnieźnieński w dniu 6 Lutego 1784 r. umowę tę zatwierdził i za pozwoleniem kapituły Łowickiej, dla powiększenia szczupłych funduszy księży mansjonarzy Domaniewickich, nadał im jeszcze dwie włóki ziemi w zaroślach.

Parafia.

Przy wcielaniu probostwa Domaniewickiego do dochodów infułata Łaskiego, do parafji Domaniewice należały:

Miasteczko Główno, wsie: Borówka, Kadzielin, Kamień, Olesie (w wieku XVI istniała kaplica publiczna), Ostrołęka, Paleniec, Ruchna, stanowiące dzisiaj parafję Główno, wieś Wola Lubiankowska własność prywatna i wsie należące obecnie do księstwa Łowickiego: Czatolin, Domaniewice, Krempa, Reczyce, Rogużno, Skarutki, Stroniewice, Strzebieszew i Wrzeczeko należące i do tej pory do parafji Domaniewickiej, do której z czasem przybyły: Grudze, Gzinka, Okręt, Osuwie, Sapy i własność prywatna Wymysłów. Ks. Ostrowski Bernardyn w 1800 r. wspomina o miejscowości Żabki, która z czasem zdaje się przyłączoną została do wsi Wrzeczeko.

W wizytach dziekańskich wymienioną jest miejscowość Borowiny licząca 21 mężczyzn i 25 kobiet, a w 1825 r. Krasicynek. Na mapach ani w słowniku geograficznym tych dwóch miejscowości nie ma.

W 1794 r. ludność parafji samych katolików 2000 osób, w 1800—2364, w 1844—2839, a w 1878—4597 katolików i 12 protestantów. Chrzłów w tym roku było 172, ślubów 29, pogrzebów 171.

Ludność w 1878 r. z małym wyjątkiem włościańska, trudni się rolnictwem, 150 chodzi na zarobek do fabryki w Łyszkowicach. Mieszka między nią pięć osób pochodzenia szlacheckiego, ośmiu mieszczan, trzech kowali, trzech stelmachów, kilku młynarzy, szewców i dwóch karczmarzy. Babek do przyjmowania dzieci było trzy.

Już podczas erekcji kościoła w 1525 r. dla rektora szkoły parafjalnej w Domaniewicach na utrzymanie, nadane było meszne ze wsi Strzebieszewa, a które pobierał organista będący zakrystjanem, kantorem i nauczycielem szkoły, mający dom mieszkalny oddzielny. W 1858 roku było 70 uczniów, których religji uczył ks. mansjonarz. Obecnie na pomieszczenie szkoły elementarnej rządowej, wzniesiono budynek murowany z kamienia. Nauczyciel, człowiek pracowity w ogródku swym urządził wzorową pasiekę i hoduje jedwabniki.

W 1794 r. w parafji było siedmiu biednych starców, potrzebujących przytułku, zwieziono materiał dla wzniesienia odpowiedniego budynku w Domaniewicach, lecz o egzystencji takiego przytułku, nazwanego szpitalem, jest mowa dopiero

w wizycie dziekańskiej z 1857 r. Stał on blisko cmentarza grzebalnego, frontem zwrócony na południe.

Od czasów najdawniejszych proboszcz miał nadaną sobie wolność wyrabiania piwa i pędzenia wódki. W 1800 r. browar stał w środku wsi nad Strugą, a gdzie stała kiedyś plebanja, w dole po drugiej stronie traktu wprost kościoła, wystawiono dom szynkowny. W 1857 r. dom ten zgorzał, wniesiono nowy. Dzierżawca z tej karczmy wówczas płacił ks. proboszczowi 225 rubli rocznie i dawał 6 beczek piwa, po 25 garnicy każda. Dziś stojąca oberża murowana, jest własnością administracyi księstwa Łowickiego.

Młyn proboszcza stał przy sadzawce na Stawiskach. W 1810 roku sadzawka ta już wyschła i zaliczoną została do łąk.

Łąki proboszcza nosiły nazwy Karczmy, Miętno, Stawiska.

Sadzawki, znane były Karczmy, Ruda, Podlaski, Miętno (Myathne), Stawiska.

Lasek proboszcza Miętno, olszyna, ciągnął się ku Skaratkom i Strzebieszewowi. W 1794 roku zniszczony—same zarośla tylko.

Polka znane były pod nazwami: Grabie ku Ostrołęce, Podlasie ku Strzebieszewowi, Kluczawy ku Krempie, Kąty....

Dla dogodności parafjan w Domaniewiczach w dniu 8 Maja i 24 Sierpnia podczas odpustów odbywały się jarmarki. Kommunikacja była ułatwioną, albowiem w całej parafji rzek nie ma, tylko są stawy połączone między sobą, w któ-

rych woda nigdy nie wysycha. I tak: od stawu na którym stoi młyn Daniek ciągnie się rów do stawu Żabskiego — przeprowadzony jest przez staw na których stoi młyn Wrzeczko, i osady młyńskie Gzinki i Osuwie. Od Osuwia zbacza do stawu za Krempą, a ztąd przechodzi do stawu Okręt. Struga przechodząca przez Stroniewice, Domaniewice i Skaratki, wpada do stawu Rydwan.

Góry Domaniewickie, jest to pasmo wzgórzy ciągnących się w kierunku z południa ku północy, między wsiami: Domaniewice, Krempa, Reczyce, Czatolin i Wola lubiankowska. Długość ich wynosi około siedmiu wiorst, szerokość największa do czterech wiorst. Orzą i sieją na nich. Woda sącząca się ze źródeł górzystych, wpada do dwóch stawów za Krempą i przez Reczyce do stawu w Osuwiu.

W s i e.

Rok 1864 oznacza dane z ksiąg komisarza włościańskiego.
 „ 1867 dane przy układaniu podatków dla obywateli ziemskich.
 „ 1881 „ „ „ włościan.

	Gmina	Stacja po- cztowa	Odległość od Kowicza	Od Domaniewic w wiorstach	Mörg. Pręt.	Pszennej	Zytnej	Kąk	Pastwisk zarosił itd.	Nienzytków	Osad	Ludność	Roku
1) Czatolin włościan.	Łyszkowice	17	5-8	1714 1712	220 —	(— (15	— 621	— 78	— 970	27 28	116) —)	61 60	1864 1881
2) Domaniewice włościan. \ podechowne włościan. podechowne	Dąbkowice	12	—	1286 180 1283 179	23 276 — —	(— (— (57 (50	— — 605 63	— — 29 15	— — 542 25	32 — 50 26	223) —) —) —)	54 32 54 22	1864 1881
3) Grudze włościan. osada wiek. średnia 14 drobnych	Dąbkowice	9	7-8	607 820 820 265 70 156	— 249 — — — —	(88 (— (4 (2 (— (13	298 — 170 149 42 143	59 — 90 77 12 —	109 — 527 37 12 —	53 — 29 29 — 4	— 123) —) —) —) —)	— 23 26 — — —	1867 1864 1881 1867

4) Gzinka włościań.	Dąbko. Łyszko.	10	6	272	123	(—	—	—	—	73	221)	13	92	1864
				346	—	(2	102	18	150	74	—)	13	—	1881
5) Krempa włościań.	Dąbko. Łowicz.	11	3	1789	157	(—	—	—	—	293	183)	49	257	1864
				1788	—	(13	422	4	1058	291	—)	48	—	1881
6) Okręt	Dąbko. Łowicz	—	4 ¹ / ₂	—	—	(—	—	—	—	—	—)	—	—	—
7) Osowie	Dąbko. Łowicz	10	6	116	—	(2	46	11	53	4	—)	—	—	1867
8) Rezyce włościań.	Łyszkwowice	16	4—6	1834	12	(—	—	—	—	183	168)	60	365	1864
				1834	—	(16	465	77	1092	184	—)	61	—	1881
9) Rogużno włościań.	Dąbko. Główno	9	4—7	1720	85	(—	—	—	—	158	292)	49	301	1864
				1720	—	(18	512	32	999	159	—)	52	—	1881
10) Sapy włościań.	Dąbko. Łowicz	16	3—4	825	233	(—	—	—	—	24	75)	35	240	1864
				825	—	(9	265	43	484	24	—)	36	—	1881
11) Skaratki włościań.	Dąbko. Łowicz	14	1 ¹ / ₂ —6	2540	70	(—	—	—	—	60	296)	93	550	1864
				2540	—	(36	1159	106	1178	61	—)	96	—	1881
12) Stroniewice włościań.	Dąbko. Główno	14	3—5	727	74	(—	—	—	—	23	148)	29	206	1864
				727	—	(8	500	25	170	24	—)	32	—	1881
13) Strzebieszew włościań.	Dąbko. Główno	15	4—6	1179	246	(—	—	—	—	42	190)	51	305	1864
				1180	—	(14	746	9	368	43	—)	51	—	1881
14) Wola lubian. włościań.	Lu- bian- ków	20	5	74	200	(—	—	—	—	1	52)	11	69	1864
				75	—	(13	52	—	9	1	—)	11	—	1881
15) Wrzeczko włościań.	Łyszkwowice	12	7—8	1369	98	(—	—	—	—	—	—)	—	—	1867
				1369	—	(8	562	29	708	62	3)	60	373	1864
Osad. młyn.				43	—	(1	29	—	11	2	—)	—	—	1881
16) Wymysłów włościań.		14	5—6	150	—	(—	—	—	—	1	190)	7	38	1864
				150	—	(4	50	7	88	1	—)	7	—	1881
folwark				—	—	(—	—	—	—	—	—)	—	—	1867

We wszystkich tych wsiach i folwarkach już ks. Ostrowski Bernardyn w 1800 r., żadnych pamiątek historycznych ani szczególniejszych okazów pod względem historii naturalnej nie znalazł.

Włościanie Księżacy noszą koszulę płócienną białą którą pod szyją i na rękawach związują wstążeczkami amarantowemi. Sukmana z sukna siwego z klapami, długa za kolana, obszyta tasiemką czarną—kołnierz wykładany, pas najczęściej zielony, spodnie w pasy, barw jaskrawych, najwięcej czerwonych—wpuszczają w buty niskie, z cholewami odwijanemi, i nigdy do nóg, jakby umyślnie nieprzystającemi. Letnią porą noszą kapelusze filcowe czarne przepasane tasiemką, formy walca ze ścianami bocznemi wklęsniętymi ku środkowi i dla tego wyglądają, jakby przygniecione; o ile sam kapelusz nie zbyt wysoki, o tyle rondo szerokie. Zimową porą noszą czapki baranie siwe wysokie, z tyłu wzdłuż wstążeczkami różnej barwy na zespojeniu upiększone, a które w dzień słoty, wywracają potrzebując, do połowy.

W polu do roboty -- chodzą w koszuli, lub w kamizelce w kraty czerwone. Na głowie kapelusz ryżowy lub czapka.

Kobiety noszą zwyczajne spódnice wełniaki, w pasy przeważnie czerwone, chociaż są i innej barwy — ze stanikiem bez rękawów. Mężatki mają staniki z rękawami zapinane na haftki z klapkami wyciętymi w zęby, które spadają na spódnicę. Fartuch takiej samej barwy jak spódnica i również wełniany — używają go do przepasania się, lub w podróży zarzucają na głowę, lub ramiona. Na głowie chu-

stka zwykle czerwona—na czoło zarzucona gładko tłem jednostajnym, zawiązana w tyle na warkoczach, z końcami spuszczone na plecy.

Włosy w tył spuszczone, rozrzucone. Na szyi pełno paciorków i koralików. Na nogach pończocha biała, trzewik skórzany płytki, bez obcasów, związany cergiem różowym.

Dzieci małe mają na głowach czapeczki robione z rozmaitych kawałków ciętych w kliny, płótna i materji — różnej barwy. Chłopca czapeczka oznaczona wiankiem, czubem to jest *kutosem*.

Zabudowania gospodarskie tutejszych parafjan zbudowane w czworokąt — z podwórkiem, w pośrodku którego gnojówka. Do chałupy wystawionej z frontu, z wejściem po największej części i oknami od podwórza—przylega ogródek owocowo warzywny, a w nim bardzo często po kilka uli spotyka się. Słonecznik z bożem drzewkiem góruje nad malwami, georginiami, nogietkami, rezedą i innymi kwiatami i drzewami w których hodowli lud tutejszy lubuje się.

Mienia całego, strzeże kudłaty „burek“ z ogromnym klockiem u szyi.

Czatolin (Czatholyn) po prawej stronie szosy z Łowicza ku Łyszkowicom. Z dawna wieś i wójtostwo leży pod samymi górami Domaniewickimi do której należał folwark Baranów (Baranowski) nad rzeką Kalenicą pomiędzy wsiami Czatolin i Kalenice położony. W 1827 r. było tu 30 domów a 288 mieszkańców. W 1879 r. kolonja, domów 65, a 494 mieszkańców. Miejsce

urodzenia Celestów fundatorów kaplicy Domaniewickiej.

Z kilku stawów Baranowskich, jeden tarlikowy, zajmuje mórg 1 pręt. 56.

Domaniewice wieś kościelna. Kolonja w czterech punktach rozłożona, to jest: przy samym kościele, za cmentarzem grzebalnym, ku Lubiankowi i ku Strzebieszewu.

W 1800 r. na wsi i na wójtostwie mieszkało 406 osób, to jest 163 mężczyzn i 143 kobiet. W 1878 r. w 78 domach włościańskich i 5 folwarcznych mieszkało 492 osób.

Jeden z synów gospodarskich, p. Majewski, wykwalifikowany pszczelarz urządził pasiekę postępową.

Grudze. (Gródze, Grodzie) kolonja i folwark leży po lewej stronie traktu fabrycznego z Łowicza. W 1800 roku dopiero osada młyńska, w 1879 r. liczyła 272 mieszkańców w 33 domach włościańskich i 2 folwarcznych. Ziemia torfowa.

Staw Grudzka odrostowy zajmuje mórg 24 pr. 216.

Gzinka po prawej stronie drogi wiodącej z Łowicza ku Łyszkowicom, przy kanale Pobocznica, ma staw Dyłowaniec.

W 1800 r. dopiero osada młyńska liczyła 38 dusz, a w 1879 r. w 9 domach mieszkało 90 osób.

Krempa. (Krępa, Krampa, Crampa, Crepa). Wieś po lewej stronie traktu fabrycznego z Łowicza i przy drodze wiodącej do Chruslina z Łyszkowic. Z dawna wieś i wójtostwo. Stał tu

młyn. W 1800 r. ludność 185 osób, w 1827 — 218 mieszkańców w 33 domach, a w 1879—305 w 43 domach.

Stawek Krempsko-Osuwski tarlikowy ma mórg 2 prętów 60.

Stawek Górno Krempski tarlikowy ma mórg 2 prętów 90.

Okret (Okrent) staw i osada rybacka po prawej stronie traktu fabrycznego z Łowicza, pomiędzy dwiema drogami prowadzącymi do Chruślina z Łyszkowic. Z dawna w stawie tym zaprowadzona hodowla ryb. W 1800 r. ludność 12 osób, w 1878 r.—5 w jednym domu.

Staw pomiędzy wsiami Jamno a Krempą ma mórg 400 pr. 110 i jest wyrostowy a sadzawka ma mórg 2 pr. 88.

Osuwie (Osówie, Ossowie, Osowiec), osada młyńska po prawej stronie, jadąc szosą ku Łyszkowicom z Łowicza.—Jest to wieczysta dzierżawa. W 1809 r. ludność 10 osób, w 1878 — 28 w dwóch domach.

Staw Staro Ossówki wyrostowy mórg 32 prętów 200.

Staw Nowo Ossówki wyrostowy mórg 9 prętów 130.

Staw Osowsko młyński mórg 7 prętów 19 — rybołówstwo dzikie.

Reczyce. (Rzeczyce, Raczyce, Rzeczice) po prawej stronie jadąc z Łowicza do Łyszkowic, przy drodze do Chruślina. W 1800 r. liczyła 236 mieszkańców, a w 1878 na kolonji w trzech działach,—445 w 65 domach mieszkało.

Staw Osuwski i Szafarka.

Roguźno (Rogosno, Rogoschno, Rogoźno, Rogoźno), nad strugą wpadającą do Rydwanu, przy drodze, po prawej stronie jadąc z Łowicza do Chruslina. Z dawna wieś i wójtostwo w 1800 r. liczyła 274 mieszkańców, w 1878 r. kolonja w trzech oddziałach, mieszkańców 334 w 54 domach.

Stawy: Okręt, Kurab' (Korab') i Rydwan z czterema sadzawkami.

Sapy po prawej stronie traktu fabrycznego z Łowicza. Pierwiastkowo folwark w stronie północnej wsi Strzebieszew około 1841 roku — w 1878 r. już kolonja, w której przemieszkuje 286 osób w 39 domach chłopskich i jednym folwarcznym.

W 1869 r. grasowała tu zaraza na bydło.

Skaratki (Skarathkj) nad Strugą wpadającą do Rydwanu, po prawej stronie traktu fabrycznego z Łowicza. Wójtostwo i wieś w 1800 r. mieszkańców 332 a w 1878 r. kolonja w której 684 mieszkańców miało 90 domy.—Miejscowość znana ze swej uczciwości i bogobojnego życia. W 1761 roku kapituła Łowicka kupiła wójtostwo Skaratki a arcybiskup Gnieźniński Łubiński Władysław kupno to potwierdził i oddał je na uposażenie, instytucji dobroczynnemu i naukowemu przy kolegiacie Łowickiej, ubogich dzieci, zwanych Bartoszkami.

Stroniewice (Stronyevice) nad strugą, wpadającą do Rydwanu, przy trakcie fabrycznym z Łowicza, po lewej stronie. Z dawna wieś i wójt-

tostwo. Folwark Grabie, wskazany na dawnych mapach w języku niemieckim pod samemi górami Domaniewickimi—zdaje się, że jest dziś zaliczony do gruntów kolonji która aż w trzech punktach rozrzucona. W 1800 r. mieszkańców 211, w 1878—224 mieszkało w 32 domach.

Strzebieszew (Strzebieszów). Z dawna wieś i wójtostwo po prawej stronie traktu fabrycznego z Łowicza. W 1800 r. ludność wsi z folwarkiem 300 osób, w 1878 na kolonji mieszkało 368 osób w 54 domach.

W 1859 roku na wystawie Łowickiej znajdował się z tej wsi buhaj.

Wola Lubiankowska (Volya Lubyenkowska)—w 1780 r. własność prywatna Olszewskiego Wawrzyńca, miecznika Rawskiego, w 1800 Przędzieckich, leży na skraju gór Domaniewickich, po lewej stronie traktu fabrycznego z Łowicza. W 1800 r. ludność 67 osób, w 1878 domów 8 a mieszkańców wraz z kolonją Wymysłów 153 dusz.

Wrzeczko (Wrzecko) po prawej stronie szosy z Łowicza do Łyszkowic. W 1800 r. ks. Ostrowski Czesław Bernardyn podaje, że na wschód zimowy, wieś księstwa Łowickiego Żabki, względem kościoła Domaniewickiego, trzy ćwierć mili dobrze odległa, granicząca z Łagowem ma dusz 30 to jest mężczyzn 21, kobiet 9. Była to osada rybacka, która z czasem przyłączoną została prawdopodobnie do wsi Wrzeczko. W 1800 r. w samym Wrzeczku i na wójtostwie mieszkało 150 dusz, a na kolonji w 1878 — 418, w 70 do-

mach włościańskich i 2 folwarcznych. Jest tu młyn wodny—osada wieczysta dzierżawa.

Staw Wrzeczko polny odrostowy mórg 11 pręt. 226.

Staw Wrzeczko młyński prętów 295. Z rybołóstwem dzikiem.

Staw Żabski odrostowy mórg 13 pręt. 31.

Wymysłów folwark w sąsiedztwie gór Domaniewickich, po lewej stronie traktu fabrycznego z Łowicza. Jest to siedziba z tego wieku. W 1878 r. w siedmiu domach, mieszkało na kolonji wraz z Wolą Lubiankowską osób 153.

Proboszcze Domaniewiccy.

Jakób Szucz (Schucz) z Poznania, rezygnował z probostwa i zmarł w 1528 r.

Trojan ze Sleszyna infułat Łaski, kanonik Łęczycki w Tumie pod Łęczycą ma jako fundator kruchty w archikollegjacie, tamże na posadzcenawy grobowiec z napisem w około: „Sub hoc saxo cadaver Rever. Domini Trojani de Slessin decretorum doctoris, Ecclesiae Collegiatae Lascensis Infulati praepositi primi canonici et officialis Lanciensis ac Decani Calisiensis quiescit oretem pro eo, vixit annis 73 mortuus 1558.“

De Sevé Wincenty Archidyakon Gnieźn., proboszcz Łaski, Łowicki i Kościański, obojga prawa doktor, zwłoki jego sprowadzono z Łowicza i złożono w grobach familijnych Łaskich, w Łasku dnia 30 Marca 1611 r.

Romiszewski Jan Dziekan Łęczycki, proboszcz Łaski w 1632 r.

Walewski Marcin infułat Łaski, kanonik Gnieźnieński i Łęczycki, pleban Drużbiński, sekretarz królewski—umarł 1691 r.

Karśnicki około 1715 r. infułat Łaski.

Wierzbowski Stanisław infułat Łaski, kanonik Gnieźń. Łęczycki i Płocki, dziekan Pułtuski, otrzymał od prymasa Teodora Potockiego prowizję na kanonję Gnieźnieńską fundi Kłęcko, do której wcielone było probostwo infułackie kolegiaty w Łasku, kanonie Łęczyckie i probostwo w Domaniewicach. Instalował się w dniu 5 Listopada 1727 r. przez prokuratora swego.

Załuski Marcin infułat Łaski około 1747 r.

Narzymski Antoni biskup Ewaryjski, suffragan Pułtuski, infułat Łaski, kanonik Gnieźnieński około 1780 r.

Zacharyaszewicz Grzegorz infułat Łaski, kanonik Gnieźnieński i Łowicki, auditor i officyał generalny w 1800 r.

Kołodowski Jan infułat Łaski około 1825 r.—ostatni z infułatów proboszcz Domaniewicki.

Wojtałowski Franciszek kanonik honorowy Kaliski od 1825—zmarł w 1863 r.

Świdorski Teofil od r. 1863.

MIEDNIEWICE.

Jezus, Marya, Józef! w Wasze święte ręce,
składam mą duszę, przez Was niech ją zbawię
i uświęcę.

MIEDNIEWICE.

Stosownie do opisu podanego w „Słowniku geograficznym,” dobra Miedniewickie położone w guberni Warszawskiej, powiecie Błońskim, gminie Guzów, zawierają przestrzeni ziemi mórg 3942, a składają się z 3 folwarków—to jest:

Miedniewski mórg 1871, a mianowicie: gruntu ornego i ogrodów 838, łąk 120, lasów 838, nieużytków i place pod budynkami 75, w których zabudowania: murowanych 6, drewnianych 22.

Hipolitów mórg 394 a mianowicie: gruntu ornego 306, łąk 38, lasów 42, nieużytków i place pod budynkami 9, w których zabudowania murawane 2, drewniane 6.

Kamionka mórg 1677, a mianowicie: gruntu ornego i ogrodów 321, łąk 71, lasów 1259, nieużytków i place pod budynkami w których zabudowania: murowane 1, drewnianych 9.

Na folwarku Miedniewskim zaprowadzono płodozmian 10 polowy.

Folwark Hipolitów powstał na gruntach folwarku Miedniewskiego.

W dobrach tych leżą trzy wsie:

Miedniewice (tak zwane od miodu i pszczoł, których tu w pasiekach wiele chodowano i dziś chodują), w 1827 roku licząca 49 osad na 542 morgach gruntu, dziś ma 53 osad na 676 morgach ziemi.

Nowa wieś ma 37 osad na 443 morgach ziemi.

Antoniów (Antoniewo) ma 21 osad na 219 morgach ziemi—ludność 271 dusz.

Wieś Miedniewice **).

Leżąca dawniej w Województwie Rawskim, ziemi Sochaczewskiej, dyecezyi Poznańskiej, archidjakonacie Warszawskim, w parafji Wiskitki (dziś archidyecezya Warszawska, dekanat Sochaczewski, parafja Szymanów), nad rzeką Suchą albo Korabiewką, wpadającą do rzeki Bzury, jest własnością prywatną. Niegdyś była własnością Mikołaja Wiktoryna Grudzińskiego, z Grudny, herbu Grzymała, starosty Gołubskiego, Grzybowskiiego i Giczowskiiego, mieszkającego w Szymanowie **). W 1775 r. należała do książąt Sanguszków. Od Joachima i Balbiny małżonków Kurakowskich (około 1868 r.) przechodzi w rę-

*) Wieś druga Miedniewice, leży nad rzeką Rawką, w powiecie Skierniewickim i jest również dawną osadą, o której wspominają akta darowizny Łowicza z wsiami okolicznymi przez książąt Mazowieckich, arcybiskupom Gnieźnieńskim.

***) Był on jednym z przodków księżnej Łowickiej, małżonki wielkiego księcia Konstantego Pawłowicza z domu Grudzińskiej.

ce hrabiego Ostrowskiego. Dziś folwark Miedniewicki należy do p. Władysława Wydźgi.

Miedniewice liczą się do najdawniejszych osad na Mazowszu, a Ambroży Grabowski podaje w „Bibliotece Warszawskiej,” wiadomość następującą zaczerpniętą z książki drukowanej w Warszawie 1722 r. pod tytułem „Additament do kronik braci mniejszych św. Franciszka,” przez ks. Koralewicza: „W Miedniewicach na fundamenta klasztorne kamienie sprowadzając, znaleźli ludzie niektóre mogiły, na niwach wsi Woli (czy Miedniewskiej? — na północ wsi Miedniewice), więc gdy tamże głązy brali, doszli, że to były dawnych wieków pogańskie groby i żale, bo w jednej takiej mogile pod kamieniami, znaleziono jakieś z popiołami naczynie, mieczami starodawnymi obłożone, które rdza od dawności zepsuła; oprócz co u jednego nieco się dobrego znalazło żelaza, to odkupił J. p. starosta Golubski, a potem zakazał tych śmiertelnych ruszać mogił, przestrzegając odpoczynku umarłych.“ Tamże jest wzmianka o znalezionym kotle z starą monetą pod korzeniami wielkiej olszy w strudze wsi Kozłowice (na południe Miedniewic, parafja Wiskitki).

Miedniewice leżą między Wiskitkami a Bolimowem, na prawo od linii D. Ż. Warsz.-Wied. za Rudą Guzowską, ku Radziwiłłowi; w odległości mil 3 od Łowicza, a 7 od Warszawy, od Błonia wiorst 17, od Rudy Guzowskiej wiorst 10. Wieś szczelnie zabudowana z obu stron drogi prowadzącej do Kościoła parafjalnego w Szyna-

nowie. Jest zamożną w skutek gleby a i ko-
rzyści, jakie ją dochodzą od pańników za życzli-
we i gościnne przyjmowanie ich pod swe strze-
chy. Nie tak dawno, napływ ludzi pobożnych,
bywał nadzwyczaj liczny. Na polach w kierun-
ku ku Bolimowowi, blisko na wiorstę drogi, było
założone obozowisko ogromne tamujące przystęp
do miejsca świętego, nie tylko pieszym, lecz
i końmi, wozami, bryczkami lub w powozach przy-
bywającym. Wówczas to kazania i nabożeństwa
dla tak licznej rzeszy odbywały się przy koście-
le, pod sklepieniem błękitu nieba (na wirydarzu)
i na cmentarzu.

Lud tutejszy pobożny, poczciwy i nieintere-
sowany.

Dla jadącego z Łowicza, droga prowadzi przez
Bolimów, osadę lichą, z której wyjeżdżając za-
miast po szosie, brnie się już po piaskach. Z da-
wnych lasów nieprzebytych, głośnych z odbywa-
nych w nich łowów na grubego zwierza, na któ-
re książęta Mazowieccy i królowie polscy tu się
zjeżdżali, pozostały tylko ślady. Na miejscach
w których swobodnie bujały żubry, łosie i nie-
dźwiedzie, powstają siedziby ludzkie. Dziś—po-
stępując drogą otwartą, spotyka się co parę kro-
ków godło męki Pańskiej, pod którego opieką
kierując dalej swe kroki, witamy już zdala,
przybliżający się do nas niejako, życzliwie, wy-
soki fronton kościoła, wydostający się prawie
gwałtem z po za okazałych drzew, zasłaniają-
cych Przybytek Najwyższego Pana nad Pany!

Wieś Miedniewice dopiero w XVII wieku stała się głośniejszą w kraju całym, ze swych pielgrzymek do cudownego obrazu Bogarodzicy, a których początek był taki.

1. Wiadomość o cudownym obrazie.

Jakób Trojańczyk jednak w bezżeństwie i czystości żyjący, pracowity rolnik i pasterz z Miedniewic, kupił jesienią w 1674 r. u obraznika na odpuszcie obrazek wielkości zwyczajnego arkusza, na papierze kredą i farbami nie zbyt artystycznie wyobrażający naśladownictwo rysunku Matki Boskiej ze Studzianny,^{*)} przyklepił go w spichlerzu na sosze dębowej stodoły swej, czyli na głównym słupie na którym wspiera się cała stodoła i zaczął się przed nim modlić, wstawszy rano i przed udaniem się na spoczynek. Sąsiedzi a nawet i ludzie obci, wkrótce (1675 r.) po przyklepieniu tego obrazka, zaobserwowali jakieś światło nad stodołą, które z każdym dniem rano i wieczór, stawało się widoczniejsze, co nawet pewnego dnia zrobiło ogromny popłoch na wsi, albowiem sądzono, że stodoła się pali i przybieżano na miejsce, chcąc nieść pomoc kochanemu powszechnie kmiotkowi Jakóbowi. Stodoła stała

^{*)} Do którego później przydano trzy korony i sukienkę czyli całe pokrycie obrazka złote. Wespazjan Kochoński w drugiej połowie XVII wieku piszący, zalicza Go między pierwsze cudowne obrazy. Studzianna leży w dyecyi Sandomierskiej, powiecie Opoczyńskim.

nietkniętą, lecz blask osobliwszy udzielał się z jej wnętrza. Ludu coraz więcej gromadziło się, albowiem jasność ta, niczem nie wytłumaczona, trwała ustawicznie. O zjawisku tem zaczęto coraz głośniej i dalej mówić, czyniąc rozmaite przypuszczenia. Jakób zauważył że na klepisku codziennie zamiatanym, znać jakieś stopy czyli ślady trzewiczków dzieciennych, a drugie większe na podobieństwo sandałów.

Z odkryciem tem zwierzył się przyjaciołom, ustanowiono straż tajemną i zaczęto bacznie śledzić, starając się koniecznie wykryć figlarza, który nie tylko chodzi swobodnie po klepisku w nocy, ale i urządza jakąś sztuczną, nadzwyczajną światłość, w skutek czego zakłóca spokój i ciszę całej wiosce i okolicy. Chcąc odstraszyć owego ducha, klepisko wysypywano grubo piaskiem lub popiołem, ażeby prędzej, jawniej i pewniej wpaść na trop, czyje i mianowicie jakie to będą ślady. Czujność ta i przezorność na żadne i widoczne ślady ludzkie nie naprowadziła, nikogo nie ujęto, lecz po bliższem wpatrzeniu się na nogi świętych osób na obrazku i porównaniu ich ze śladami odcisniętymi na piasku pokrywającym klepisko, przekonano się, że światłość niepokojąca mieszkańców a i stopy na klepisku, nie są sprawą ludzką a dzieją się z woli Najwyższego, w którego tylko mocy jest działać rzeczy nadzwyczajne, których rozum ludzki ani zrozumieć, ani pojąć nie może. W przekonaniu ostatniem co raz bardziej mieszkańcy Miedniewic zaczęli się utwierdzać, kiedy ci którzy niewi-

dzieli, po wzniesieniu modłów swych do Boga, za przyczyną tego obrazka wzrok odzyskali, chro-
mi bez kul zaczęli chodzić, a i innych bardzo
wielu ludzi nieszczęśliwych, zaczęło głosić, że
jak tylko udali się pod opiekę świętych wyobra-
żonych na obrazku zawieszonym w stodole, Stwórca
i Pan wszech rzeczy, pocieszył ich i uwolnił od
znoszenia różnorodnych dolegliwości.

Ksiądz Franciszek, Wikarjusz z Wiskitek, sły-
sząc ciągle opowiadania nadzwyczajne o stodole
w Miedniewicach, chcąc się naocznie przekonać
o prawdziwości tych wieści, przybył na miejsce.
Trojańczyk przywołany, wszystko co się przy-
trafiło pod jego strzechą opowiedział i na usilne
prośby ks. wikarego, ofiarował mu ten obrazek.
Zaledwie ks. Franciszek przestąpił progi stodo-
ły, ogarnęła go jakaś trwoga, sam nie mógł zro-
zumieć co się z nim dzieje. Siły go opadły, czuł
się być słabym, dalej iść nie mógł i rozplakał
się rzewnie. Przywłókłszy się do domu, obrazek
z wielką czcią owinął w płachtę i schował go do
skrzyni. Nazajutrz nie zdrów, przeniósł obrazek do
kościółka, położył go na ołtarzu, pomiędzy inne-
mi obrazami i odprawił kilka mszy świętych.
Chwilowe cierpienia zamieniły się w chorobę tak,
że ks. wikary zmuszony był położyć się do łóżka.
W Miedniewicach tymczasem, lud nie przestał
gromadzić się do stodoły, zaczęto tęsknić za uko-
chanym obrazem i głośno domagać się zwrotu
jego. Trojańczyk poznał błąd swój, a oceniając
słuszne pretensje, z którymi przybywający do nie-

go się zwracali, w towarzystwie brata Urbana (widocznie stryjecznego. Akta kościelne nie określają bliżej tego kuzynostwa) udał się do Wiskitek i przedstawił ks. Franciszkowi cel swego przybycia. Ksiądz przyjął ich serdecznie a wspomniawszy sobie na wszystkie dolegliwości, jakich doświadczył z chwilą otrzymania i przenoszenia tego obrazka z Miedniewic do Wiskitek, z chęcią zadość prośbie błagających uczynił.

Zwrócony obrazek zawieszono na dawnym miejscu. Lud teraz nie z próżnej ciekawości, lub zatrwożony, lecz z prawdziwej pobożności, przejęty jak największym szacunkiem zbliżał się do miejsca, tak cudownie obranego sobie na mieszkanie, przez świętą rodzinę.

Stodoła zamieniła się w Przybytek Boski, albowiem sława obrazu zasłynęła na całą okolicę. Kompanja Łowicka wychodziła, nadchodziła ze Skierniewic. Gromadzili się z Wiskitek, Szymanowa, przybywali z Warszawy, zaszedł tu Małopolanin, Wielkopolanin, Litwin — widziano tu i Rusina, a wszyscy w jak największej pokorze, spieszyli do skromnej szopy, oddać pokłon Najwyższemu i wymodlić dla siebie jaką ulgę w strapieniach i dolegliwościach rozmaitych.

Starosta Mikołaj Wiktoryn Grudziński, mąż pobożny i waleczny, dziedzic na ówczas bardzo nędznej wioszczyzny Miedniewice, widząc napływ do niej ludu różnego, dowiedziawszy się o istotnej przyczynie, wystąpił z prośbą do Szczepana (Stephanus) Wierzbowskiego z Wielkiego Chrzą-

stowa, biskupa Poznańskiego, ażeby tenże wyznaczył komisję, któraby dla usunięcia wszelkiej zabobonności i łatwowierności ludu, zbadala sumiennie, o ile jest prawdy w cudach głoszonych o obrazku zawieszonym w stodole. Życzeniu stało się zadość. Biskup wyznaczył od swego nawet boku najznakomitsze osoby i przydał im teologów, w prawie kościelnem biegłych, z słynnego podówczas nauką i wiarą, zgromadzenia księży Jezuitów i tym polecił w jak najkrótszym czasie zjechać do Miedniewic i tam rozpocząć ściśle i szczegółowe badanie od początku, całkowitej historii obrazu, głoszonego za cudowny.

Święcicki Mikołaj Stanisław, kanclerz katedralny Poznański, scholastyk kolegiaty Warszawskiej, oficjał jeneralny Warszawski na księstwo Mazowieckie, wikarjusz Wiśluteński i Brochowski wydelegowany, udziału nie przyjął — zjeżdżali:

Popławski Mikołaj, scholastyk katedralny Poznański, kanonik kolegiaty Warszawskiej; proboszcz Bolimowski, sekretarz królewski, następnie biskup Inflancki i Piltyński.

Barczewski (Barczyński) Aleksander, dziekan Sochaczewski, proboszcz Kozłowski, pleban Kurdwanowski.

Sturcyusz (Strucjusz, Strubiusz) Krzysztof, dziekan i proboszcz Błonski, Kanonik Laterański.

Malicki Jan Kazimierz, proboszcz Szymanowski.

Czyżewski Andrzej, rektor collegjum O. O. Jezuitów z Rawy, profesor teologii i ojcowie Jezuitów:

Szyszkowski Mikołaj profesor filozofji i teologii.
Piszkowski Mikołaj lektor św. Teologii *).

Dunin Piotr i Wdzieborski (Wierzbowski) Stanisław.

Posiedzeń było trzy, to jest: w dniu 7 Października 1675 r., w 1676 w dniach 28 i 29 Grudnia i po Wielkiejnocy w 1677 roku. Wyznaczeni delegaci przyjeżdżali na zmianę. Posiedzenie z 1676 r. podpisał ks. Groszkiewicz (Gorszkiewicz), Andrzej Aleksander notariusz apostolski i konsystorza, przy collegjacie Warszawskiej.

Cuda rozpatrzono, spisano je, odebrano przysięgę i przyjęto podpisy od osób, które doświadczyły cudów, i od świadków a kiedy całą tę czynność dokonano z jak największą ostrożnością, i nie było już w niczem najmniejszej wątpliwości, wszystkie protokół delegaci własnoręcznie podpisanymi stwierdzili, opieczętowali i odesłali do Poznania dla przejrzenia i zawyrokowania ostatecznego. Biskup wręczone sobie papiery przeczytał, sprawdził rzeczywistość cudów, jakie mia-

*) Nazwiska poumieszczane w różnych opisach drukowanych nie są zgodne z aktami, których także jest kilka kopji w archiwum przy kościele. Wszędzie są jakieś zmiany a nawet zdaje mi się ze Szyszkowski i Piszkowski, także tylko jedną osobę przedstawiają, albowiem wyznaczono tylko ośmiu delegatów.

ły miejsce za sprawą obrazu w Miedniewicach i wydał wyrok tej treści:

„Zważywszy z wyprowadzonego badania nieomylną cudów prawdę, przy obrazie Miedniewickim dokonanych, obraz ten Jezusa, Maryi i Józefa świętego za cudowny uznajemy, approbujemy i ogłaszamy.“

Uwiadomiony starosta o wyroku biskupa, stodołę rozebrał, powstały ztąd materiały, ażeby nie uległ profanacji spalił, i dla pomnożenia chwały Bożej przystąpił *) do wzniesienia na jej miejscu kaplicy drewnianej, obszernej. Dla wygody gromadzących się pątników zaczął utrzymywać księdza zakonnika, a którego już to OO. Dominikanie z Sochaczewa, już OO. Bernardyni z Łowicza, wysyłali mu na zmianę.

Przy rozbiorze stodoły, sochę zachowano i znalazła dla siebie wygodne miejsce za ołtarzem wielkim, w którym umieszczono obraz cudowny, przybity do tejże sochy. Teraz Jezus, Marya i św. Józef jak siedzą w ubogiej izdebce, przy stole okrągłym, na którym stoi świeca zapalona, leży kilka miseczek z przyrządzonym pokarmem i są porozkładane owoce, stał się i dla zdala patrzących widoczniejszym. Każdy mógł patrzeć jak Józef św., figura środkowa, lewą ręką wsparty na krześle, zdaje się jakoby podnosił prawą rękę i podaje nią kielich z napojem Panu Jezusowi, a Matka Boska naprzeciwko siedząca, zwró-

*) W 1676 r. Słownik geograficzny, starożytna Polska, encyklopedia Orgelbranda.

ciwszy macierzyńskie swe oczy i twarz uśmiechniętą w stronę Najświętszej Dzieciny, ręką prawą podaje Mu gruszkę. Świeca zapalona nie odpowiada w prawdzie archeologii, albowiem na wschodzie i na południu zwykle palą lampki z oliwą, nie idzie tu jednak o artyzm, lub zachowanie archeologii, ale o wiarę i serce pobożnego ludu. Ucztująca Rodzina goszcząca się tak serdecznie, zaprasza i przybyłych do świątyni, do wspólnego stołu, to też po wystawieniu tej kaplicy okazał się tak wielki napływ pielgrzymów ze stron dalekich, że czcigodny starosta uzyskawszy pozwolenie biskupa dyecezy i generała zakonu, uprosił ks. Popławskiego Mikołaja, obecnie już biskupa inflandzkiego, ażeby w dniu 19 Marca 1686 r. *) to jest w dniu św. Józefa sprowadzonych na służbę przy świętym obrazie, braci zakonu św. Franciszka Serafickiego, ściślejszej reguły, zwanych Reformatami, z prowincji Wielkopolskiej, wprowadził uroczyście w posiadanie kościołka i oddał im na mieszkanie, nowo wystawiony budynek drewniany.

W sześć lat potem, to jest 1692 r. dnia 1 Lipca, gorliwy fundator kładzie kamień węgielny i rozpoczyna budować klasztor murowany, a chociaż w dniu 9 Lutego 1704 r. śmierć przerwała tak szlachetne jego zamiary, żona, Lukrecja Katarzyna z księżąt Radziwiłłów Grudzińska, fundacji tej dokończyła w 1705 r. **) ks.

*) 1676. Kolberg „Mazowsze.“

**) W r. 1704 Słownik geograf., encyklopedia Orgelbr.

Szczepan Wierzbowski z Wielkiej Wrzący, kanonik Poznański i oficjał Warszawski, w niedzielę starozapustną, gmach ten poświęcił i zakonników uroczystie przeprowadził do nowego mieszkania.

Budynek ten jednopiętrowy do dziś dnia się przechował, wystawiony jak zwykle w czworobok z wirydażem. Przylegają doń ogrody warzywno-owocowe otoczone murem; w jednym z nich jest sadzawka obfitująca w smaczne ryby i w nim ks. administrator dzisiejszy urządził pasiekę wzorową. Dla wygody zakonników a i gości, zajeżdżających ustawicznie, wystawione były na około dziedzińca obszernego, szopy i stajnie przestronne.

Dziś klasztor w części zajęty na pomieszczenie kancelarji urzędu gminnego i szkoły elementarnej.

Księża Reformaci pracowici słudzy w winnicy Pańskiej, nie zawiedli oczekiwań zacnego fundatora i dobroczyńcy swego, praca ich około zaspokojenia ludzkich potrzeb duchownych była widoczną, to też i życzliwych przyjaciół zyskiwali sobie coraz więcej.

Papież Innocencjusz XI korzystając z pobytu w Rzymie, księżnej Radziwiłłowej, siostry rodzonej Króla Polskiego Jana Sobieskiego, ofiarował jej relikwję z krzyża św. Syn jej Karol Stanisław Radziwiłł kanclerz wielkiego księstwa Litewskiego, syndyk generalny OO. Reformatorów prowincji Polskiej, w 1719 r. relikwję tę

krzyża św., uroczyście złożył w kościele Miedniewickim.

W 1720 r. w niedzielę świąteczną, Jakób Dunin Referendarz i kuchmistrz koronny, zięć fundatorów Grudzińskich, ofiarował do tegoż kościoła relikwję św. Kazimierza Królewicza, wyznawcy i Patrona polskiego.

II. Opis kościoła.

Księża przełożeni prowincji, uważając wielkie niebezpieczeństwo kościołka drewnianego, w razie wypadku ognia, a z nim utratę cudownego obrazu i powierzonych sobie do przechowywania wspomnianych relikwji świętych, kiedy i duchowieństwo miejscowe zajmując cele przyzwoite, trapiło się, że dla braku funduszków, nie może nawet pomyśleć o wystawieniu świątyni, odpowiedniej Stwórcy Najwyższemu, odbyto wspólną naradę i w imię chwały Boskiej, przy pomocy życzliwych sobie dobrodziejów, przystąpiono do dzieła. Zaledwie ogłoszono projekt mającego się wznieść kościoła murowanego, za pośrednictwem składek publicznych, ofiary prywatne tak od szlachty jak i włościan, posypały się jakby z rogu obfitości. Pan Bóg zamiarom szlachebnym pobłogosławił, bogaty więc czy biedny, składał swoje grosiwo, lub przyobiecował dopomódz w naturze. Ks. Pacyfik w pracy swej: „Źródło cudów i łask....“ przytacza tylko kilka nazwisk dobroczyńców tych, którzy najszczodrzej przyłożyli się do przyprowadzenia do skutku przedsięwzię-

tego zamiaru, a i ja idąc za jego przykładem, dla wiecznej pamięci na nowo je utrwalam:

Książęta prymasi, arcybiskupi Gnieźnieńscy: Potocki Teodor, Szembek Krzysztof; księza kanonicy Łowiccy: Bratkowski, Kosicki, Trwaliński Ludwik; księza proboszcze: Barański Walenty Bełchowski, Paprocki Brochowski.

Księżna Sanguszkowa Barbara z Duninów, marszałkowa W. K. Litewskiego, wnuczka fundatorów Grudzińskich (córka jedynaczki).

Morsztynowa Helena z Potockich, wojewodzina Inflandzka.

Dembowska Cecylja, starościna Płocka.

Potocki Antoni, wojewoda Bełzki, starosta Guzowski.

Trzciniński Felicjan, kasztelan Rawski, syndyk apostolski konwentu.

Działowski Stanisław, podstoli Wieluński.

Kretkowska, Unikowska Katarzyna, Karska, Petrykowscey i Rakuszevska z Łowicza.

W 1737 r. ks. Prymas Potocki Teodor założył pierwszy kamień, robota szybko postępowała, a w 1748 r. ukończono *) już wspaniałe i obszerne Dom Boży, który do dziś dnia podziwiać możemy. Stał w podobnym stylu i rozmiarach jak kościół św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej w Warszawie, pod wezwaniem Najświętszej Maryi Dziewicy Nawiedzenia i czystego Jej Oblubieńca św. Józefa: tylko bocznych niedostaje mu kaplic. Świątynię tę wystawiono na tem samem

*) 1755. Słownik geograf., encyklopedia Orgelbranda.

miejscu, gdzie niegdyś stała stodołka pobożnego kmiotka Trojańczyka, a potem kościółek drewniany, który po wzniesieniu murowanego, rozebrany i do Kurdwanowa (powiat Sochaczewski, gmina Kozłów biskupi) przeniesiony został, gdzie dotąd się znajduje jak utrzymuje ks. Ulanecki.

Przed kościołem Miedniewickim, tak jak w Warszawie, rozwija się zielony, kiedyś w kwiatowe klomby zdobny wirydarz, w środku statua Matki Bożej Niepokalanego poczęcia, na boku mównica a po obudwóch stronach są sklepione galerje czyli ganki. Sam kościół w kształcie okrętu, podłużny z zaokrągleniem za ołtarzem, murowany, obejmuje w sobie siedem ołtarzy, to jest wielki i po trzy boczne po obudwóch stronach nawy.

Wielki ołtarz obrócony ku wschodowi, wspiera się na sosze, czyli wielkiej dębowej belce, albo słupie, pionowo-wzniesionym. Jest to ta właśnie socha, na której wspierała się cała stodoła Trojańczyka, z tyłu ołtarza całkowicie jest widzialna. Ma nad poziom wysokości $10\frac{1}{2}$ łokci, objętości zaś $1\frac{1}{2}$ łokcia. Po bokach za ołtarzem, pozostawiono inne jeszcze wiązania z tejże stodoły. Na tej stodulnej sosze, na wysokości dziesiątego łokcia od poziomu, opiera się ten łaskami słynący obrazek, dziś sukienką złotą powleczony. Obraz ten zakrywa zasłona, albo raczej drugi obraz, przedstawiający także trzy osoby święte: Jezusa, Maryę, Józefa św. Z boku stoi Józef św., w środku dziecina Jezus na stole stojąc, wieńczy koroną swą Matkę Dziewicę.

Pod obrazem zwyczajem przyjętym u księży Reformatów, w dniu 21 Grudnia 1748 r. w Niedzielę, ustawiono krzyż. Cyborjum, w górze nad obrazem korona, a wyżej jeszcze Duch św. się unosi. Sam obraz trzymają dwaj rzeźbieni aniołowie. Ilekroć obraz cudowny się odsłania, zapalają się wprzód świece, i śpiewa się pieśń, którą na końcu niniejszej książki pomieszczam.

Boczne ołtarze są: po prawej stronie (ewangelji)—1) św. Józefa oblubieńca, który swój skarb jedyny, dziecię Jezus na jednej, a godło swej anielskiej czystości, lilję, w drugiej piastuje ręce. 2) św. Piotra z Alkantary, który w pokorze modli się pod krzyżem. 3) św. Jana Nepomucena patrona dobrej sławy—a po lewej (epistoły)—4) Przedstawia Porcjunkulę, czyli ową cudowną, pod Assyżem we Włoszech, do dziś dnia stojącą maluczką kapliczkę, świętemu Franciszkowi Seraficznemu darowaną, w której Pan Jezus na prośbę Maryi, nadaje ów sławny na cały zakon Seraficki odpust, od kary i winy Porcjunkula zwany, czyli Najświętszej Maryi Anielskiej, w dniu 2 Sierpnia corocznie obchodzony, przez Honorjusza III papieża potwierdzony. 5) św. Antoniego Padewskiego, któremu objawia się Matka Boża i dziecię Jezus podaje. 6) św. Bonawentury Seraficznego, który spytany, zkądby czerpał swą naukę? wskazał na wizerunek krzyża, mówiąc: „oto księga wszelkiej mądrości.“

Wszystkie ołtarze z drzewa, malowane na kolor brązowy. Ściany kościoła wybielone a na nich rozwieszono są niezłego pędzla, wielkich

rozmiarów obrazu. Z tych sześć odnosi się do historii, łaskami słynącego obrazu.

Po stronie epistoły: 1) Przedstawia portret Jakóba Trojańczyka, modlącego się w swej stodole, w postawie klęczącej, przed przyklepionym na sosze obrazkiem. W sędziwej Trojańczyka twarzy, maluje się wiara i prawdziwa pobożność.

2) Wykazuje łaski i cuda przed tym obrazem w stodole doznane: jak chromi i kalecy odchodzą uzdrowieni.

3) Wyraża inkwizycję (badanie) prowadzoną w celu przekonania się o cudowności obrazu.

Po stronie ewangelji: 4) Wyobraża cud z 1801 r. wydobycia z wody, utopionego w rzece Bzurze pod Łowiczem, przy przeprawie na folwark, młodzieniaszka dziesięcioletniego, Ignacego Antoniego, synka Rynga (Rynka) sekretarza Jego Królewskiej Mości i radnego Łowickiego, blisko pół godziny w wodzie będącego, który ofiarowany do obrazu Matki Bożej w Miedniewicach, do życia wraca. Obraz w oddaleniu przedstawia Miedniewice i kolegiatę Łowicką, a w samym środku główne cudu zdarzenie.

5) Upamiętnia wprowadzenie OO. Reformatorów i oddanie im klasztoru w 1686 roku, w dniu 19 Marca (na św. Józef). Portrety są wzięte z natury. Biskup Inflancki Mikołaj Popławski zasiada na tronie, na boku stoją dobroczyńcy Grudzińscy. Ojcowie postępują w processji.

6) Koronacja św. obrazu w dzień Zielonych Świątek dnia 7 Czerwca 1767 roku dokonana. Przedstawiony jest biskup konsekратор Krasicki

na tronie biskupim. Prowincjał zakonu w licznej assystencji podaje dekret kapituły watykańskiej, pozwalający koronacji i obok obraz słynący ła-skami.

Prócz tych, są i dwa inne do historii tego kościoła nienależące:

1) Pan Jezus zmartwychwstały mówi do Magdaleny: „Nie lękaj się mnie.“

2) Syrofenissy, mówiącej do Pana: „I szcze-nięta żywią się z odrobin stołu pańskiego.“

Czternaście stacji drogi krzyżowej, szczegól-niej uprzywilejowanej w zakonie serafickim i wre-szcie obrazy apostołów.

Konsekracji świątyni tej w dniu 28 Września 1755 r. (Ulanecki 1756) dopełnił ks. prymas ar-cybiskup Gnieźnieński, Komorowski Adam, jak to szczegółowo objaśnia kamień biały marmuro-wy, w samym środku zachodniej ściany kościoła wmurowany, wprost ambony, a nad nim umie-szczony herb i popiersie tegoż prymasa, na bla-sze malowane.

Napis w języku łacińskim: A. D. MDCCLV die 28 Septembris Ego Adamus Ignatius in Li-pow et Orawa Komorowski Dei et Apostolicae Sedis Gratia, Archi-Episcopus Gnesnensis Lega-tus Natus, Regni Poloniae et M. D. Lithuaniae, Primas Primusque Princeps consecravit Eccle-siam hanc et Altare Maius in honorem B. V. Mariae Visitationis et Sancti Josephi Sponsi Eius. In Patronos elegi S. S. Michaelem Ar-change. et Antonium Paduanum: In Maiori Al-tari inclusi Reliquias S. S. Martyrum: Clemen-

tis, Adalberti Archiepiscopi Gnesnensis, Simplificiae et Generosae. Assignata in perpetuum die Aniversaria Dedicacionis huius Ecclesiae Dominica tertia Septembris.

Co znaczy po polsku:

Roku pańskiego 1755 dnia 28 Września. Ja Adam Ignacy na Lipowie i Orawie Komorowski z łaski Boskiej i stolicy Apostolskiej, arcybiskup Gnieźnieński, urodzony legat królestwa Polskiego i W. K. Litewskiego pierwszy z książąt, prymas, poświęciłem kościół ten i ołtarz wielki na cześć Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny i św. Józefa oblubieńca. Na patronów kościoła wybrałem św. Michała Archaniola i Antoniego Padewskiego. W wielkim ołtarzu zamknięte relikwie św. Męczenników: Klemensa, Wojciecha arcybiskupa Gnieźnieńskiego, Simplicji i Generosy. Wyznaczono ażeby pamiątkę poświęcenia kościoła obchodzono w Niedzielę trzecią we Wrześniu.

Przy kościele tym istnieje bractwo Różańca św.

Ks. administrator obecny, Grzeszkiewicz Kajetan, w 1878 r. kościół za 6000 rubli wyrestaurował i odświeżył a starając się ustawicznie o uświetnienie odbywających się tu nabożeństw, w 1882 r. zorganizował z dwudziestu synów gospodarzy ze wsi Miedniewic, kapelę kościelną. Dziś w każde święto i niedziele wyuczeni wieśniacy, wygrywają na dętych instrumentach, różne msze na chwałę Najwyższego.

III. Ks. Karol Surowiecki.

Ks. administrator trzymając się zasady, że tylko widoczny przykład najlepiej na ludzi oddziaływa, ułatwia ciekawym odwiedzać i piwnice kościelne, a do których wejście z ogrodu. Wchodcież tu więc wszyscy dumni pyszałkowie, których pycha udręcza, albo chciwość pożera, i podumajcież chociaż przez chwilę przy grobach poprzedników waszych, a może uśmierzą się owe burzliwe żądze, które podkopują jestestwo wasze. Te szczątki mówią, iż wszelkie utwory ludzkie, ulegną zniszczeniu, a pomnąc na to, czem byli niegdyś złożeni tu w tych trumnach, zwątpcie wówczas o wiekuistym trwaniu waszych zaszczytów ziemskich a cniecie przywróćcie hołd należny, gdyż ona tylko jest nieśmiertelną! Zwłoki Mikołaja Wiktoryna Grudzińskiego starosty i jego małżonki Lukrecji Katarzyny z Radziwiłłów, do dziś prawie nienaruszone spoczywają. Jeszcze teraz można rozpoznać ich rysy twarzy. Włosy, skaplerze, paski tercjarskie, oraz szaty, są w całości.

Obok trumien otwartych ze zwłokami czci-godnych fundatorów i dobrodziejów tego miejsca, stoi trumna zwykła zbita z kilku desek, ze zwłokami najskromniejszego zakonnika ks. Karola Surowieckiego, a głośnego w walce z niedowiar-kami, w kwestjach religijnych. Ks. M. Nowo-dworski wydał w 1870 r. w Warszawie, książkę pod tytułem: „Książd Karol Surowiecki”—jest to

treściwy opis życia i działalności ks. Karola na niwie literackiej. Z książki tej dowiadujemy się, że się urodził w 1754 r. (w 1750 encyklopedia Orgelbranda) dnia 4 Lutego pod Gnieznem z pobożnych katolickich rodziców. Pierwsze nauki pobierał w szkołach poznańskich. Był pilnym, zdolnym i pomimo żywego temperamentu pobożnym. Rozповідаł z upodobaniem, że nauczyciele jego, kapłani, ostro go trzymali, przed każdą lekcją kazali mu klęknąć, ręce złożyć, wzywać pomocy nieba, prowadzili do kościoła, pilnowali, ażeby się modlił z prawdziwą skromnością, tak oczów jak języka, całując ziemię. Oni śledzili jak się sprawował w domu, na ulicy i mówił, że do śmierci niezapomni batów, które mu jeden z ojców odrachował, za pusty żarcik, rzucony między czeladź domową. W 1768 r. idąc za wewnętrznym serca pociąganiem, wstąpił do zakonu OO. Franciszkanów. W 1786 r. przeszedł do zakonu OO. Reformatów, dla surowszej ich reguły. Pobożność, pokora i pracowitość ks. Karola budowała wszystkich braci w klasztorze. Jako kaznodzieja, po upływie lat dwóch z Kalisza wysłany do Warszawy, właśnie wówczas, kiedy odbywał się sejm czteroletni. Żywej i gorącej wiary kapłan, stanął oko w oko z przedstawicielami niedowiarczego filozofizmu, była to bowiem chwila, w której właśnie mądrość zagraniczna wystąpiła głośniejszą i na szerszej arenie, w bardzo ohydnej formie, w książce i w życiu. Ks. Karol uderzył od razu na tych mędrków słowem żywym i pisanem. Kazania jego

ściągały tłumy ludu do kościoła, lecz liczni filozowie, potężni tylko w siłę brutalną, rozdrażnieni ostrem słowem gorliwego kapłana, wymogli na przełożonych zakonu, że zacny kapłan zamilknąć musiał. Ks. Karol nie dał za wygraną i wziął teraz pióro do ręki, a chociaż bezimienne publikował swe przekonania, poznano czyj to jest głos! „Ksiądz z kropidłem uderzający na cygana z gandziarą“ — „Python lipsko-Warszawski djabeł“ — „Góra rodząca. Bajka sprawdzona“ — były to dzieła, które puszczone w świat, narobiły wrzawy w kraju. Walczył on w nich niezbitymi dowodami, żartując i szydząc z przeciwników; pisząc ich językiem, prawił im różne koncepta rubaszne, słowem — oddawał piękne za nadobne. Burzliwe dla kraju lata przerwały na chwilę polemikę książkową. Ks. Surowiecki przez ten czas sprawował różne obowiązki w zakonie; w Lutomiersku, kaznodzieją powtórnie w Kaliszu a następnie znów gwardjanem w Szczawinie. Nie czując się zdolnym do przełożenstwa i gospodarki, wyprosił u prowincjała że mu gwardjaństwo złożyć pozwolono, i to raz na zawsze. W 1798 r. obrany sekretarzem prowincji, w 1801 roku będąc w Pakościu, został znów definitorem (pomocnikiem prowincjała). Władza zakonna widząc uległość nadzwyczajną kapłana niestrudzonego, w Pakościu, w małej mieścinie, oddaje mu kierunek szkoły: zostaje więc rektorem i nauczycielem. Z prawdziwym zamiłowaniem i wielką znajomością rzeczy, rozwinął tu swą działalność. Ogłosił o otwarciu sześciu klas, podał

wykład nauk do wiadomości publicznej. Młodzieży napływ od razu był ogromny i dla tego obywatelstwo wystawiło mu gmach szkólny nowy, murowany i przyobiecało konwent zaopatrywać w żywność dla nauczycieli. W krótkce szkoła w Pakoście zasłynęła w kraju, z dalekich stron przywożono tu dzieci, albowiem zacny przewodnik starał się przedewszystkiem o gruntowne ukształcenie umysłu i zasadnicze na religijnej podstawie wpajanie moralności. W 1805 r. jako kaznodzieja niemiecki, występuje w Osiecznie i Rawiczu przez lat dwa, a po zawarciu pokoju w Tylży *), pospieszył znowu do Pakościa, aby szkołę przez siebie zorganizowaną utrzymać i nadal na takiej stopie świetności, na jakiej pragnął ją zawsze mieć, i ażeby zachować ją od zarazy francuzkiej, która w Wielkiem Księstwie Warszawskiem na dobre zaczęła grasować.

Potocki Stanisław, potomek historycznej familji, wojewoda, prezes rady stanu i ministrów, dyrektor najwyższej izby edukacyjnej za księstwa, a następnie minister wyznań religijnych i oświecenia za królestwa, głośny literat, członek towarzystwa przyjaciół nauk, książę mówców jak go powszechnie nazywano, dostojnik gorliwy o dobro kraju, wykształcony na mistrzach francuzkich, ale zwichniętych pojęć, za obowiązek obywatelski poczytywał sobie szerzyć pojęcia no-

*) W 1807 r. 7 i 9 Lipca pomiędzy mocarstwami Francją, Rossją i Prusami. Utworzono księstwo Warszawskie.

we, a starą zwalczać wiarę; w podkopywaniu najistotniejszych, bo religijnych podstaw społecznego porządku: szukał szczęścia i dobra kraju. Magnat bogaty, miał za sobą rozliczne środki propagandy, miał potęgę i mógł śmiało na wodzy utrzymać każdego śmiałka, któryby się przeciwko jego poleceniom publicznie poważył wystąpić. Ks. Karol nie uląkł się tej wielkości! W odpowiedzi, na „Podróż do Ciemnogrodu,“ wyśmiewającą cześć oddawaną Najświętszej Marji w Częstochowie, w 1821 roku drukuje w Prawdogrodzie „Świstak Warszawski wyswistany“— w której to pracy, na drwinki wielkiego pana odpowiada ostro i żartami bardzo dotkliwemi dla autora, jak np. „Mogę śmiało zareczyć naszemu świstakowi, że gdyby w Turczech, Indjach albo Chinach, tak bluźnił wiarę Mahometa, Bramy lub Fota jak w Polsce katolicką, dostałby z łaski tamecznych duchownych, wspartych siłą rządową, pareset kijów w pięty!“

Niezmordowany zapaśnik, pilnie śledzi za bieżącą literaturą i czynnościami ministra. Wzrok miał z urodzenia krótki, pracą go bardziej przytępił, pisał więc już z twarzą położoną na papierze. Starzec, pomimo późnego wieku i osłabionego zdrowia, pracuje ciągle, codziennie rano i do południa dawał lekcje młodszym swego zgromadzenia towarzyszom (w Miedniewicach odbywano studja), a nadto przesiadywał w konfesjonale i dla tego nawet osiadł w Miedniewicach, że tutaj jest obraz cudami słynący, do którego zawsze dosyć zewsząd schodzi się ludu, i że tym

sposobem mógł służyć wielkiej liczbie wiernych. Pomimo tych zajęć, w cichem ustroniu i nadal pracy literackiej oddawał się. Gorliwy w pozy-skiwaniu dusz Bogu, spowiadał nie tylko w Mied-niewicach, ale i sąsiednim proboszczom pospie-szał z pomocą, ile kroć tego była potrzeba. Do-brze też była znana w okolicy postać jego: wy-soki, chudy, w wyszarzanym zawsze habicie za-konnik, witany już był zdala przez kochające i szanujące go osoby. Na dzień przed śmiercią swoją, pomagał sąsiedniemu plebanowi słuchać spowiedzi Wielkanocnej. Wrzód w płucach za-bił to życie 28 Kwietnia 1824 r., tak pracowite tak całkowicie służbie bożej oddane. Pogrzeb w Miedniewicach sprowadził wiele ludzi i du-chowieństwa. W Warszawie, w dniach 5 i 20 Maja przy zebraniu bardzo licznem tak ducho-wnych jak i świeckich dostojników i ludu, w ko-ściele księży Reformatów, na powszechnie doma-gania się, odprawiły się nabożeństwa żałobne. Ks. Jaroński Feliks kanonik metropolitalny Warszawski, wypowiedział mowę, która przecho-wała się w manuskrypcie przygotowanym do dru-ku. Najzawziętsi przeciwnicy pospieszyli oddać świetny hołd, pobożnej pamięci ks. Karola, albo-wiem sprawiedliwość nakazywała uczcić człowie-ka, który nigdy nie skłamał, przeciw swojemu przekonaniu i zasadom głoszonym. Opór jego nie był daremnym, bo chociaż niszczone jego dzieła, utrudniano ich wydanie i rozdawnictwo, miał zawsze licznych przyjaciół, gorliwych ka-

tolików, którzy nie żalowali kosztu na papier, druk, ani fatygi w rozwożeniu książek jego układu, po całym kraju. Przez rogatki miejskie śmiało przejeżdżał wóz naładowany sianem, drzewem i t. d. mający w sobie ukryte książki. Przewoźnik mało zwracał uwagi na tysiączne przykrości, o których z góry był uprzedzony. Drukarze bali się drukować dzieł jego, w Miedniewicach więc w dwóch celkach *) przyległych do przedsionka prowadzącego na chór kościelny miał ukrytą prasę drukarską, sam sobie czcionki układał i jak w klęczącej postawie, przed badawczym okiem pisał, tak klęcząc lub leżąc, omdlały z ustawicznego zajęcia, odbijał swe prace bezimiennie, bez roku, i pod ukrytą lub mylnie wskazaną nazwą miejscowości drukarni. Zostawił znanych przeszło 30 dzieł, chociaż ks. Nowodworski wspomina tylko o 23, a ileż to musiało być jeszcze takich, które policja przytrzymała i zniszczyła od razu. Czytali go wszyscy uczeni i prostaczkowie, albowiem jak mówił dla wszystkich zrozumiale, tak pisał jasno i dobitnie.

Ks. Karol był rodzonym bratem starszym Wawrzyńca Surowieckiego, historyka i publicysty polskiego, którego, zostawszy kapłanem, kształcił i oddał do seminarjum na naukę.

*) dziś stanowią jeden pokój—który należy do kontynuacji celok oddanych do użytku ks. administratorowi.

IV. Koronacja.

Jezus, Marja, Józef, tu zdobni w koronie
Niech i ja grzesznik na waszem spocznę łonie.

Cuda i łaski przy obrazie nieustawały. Pierwsi obywatele kraju zeznawali protukularnie przy świadkach o skuteczności modłów, zanoszonych do Boga, przed ołtarzem Najświętszej Maryi w Miedniewicach.

Ks. Komorowski Adam arcybiskup Gnieźnieński w 1752 r.

Ks. Lipski Konstanty na Lipe, mianowany arcybiskup Lwowski w 1677 r.

Grudzińska Lukrecja Katarzyna z książąt Radziwiłłów czcigodna fundatorka.

Bratoszewska Kunegunda chorążyna Gołstyńska.

Z Dolińska Aleksandra cześnikowa Nurska.

Jasińska łowczyna Rawska.

Kierzkowska Zofja z Reinskiich burgrabina pałacu wojewody w Bełżu.

Kołowiczowa starościna Grodzińska.

Lasocka Agnieszka na Brochowie, starościna Wyszogrodzka.

Lasocka Jadwiga podkomorzyna Zakroczymska.

Miklaszewska Katarzyna, wojska Sochaczewska.

Nalepcowa rotmistrzowa księcia prymasa.

Ogińska Kunegunda księżna z Platerów.

Ogińska Paulina z Szembeków miecznikowa
W. K. Litewskiego.

Okecka Wiktorja stolnikowa Warszawska.

Rybińska wojewodzianka Chełmińska.

Skarzyńska Zofja z Podczaskich, cześnikowa
Brzezińska.

Słubicka skarbnikowa Gostyńska.

Bykowski Wiktoryn, towarzysz Ussarski wo-
jewody Podlaskiego.

Drzewiecki Jan starosta Kompiński.

Gietko pułkownik wojsk Jego Królewskiej
Mości z Rusi.

Jarzyna Jan wojski Nowogrodzki, pisarz
Grodzki.

Lasocki Franciszek podczaszy Sochaczewski.

Łuszczewski Maciej sędzia Sochaczewski.

Młocki cześnik Rożański.

Ogiński Andrzej kasztelan Trocki, starosta
Guzowski.

Skarzyński łowczy Brzeziński.

Skulski Bonawentura cześnik Warszawski.

Zawisza Feliks miecznik Inowrocławski (Ino-
włocki).

Kilku księży świeckich, zakonników, zakonnic,
wojskowych, katolików i inowierców, słowem kil-
ka set osób rozmaitego stanu i wieku zaświad-
czyło publicznie o doznawanych ulgach, czy to
pod względem powrotu do zdrowia, życia, uzy-
skania wolności z niewoli, czy też w odzyskaniu
straconego mienia. Przyjeżdżano tu z dalekich
stron w celu zawarcia związków małżeńskich,
dowiedzenia się o losie drogich osób będących

gdzieś w oddaleniu. Wotów złotych i srebrnych zawieszonych na ołtarzu pełno.

Lochiński Andrzej w 1676 r. wywdzięczając się Wszechmocnemu za powrót zdrowia, na cześć Najświętszej Marji Miedniewickiej, napisał odeę.

Księża Reformaci z polecenia Łubieńskiego Władysława, spisali te cuda. Wyznaczona komisja zbadala je, sam prymas jeszcze raz je sprawdził i poświadczył, a wystosowawszy listy protekcyjne do stolicy apostolskiej i kapituły św. Piotra na Watykanie w Rzymie, wręczył je księżom Miedniewickim. Ci, uzyskawszy pisma polecające i od wielu jeszcze innych znakomitych osób duchownych i świeckich panów i dobrodziejów konwentu, wysłali ks. Sokolnickiego Benedykta, Gwardjana, byłego kustosza prowincji w roku 1764 do Papieża, jako doskonale posiadającego znajomość języka włoskiego, i który już kilka razy jeździł do Rzymu—polecając, ażeby się wystarał o pozwolenie ukoronowania obrazu Najświętszej Marji. Ks. Benedykt listy swe i prośbę złożył na ręce Archipresbytera Prześwietnej Kapituły Watykańskiej, W. N. Henryka Stuart, S. R. kościoła, kardynała Credentiales. W dniu 8 Lipca 1764 r. kapituła na swem posiedzeniu, obraz w Miedniewicach uznała za cudowny i wydała dekret podpisany przez trzydziestu prałatów i kanoników, pozwalający koronować obraz ten w dniu 7 Czerwca 1767 r.; na dzień ten, jako też i na dwa następujące udzieliła z dozwolenia Papieżkiego, odpust zupełny dla wszystkich obojej płci wiernych, do

spowiedzi i komunji przystępujących i kościoł w Miedniewicach nawiedzających, przed obrazem wedle intencji kościoła modlących się. Wydania koron z Rzymu do Miedniewic, z funduszków hrabiego Aleksandra Sforza, dziekana kapituły św. Piotra na Watykanie, dla braku funduszków odmówiono, ponieważ już wcześniej wówczas do kapituły Watykańskiej zgłoszono się po takowe korony z wielu miast włoskich. Dekret zastrzegł ażeby mające się kupić korony do Miedniewic, Jezusa i Marji były złote, kształtu cesarskich, zaś dla św. Józefa, ponieważ koronowanie świętych, nie było jeszcze dozwolone, ażeby tylko dla symetrii włożono na głowę Jego koronę z końcami, na kształt staroświeckich. Korony do Miedniewic przygotował Brauner Ignacy, jubiler z Warszawy, a do sprawienia ich przyłożyli się:

Ogińska Aleksandra z książąt Czartoryjskich hetmanowa W. K. Litewskiego.

Czartoryjska Izabella z Flemingów generałowa ziem Podolskich.

Bielińska (Ks. Ulanecki podaje Ogińska) Krystyna z książąt Sanguszków pisarzowa wielka koronna i wiele innych dam znakomitych, osobliwszych czcicielek Matki Bożej, w Miedniewicach. Koronatorem powinien być biskup miejscowy (loci ordinarius), to jest Czartoryjski Teodor biskup Poznański i Warszawski, lecz zaproszono Ignacego hrabiego Krasieckiego, biskupa Warmińskiego. Z kazaniem wystąpił Józef Jędrzej Załuski, biskup Kijowski, tłumacząc „Salve Regina“ (Witaj Królowo), z niewypowiedzianą słu-

chaczów nauką i pożytkiem. W inne dni mieli kazania: ks. Cudnicki Jakób dziekan i proboszcz Gostyński i księży Reformaci. Była to pyszna koronacja jak opisuje biskup Załuski, do której urzeczywistnienia wiele przyłożyła się księżna Sanguszkowa Barbara z Duninów, wnuczka fundatorów Grudzińskich.

Stosownie do ogłoszenia publicznego przez księdza Okeckiego Antoniego, oficjała generalnego Warszawskiego, koronacja miała się odbyć w dzień Zielonych świątek, to jest dnia 7 Czerwca 1767 roku.

W wigilję tej uroczystości, po odprawionych nieszporach, ruszyła processja z kościoła do ogrodu, do którego wchodziło się przez bramę mającą z jednej strony napis:

„Jussit convivium praeparari in Vestibulo horti“ Esther I.

(Kazał ucztę przygotować w ogrodzie).
z drugiej:

„Praecipit ut introducerent Reginam posito super Ejus Diademate.“ Esth. I.

(Polecił ażeby wnieśli statwę Najświętszej Marji Panny, włożywszy na Jej głowę koronę).

W ogrodzie tym na samym końcu, umyślnie wzniesione były: galerja dla muzyki, pałac i sala. Sala długa łokci 30 a szeroka 20, z frontu przyozdobiona była chorągwią koronacyjną, na której widoczny był obraz Matki Boskiej Miedniczkiej, herby rzymskie i polskie. Na ścianach sali malatura przedstawiała ucztę u króla Aswera, w przedsiönku gaju i ogrodu, kiedy korono-

wał królowę swą i okazywał dostatki i potęgę królestwa swego. Były na ścianach porozwieszane zwierciadła, w których odbijały się imiona prałatów Watykańskich. W sali tej na wezgłowie aksamitnem leżały korony, na boku pod ustawionym baldachinem zasiadł biskup Załuski w pontyfikalnym ubiorze, do którego miał mowę jaden z księży Reformatów, upraszając o przeniesienie koron tych do kościoła. Zaintonowano pieśń, muzyka zagrała, uderzono w dzwony, artyllerja konna zaczęła bić salwy z armat. Lud z biskupem na czele zaczął wychodzić z ogrodu, podążając ku kościołowi. Do pochodu tego przyłączyła się kompanja Łowicka, cum Voto, w pięknym porządku będąca. Na przestrzeni blisko ćwierć mili, ustawiono trzy bramy tryumfalne, przez które teraz processja przechodziła, a biskup przy każdej z nich odmawiał modlitwy odpowiednie.

Pierwsza brama wyobrażała herby fundatorów i dobrodziejów koronacji.

Druga—bramę niebieską, to jest Najświętszą Marię Pnnę.

Trzecia — herby Ojca św. Klemensa XIII i biskupów Krasickiego i Załuskiego.

Na facyjacie bramy kościelnej umieszczone były herby też same, co na bramie trzeciej i napis: „Et ornaverunt faciem Templi Coronis.“ Machab. 4. (I ozdobili fronton kościoła wieńcami).

Przy wejściu do kościoła, biskup miał mowę i wstąpił w progi świątyni, dla złożenia koron pod baldachinem przed wielkim ołtarzem.

Ołtarz wielki również był przyozdobiony, zdawało się że cały był ze złota. Kapitele okryte były blachami imitującymi złoto. W środku ołtarza urządzono tron bogaty, purpurowy, pod którym na girydanie aksamitną purpurą okrytym, na takimże wezglowiu złożono obraz cudowny; po niżej tego girydjanu bogatymi falbanami gradusy otoczone, a od nich portierey aksamitne frendzlami otoczone i opuszczone. Zamiast usuniętych osób pomiędzy kolumnami stały okazałe wazony pozłacane, a na sobie unoszące kroksztyny z lichtarzami zwierciadlanymi, które były otoczone przez genjusze unoszące korony, i przybrane w okazałe festony i świece.

Na wierzchu ołtarza w Głorji, ustawiony był obraz w perspektywie, przedstawiający św. Jana ewangelistę na wyspie Patmos. Domicjan skazał świętego apostoła do kopalń na tej wyspie. Tu Pan Bóg udarował Go światłem proroczem, odsłonił przed nim przyszłość kościoła na ziemi. Św. Jan pod przenośnią i figurami opisał to widzenie i na zasadzie tego opisu malarz przedstawił nam całą pielgrzymkę ziemską kościoła, ku górnej w niebie Jerozolimie. Starca w obłokach, z koroną na głowie, siedzącego na tronie, otaczała tęcza, wyobrażająca Najświętszą Marję i siedm genjuszów. Jeden z tych genjuszów w postaci Ducha św. wśród grzmotów i błyskawic zstępuje z tronu, a od Niego szedł taki napis do Maryi Panny:

„Veni sponsa mea, veni coronaberis.“ Cant 4.
(Przyjdź oblubienico moja, a będziesz ukoro-
[nowaną].)

a sześciu innych w postaci aniołów, zlatują z tronu z napisem:

„Videmus Jesum gloria et honore coronatum.“
(Widzieliśmy Jezusa chwałę ze czcią ukoro-
[nowanego].)

Ściany kościoła w presbyterjum były obite adamaszkiem karmazynowym, a w nawie obiciem trepowym karmazynowym. Przy filarach osadzono 24 starców z koronami, upadających przed tronem.

Blisko ołtarza wielkiego wystawiono dwa trony--jeden z portretem Ojca św. Klemensa XIII stojący po prawej stronie, przeznaczony był do złożenia na nim koron, drugi po lewej stronie--dla biskupa koronatora. Napis na tych tronach unosił się taki:

„Accipias coronam et dignationem consequa-
[ris.“ Eccl. 32.
(Przyjm koronę i cześć od nas).

W dzień koronacji o godzinie 10 rano, ks. biskup Krasicki zasiadł na przygotowanym dla siebie tronie a po przeczytaniu przez ks. Prowincjała dekretu koronacyjnego i po wykonaniu przysięgi, że księza Reformacji obraz im powierzony będą strzegli od wszelkich przygód po wszystkie wieki, przedstawione sobie korony poświęcił, złożył je na ołtarzu, przeczytał Breve nadające w dniu tym odpust zupełny wszystkim wiernym, którzy świątynię tę Pańską podczas obecnej uroczystości odwiedzą i zaczął odprawiać solenną Mszę świętą, a po ukończeniu jej, przy

odgłosie trąb, bębnow, dzwonów i dawaniu salw z armat, koronator dopełnił koronacji cudownego obrazu w Miedniewicach. Po odbyciu tej ceremonji i odśpiewaniu „Te Deum Laudamus,“ ks. biskup Załuski wyszedł z kazaniem.

Na Nieszporach ks. Reformator odczytał wiersze pochwalne, ułożone w języku łacińskim, na cześć Najświętszej Maryi Panny.

Przez kilka dni z rzędu wieczorami, Artylleryja dawała wystrzały z armat, urządzała sztuczne ognie a na bramach tryumfalnych oświecała różne przezrocza, cyfry i godła. Ludzi na tę uroczystość zebrało się około kilkanastu tysięcy. Biskup Kijowski wybierzmował 2037 osób a w ciągu tygodnia komunikowało się 16000 osób.

W r. 1774 w dniu Zielonych Świątek, obchodzono setny jubileusz zjawienia się tego obrazu.

W r. 1786 w dniu 4 Czerwca, w setną rocznicę oddania obrazu pod opiekę księży Reformatorów, przyjętym zwyczajem w zakonach reguły św. Franciszka, ks. Antoni Przedwojewski biskup Bolineński, scholastyk Gnieźniński, odprawił solenne Nabożeństwo, które trwało przez dni cztery, przy ogromnem zgromadzeniu się ludu. Przybyły kompanje z Łowicza, Skierniewic, Wiskitek, Szymanowa, Żukowa.... Wybierzmowało się do 3000 osób a przyjęło Najświętszy Sakrament komunji do 12000. Podczas tej uroczystości odbywała się Missja Apostolska, przez gorliwych synów św. Wincentego (księży Missjonarzy) z naukami, przez tydzień cały. Wszelkie koszta tej uroczystości przyjęła i poniosła ks.

Sanguszkowa Barbara, marszałkowa W. K. Litewskiego.

Na pamiątkę pierwszej setnicy, ułożono wiersz taki — zastosowany do miejsca, gdzie stała niegdyś ubogiego kmiotka Jakóba Trojańczyka stodoła, gdzie obecnie kościół się wznosi:

Dumo co gardzisz bliźnim na ziemi padole,
 Wypocznij twej myśli, w tej chłopka stodole;
 Dwieście lat blisko, czemuż do tej chaty
 Biedz nie przestaje, biedny i bogaty?
 Bo Ten co zwoła na sąd wszystkie stany,
 Przed nim są równi i chłopki i pany!

V. *Medaliki pamiątkowe.*

Na pamiątkę udzielenia zezwolenia papieskiego na ukoronowanie cudownego obrazu Matki Boskiej w Miedniewicach, znane są dwa rodzaje medalików wybitych w Rzymie w 1764 roku. T. Rewoliński tak je opisuje:

№ 605. S(trona) G(łówna) przedstawia trzy osoby siedzące przy stole, których głowy w koronach, otoczone promienistemi aureolami, stół przykryty obrusem, a na nim świeca, dwa talerze i owoce. Siedząca Panna trzyma w ręku gruszkę, siedzący zaś naprzeciwko Zbawiciel przytyka do ust puchar, trzymany przez św. Józefa, w otoku napis: B. V. M. MIEDNIEWICENSIS CORON 1764 a na S(tronie)

O(dwrotnej) popiersie mężczyzny *) w zakonnym ubraniu, w prawo nad głową jego aureola, przed nim krzyż, w otoku napis: S. PIETRO-DE AL-CANT. Medal okrągły, w średnicy 27 milimetrów, połączany, ślicznej włoskiej roboty, unikat zachowany bardzo pięknie.

№ 606. S. G. — tak jak na poprzedzającym. S. O. popiersie zakonnika **) w lewo zwrócone ze złożonymi do modlitwy rękami; przed nim kielich z hostją, opromienioną na obłokach, w otoku napis: S.-PAS-QVALE BA. Medal okrągły, w średnicy 27 milimetrów, unikat zachowany bardzo pięknie.

W książce „Źródło cudów i łask Przenajświętszej Panny Maryi cudownego Miedniewickiego obrazu“ przez ks. Onufrego Myszkowskiego, reformata — Warszawa 1793 r. podano, że na pamiątkę uroczystości koronacji wydano dzieło, p. t.: „Życie Matki Boskiej Miedniewskiej“ a T. Rewoliński utrzymuje, że poprzestano tylko na wytłoczeniu rycin Matki Boskiej cudownej w Miedniewicach.

Na pamiątkę 101 rocznicy koronacji, w 1868 roku bito medaliki.

№ 612. S. G. Trzy osoby siedzące przy stole, jak na poprzednich medalikach, z napi-

*) Św. Piotr z Alkantary.

**) Św. Paschalius papież urodzony w Rzymie, pomiędzy 817 a 824 rokiem. Tu zdaje się wyobrażono św. Paschalisa Bailon Bernardyna zmarłego w d. 15 Maja 1592 r.

sem w około: STO PIERW: ROCZ: 7 Czerw. 1868 R. KO. M. B. w MIEDNIEWICACH. S. O. Św. Antoni w większej półosobie, w lewo przed nim w obłokach małeńki Pan Jezus z krzyżem w ręku. Owalny, 18—21 milimetrów w średnicy, świeży jak z pod stępla.

№ 613. S. G.—jak na poprzednim. S. O. św. Antoni klęczący przed ołtarzem w prawo, a w górze dziecię Jezus i napis: Ś. ANTONI PADEWSKI. Owalny, 18—21 milimetrów. Zachowany bardzo pięknie.

№ 614. S. G.—jak na poprzedzających. S. O. napis: Ś. ROCHU MÓDL SIĘ ZA NAMI BY OD NAS BÓG CHOLERY ODWRÓCIŁ. Św. Roch obrócony w lewo. Medal owalny, 18—21 milim. w średnicy. Świeży jak z pod stępla.

Na pamiątkę Missji w 1843 roku.

№ 607. S. G. Trzy osoby siedzące u stołu jak na medaliku № 605, tylko u góry w obłokach gołabek, napis w otoku: B. V. M. MIEDNIEWICENSIS CORON 1764, w odcinku P. M. 1843. S. O. Na obłokach Bóg Ojciec w otoczonej promieniami wysokiej czapce, trzyma przed sobą Pana Jezusa na krzyżu, pod którym gołabek i napis w otoku: ŚWIĘTA TRÓJCA. Mośiężny owalny, 17—20 milim. w średnicy, zachowany tak jak z pod stępla.

№ 608. S. G.—jak na poprzedzającym. S. O. Pan Jezus na krzyżu, pod którym cztery oso-

by, napis w otoku: S. P. H. S. REU. PERL. JOAGN. P. S. LUL. PAL. w odcinku B. W. pod drabiną, owalny, 18—21 milim. z białego metalu, świeży jak z pod stępla.

- № 609. S. G.—jak na poprzedzającym, S. O. Chrystus ugina się pod niesionym krzyżem w prawo, w otoku napis z lewej strony: PAMIĄTKA MISSYJ. Owalny, 18—21 milim. zachowany bardzo pięknie.
- № 610. S. G.—jak na poprzedzającym. S. O. ŚWIĘTY ANTONI z PADUWY, w odcinku I. B. owalny, 18—21 milim., świeży jak z pod stępla.
- № 611. S. G. — jak na poprzedzających, tylko w mniejszych rozmiarach. S. O. Pan Jezus na krzyżu, pod którym kotwica i serce. W otoku napis: Ś. BOŻE ZMYŁUJ SIĘ NAD NAMI. Owalny, 14—16 milimetrów w średnicy, zachowany bardzo pięknie, świeży.

Medaliki te po większej części wyrobione są z brązu, miedzi i mosiądzu.

VI. C u d a.

W książce przechowywanej w archiwum poklasztorne Miedniewickiem, pod tytułem: „Miracula ad Imaginem Beatae Virginis Mariae in Ecclesia Miednivicensi patrata“ (Cuda przed obrazem Matki Bożej w kościele Miedniewickim dokonane) — od dnia 22 Lipca 1675 r. po dzień

29 Listopada 1825 roku przepisanych jest 433 cudów, chociaż pod jedną pozycją nieraz i kilka faktów jest zapisanych. Z niej to dowiadujemy się, że:

W 1803 roku Kozłowski Józef generał wojsk Rossyjskich, dyrektor muzyki Imperatorowej w Petersburgu, przesyła własnoręcznie napisane dziękczynienie, stwierdzone pieczęcią herbową na lakku, zawiadamiające OO. Reformatów, że będąc w teatrze został zawiany, do domu prawie umarły zawieszony, i kiedy wszelkie środki lekarskie okazały się nie przynoszącemi żadnej ulgi, wstąpienie jedno do Matki Boskiej w Miedniewicach, powróciło mu zdrowie. Nadto na odprawienie Mszy św., na jego intencję, nadesłał 25 dukatów.

Z Łowicza — 36 osób uzyskało skuteczną pomoc. Niektóre z nich wywdzięczając się za otrzymane łaski, pozawieszały na ołtarzu, kosztowne wota. Zapisani są: Pudkamer przeor księży Dominikanów, Zaborowska Maryanna probantka z klasztoru pp. Bernardynek, Głowacki Jan Kanty pisarz konsystorski, Rynk Antoni sekretarz J. K. Mości, radny miasta, Rubinowicz Jan radny miasta i cechmistrz strzelecki, Sadkowska Anna pisarzowa Grodzka, Barszcz Jan, Przybyłowicz Mikołaj, Palatyński kupiec, Zygmunt złotnik, jakiś ksiądz, prezydent miasta, rzemieślnicy, wyrobnicy i t. d.

W książce tej księży Reformaci zapisali rzeczne nawrócenie się jakiejś pani, ewangelickiego wyznania, która tylko przez próżną ciekawość, z pewnem lekceważeniem, skierowała swą dro-

gę na Miedniewice i tylko w celu wyśmiania publicznie czci składanej Najświętszej Maryi, wstąpiła do kościoła.

Opisują najście Szwedów w 1706 roku i ich grabieże nawet we wsi Miedniewice, a pozostawienie w spokoju kościoła i mienia tutejszych zakonników. Pod tym samym rokiem zapisują ucieczkę księży Reformatów z klasztoru Warszawskiego, przed grasującym morowem powietrzem i dodają że wszyscy ci księża, którzy schronili się w klasztorze Miedniewickim, za sprawą Maryi zostali przy życiu.

W 1819 r. dnia 13 Marca, o godzinie 11 przed północą, spaliły się wszystkie zabudowania gospodarskie klasztorne, a mianowicie: spichrz ze zbożem, stajnie, owczarnia a kościół ocalał.

Tegoż roku, w dniu 1 Kwietnia, o godzinie w pół do piątej wieczorem, kiedy pierwszy raz w tym roku zagrzmiało, a zakonnicy komplecę w chórze śpiewali, piorun uderzył w drzwiczki Cyborjum, dostał się do wnętrza, gdzie zerwawszy przykrycie z puszkii, w której był Przenajświętszy Sakrament, przykrycie wyrzucił na środek kościoła, cyborjum zaczął, cherubinowi podtrzymującemu obraz Najświętszej Maryi Panny Cudownej, rękę oderwał.

W 1852 roku, dnia 4 Października ostatni raz zapisano i czytamy że: Pełkowie kassjerstwo z Konina, ofiarowali votum srebrne w formie serca przed obraz Najświętszej Maryi.

Czy jest jaka druga książka w której w dalszym ciągu zapisywali księża Reformaci cuda

spełniane i notowali ofiarowywane vota? Ks. administrator stanowczo utrzymuje że nie istniała.

Miasto Łowicz w r. 1852, przywiozło tu krzyż i ziemię z Łowicza, na tej ziemi wzniosło ów krzyż, na pamiątkę, iż w czasie gwałtownej cholery, przyczyną Maryi Panny Miedniewickiej ratowane było. Krzyż ten do dziś dnia stoi z napisem: „Ten krzyż wystawiony przez mieszkańców miasta Łowicza, 1 Sierpnia 1852 roku.“ W środku krzyża jest obraz Matki Bożej Miedniewickiej. Podobnyż krzyż z tegoż samego powodu wzniesli mieszkańcy parafji Kaski, z napisem: „Fundacja parafji Kaski, 25 Września 1852 roku.“

VII. Nabożeństwo i odpusty.

Dawniej w Niedzielę i święta przed godziną 8 rano, po ukończeniu pacierzy kapłańskich, odsłaniano obraz cudowny, śpiewając: „Witajcie wdzięcznemi słowy, ukoronowane głowy.“ Następnie śpiewano Różaniec święty. Godziny kapłańskie poprzedzały Mszę świętą z kazaniem. Przy zamykaniu obrazu, śpiewano pieśń: „Już Twarz swoją pokrywacie.“

Podczas Nieszporów obraz również był otwierany.

W 1817 r. dnia 5 Sierpnia, Papież Pius VII nadał zupełny odpust wszystkim wiernym, w duchu i pobożności do Miedniewic przybywającym, w dniu dowolnie w ciągu roku obranym — temi słowy:

Pijus Papa VII..... qui Ecclesiam Conven-
tus..... et in ea sitam Imaginem Beatissimae
Virginis Mariae in quacunque die anni devote
visitaverint, et ibi pro christianorum principum
concordia..... oraverint..... plenariam per unum-
quemque Christi fidelem semel tantum quolibet
anno ad sui libitum eligendam..... 5 Augusti 1817.

Odpusty są bardzo liczne. Oprócz pięciu wię-
kszych *), na znaczniejsze uroczystości Matki Bo-
żej, są jeszcze na inne uroczystości Maryi po-
mniejszych, jako to: Poślubienie 23 Stycznia, Szka-
plerza 16 Lipca, Nawiedzenie 2 Lipca, Porcjun-
kuli 2 Sierpnia, św. Antoniego 13 Czerwca, św.
Jana Nepomucena 16 Maja, św. Michała 29 Wrze-
śnia. Najbardziej znakomite są: na św. Trójcę,
27 Maja, na Zesłanie Ducha św.—który się obcho-
dzi przez trzy dniowe, czterdziesto-godzinne na-
bożeństwo, na pamiątkę że koronacja obrazu od-
była się w dzień Zesłania Ducha św.

-
- *) Najświętszej Maryi Panny: Narodzenie 8 Września.
 „ „ „ Niepokalane poczęcie 8
 Grudnia.
 „ „ „ Oczyszczenie 2 Lutego.
 „ „ „ Wniebowzięcie 15 Sier-
 pnia.
 „ „ „ Zwiastowanie (9 Kwie-
 tnia w 1888) 25 Marca.
-

NABOŻEŃSTWO.



Tego pragnę, co Bóg każe,
Mimo wstępu własnej woli,
Tego pragnę, co Bóg każe,
W każdym czasie w każdej doli.
Tego pragnę, co Bóg każe,
Czy z cierpieniem się ueterać;
Tego pragnę, co Bóg każe,
Czy żyć długo, czy umierać.

Łubiński Józef „Nabożeństwo Katolickie.” Kraków 1882.

„Mądry obróci serce swe, aby wstał rano do Pana który go stworzył, a przed oczyma Najwyższego modlić się będzie: usta swe otworzy na modlitwie i za grzechy swoje modlić się będzie.“ (*Syr. 39. 6*).

„Przed modlitwą przygotuj duszę twoją: a nie bądź jako człowiek, który Boga kusi.“ (*Syr. 18. 23*).

„Daleko Pan Bóg jest od niezbożnych: a modlitwy sprawiedliwych (lub usprawiedliwić się chcących) wysłucha.“ (*Przyp. 15. 19*).

„Bez wiary niepodobna spodobać się Bogu.“ (*Żyd. 11. 6*).

„Niech prosi, ale z wiarą, nie nie wątpiąc: bo kto wątpi, podobny jest wału morskemu, którego wiatr wzrusza i tam i sam nosi: przetoż niech takowy człowiek nie mniema aby co miał wziąć od Pana.“ (*Jak. 1. 16*).

„Wiele może ustawiczna prośba sprawiedliwego,“ (*Jak. 5. 16*).

PIEŚŃ

przy otwieraniu Obrazu Miedniewickiego.

Witajcie wdzięcznymi słowy, *) Ukoronowane
Głowy.

W tym Majestacie niech co dzień macie,
Od wszystkich ludzi pokłon nowy.

Mieście nas przy Swoim Tronie, zawsze w potę-
żnej obronie,

Byśmy Wam żyli i godni byli

Wielbić Was w wiecznej Koronie.

Y. Niech tu zawsze Jezusowi, Maryi i Józefowi

R. Cześć głośna, chwała, przez wieczność stała
Nieprzestannie się ponowi.

NABOŻEŃSTWO

podczas Mszy świętej.

„Od wschodu słońca aż do zachodu wielkie jest imię
moje między narody; a na każdym miejscu poświęcają i ofia-
rują imieniowi memu ofiarę czystą: bo wielkie jest imię
moje między narody, mówi Pan zastępów.“ *Malach 1. 11.*

„Kto nabożnie słucha mszy świętej, w żaden grzech
śmiertelny nie upadnie i odpuszczenia grzechów powsze-
dnych dostąpi.“ *Św. Augustyn.*

Pomiędzy wszystkimi darami i łaskami, które
Jezus Chrystus świętemu kościołowi swemu w dzie-

*) Waryant: trzy koroną zdobne Głowy.

dzictwie przekazał, najszczytniejszą i najświętszą jest ofiara mszy św. Msza św. jestto ofiara ciała i krwi Jezusa Chrystusa, sprawująca się Ojcu niebieskiemu na ołtarzach naszych pod postaciami chleba i wina: aby ofiarę Jezusa Chrystusa, która się na krzyżu krwawym stała sposobem, tu na ołtarzu bezkrwawym tajemniczym sposobem przedstawić i ponowić.

Jezus Chrystus ofiarował się swemu Ojcu niebieskiemu, umierając za nas na krzyżu. Przez przelanie krwi swojej i przez śmierć swoją bolesną zgładził grzechy nasze i z Ojcem niebieskim nas pojednał. Aby nam zaś nieustanną teź wielkiej miłości swojej pamiątkę zostawił, wzięwszy na ostatniej wieczerzy, którą w wieczór przed męką swoją z uczniami swymi odprawował, chleb w przenajświętsze ręce swoje, dziękował Bogu, łamał i dał im pożywać, mówiąc: „To jest ciało moje, które za was będzie wydane: to czyńcie na moją pamiątkę.“ Także i kielich wzięwszy, mówił: „Ten jest kielich, nowy testament w krwi mojej, która za was będzie przelana.“ (Łukasz 22. 19—20).

Przez słowa: „To czyńcie na moją pamiątkę.“ dał Jezus Chrystus swoim apostołom i następcom ich, biskupom, a przez tych kapłanom władzę przemienienia chleba w przenajświętsze ciało Jego, a wina w przenajświętszą krew Jego. Kapłan błogosławi, jako Chrystus, chleb i wino i mówi nad niemi te same słowa, jako Chrystus; więc na ołtarzu chleb i wino, jako na osta-

tniej wieczerzy, przeistoczonym bywa w ciało i krew Jezusa Chrystusa. Jako się więc Jezus Chrystus na krzyżu swojemu Ojcu niebieskiemu za grzechy nasze ofiarował, tak się tu na ołtarzu temu samemu Ojcu niebieskiemu przez ręce kapłana ofiaruje. Więc ofiara mszy św. ze wszech miar równą jest krzyżowej ofierze Jezusa Chrystusa: oprócz że co się działo na górze kalwaryjskiej widzialnym sposobem, tu się dzieje na ołtarzu sposobem niewidzialnym; co się tam działo sposobem krwawym, tu się dzieje sposobem bezkrwawym. Na krzyżu ofiarował się Jezus Chrystus bez pośrednictwa kapłana; na ołtarzu zaś ofiaruje się przez ręce kapłana.

Po przemienieniu, sprawującym się mocą tychże słów kapłana, które Jezus Chrystus na ostatniej wieczerzy wyrzekł nad chlebem i winem już niemasz *na ołtarzu* chleba i wina, ale *żywy prawdziwy. Jezus Chrystus, Bóg i Człowiek* razem, lecz pod postaciami chleba i wina.

Kapłan ofiaruje Ojcu niebieskiemu Jezusa Chrystusa w imieniu św. Kościoła katolickiego a modlitwa kościoła z nabożnymi życzeniami i prośbami dusz prawowiernych łączy się z tą św. ofiarą. Jezus Chrystus sam jest na św. ołtarzu modlący się za nas i ofiarujący: więc z ufnością spodziewać się możemy, że, cobyśmy przez nasze modlitwy sami od Boga nie otrzymali byli, otrzymamy na mszy św., gdzie Jezus Chrystus sam z nami za nas się modli.

Modlitwa przede mszą świętą*św. Franciszka Salezego.*

Zbliżam się do ołtarza Twojego, o Boże duszy mojej, abym złożył należną Tobie cześć, abym w tej świętej ofierze oglądał Twe oczy, zalane łzami, któremi zgasiłś ogień słusznego gniewu Twego Ojca. Staję przed Tobą, Panie, gdyż mi to nakazuje Kościół, oblubienica Twoja, dla pozyskania cnót wiary, nadziei, miłości, które mi są koniecznie potrzebne dla przypodobania się Tobie. Pragnę, dla zadosyć uczynienia za grzechy moje i bliźnich moich, raczej myśla, niżeli ciałem być obecny tej św. ofierze, gdzie mój Jezus na nowo poświęconym zostanie za grzechy moje. Ojcze przedwieczny, przyjm więc ową ofiarę Syna Twojego na chwałę Twoją, za potrzeby Kościoła i moje zbawienie. Nie pozwalaj, abym podczas niej stracił uszanowanie należne Boskiemu Majestatowi Twemu, ani uwagi, jakiej wymagają odemnie św. tajemnice. Pragnę z całego serca opierać się złym myślom i pokusom, któreby mi na przeszkodzie stały; wyrzekam się ich, Panie, i w obecności aniołów i ludzi oświadczam, że postanawiam sobie kochać Cię, chwalić i wielbić jako Boga mej duszy, jako Pana serca mego, na ziemi i w niebie, w doczesności i wieczności. Amen.

MSZA ŚWIĘTA.

„Msza św. to złoto dla naszej duszy; starajmy się więc z bogacić!“ *Książka Sylwain.*

Gdy Ksiądz przystępuje do ołtarza, rozmyślaj jako Pan Jezus idzie do Ogrójca.

W Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen.

Przygotuj, o Boże, serce moje, oczyść duszę moją, zgładź grzechy moje; abym był godzien znajdować się przy tej przენajświętszej ofierze.

Modlitwa św. Tomasza z Akwinu.

Użycz mi łaski Twojej miłosierny Boże, abym wszystkiego, co się Tobie podoba, gorliwie żądał, mądrze dociekał, w prawdzie uznawał, i na cześć Imienia Twego wiernie wypełniał. Daj mi poznać, co mam uczynić, urząd mój, stan i stosunki daj mi tak sprawować, aby dusza moja korzyść odniosła. Utrzymuj mnie Panie i Boże mój, we wszystkich zdarzeniach tak, abym w szczęśliwych nie wpadał w zarozumienie, w przeciwnych nie upadł na duchu, abym z niczego nie weselił się ani smucił, jak tylko z tego, co do Ciebie prowadzi, albo od Ciebie oddala; abym nikomu podobać się nie pragnął, albo obawiał się komukolwiek nie podobać, jak tylko Tobie samemu. Zrób mnie obojętnym na wszystko, co przemija i znika, a ceniącym, co Twoje jest, dla miłości Twojej; Ciebie zaś nadewszystko kochają-

cym. Każda radość, która jest bez Ciebie, niech mi będzie bez powabu, niech nie pragnę, co Tobie jest obcem. Daj mi łaskę, abym często serce moje wznosił do Ciebie; a ile razy potoczę się, daj mi przy żalu i odnowieniu przedsięwzięcia pamięć na obecność Twoją; niech zawsze, Panie i Boże mój, przed obliczem Twojem chodzę. Zrób mnie posłusznym bez sprzeczki, ubogim bez łąkomstwa, czystym bez niestateczności, cierpliwym bez szemrania, pokornym bez udawania, wesołym bez lekkomyślności, poważnym bez posępnosci, statecznym bez lenistwa, czynnym bez zbytecznego pośpiechu, bojącym się Boga bez trwogi, prawdziwym bez obłudy, robiącym dobrze bez zarozumienia, nauczającym bliźniego bez przypisywania sobie wyższości, budującym słowem i przykładem. Daj mi serce czujne, któreby żadnemu obłąkaniu nie dało się od Ciebie oddalić; daj mi je szlachetne, któregooby żaden niegodny pociąg upodlić nie mógł, daj mi je szczere, aby go żadne fałszywe zdanie nie zwiodło; daj mi je niezwalczone, ażeby złemu nie uległo; daj mi je wolne i swobodne, aby się nie dało podbić nieczystej namiętności. Użycz mi, o Panie, Boże mój, światła dla poznania Ciebie, gorliwości szukania Ciebie, mądrości dla znalezienia Ciebie. Spraw, abym postępował w sposób Tobie podobający się; daj mi wytrwałość, któraby nakoniec Ciebie osiągnęła; daj mi bezpieczeństwo, które Ciebie zawiera; daj mi połączyć się z cierpieniami Syna Twego przez pokutę, daj mi w pielgrzymce mojej korzystać z dobrodziejstw Twoich przez

łaskę, daj szczęścia Twego kosztować w niebie przez chwałę, a to przez Jezusa Chrystusa Pana naszego. Amen.

Gdy kapłan zstępuje na ostatni stopień ołtarza, Pan Jezus w Ogrójcu się modli.

Modlitwa św. Franciszka.

Boże mój i wszystko moje! Któż jesteś Ty, najśłodszy Panie Boże mój, a któż ja, robaczek, sługa Twój? Panie przenajświętszy, dozwól mi miłować Cię tak, jak tego pragnę, Boże mój! Oto oddaję Ci serce i ciało moje, złącz je z Twym sercem, abym Cię mógł kochać Twoją miłością. Amen.

Wyznanie grzechów (Confiteor).

Gdy kapłan mówi Confiteor—Pan Jezus krwią się pocie.

Modlitwa św. Augustyna.

O Panie, Boże mój, Tyś mnie stworzył, Ty mnie karmisz; jeżeli dziwne są dzieła Twoje, dziwniejsze jeszcze miłosierdzie i dobroć Twoja. Jakżeż często ja nieszczęśliwy, czyniłem złe w obliczu Twojem i na gniew Twój zasłużyłem, a jednak, kiedy do Ciebie nawracam się, przyjmujesz mnie; kiedy się ociągam, cierpliwie czekasz; kiedy przychodzę, z radością mnie obejmujesz. Ach Panie! Ty widzisz, któż się ukryć potrafi? Zapytujesz, kto zdoła odpowiedzieć Tobie? Wskazałeś mi drogę żywota, dałeś mi poznanie do postępowania w niej, pogroziłeś mi ogniem przepaści, obiecałeś mi chwałę niebieską. O Ojczy miłosierdzia, przesyj mnie bojaźnią Twoją, abym

uniknął złego, którem mi grozisz. Sumienie moje niepokoi mnie, skrytości serca mego karcą mnie, grzechy moje wzbudzają przestrasz we mnie. Ach Pani! wiem jedno, co Ciebie przebłagać jest zdolne i drugie, którem nie gardzisz; stroskana i żalem przejęta dusza bez wątpienia jest ofiarą, która podoba się Tobie, upokorzonego i stroskanego serca nie odrzucasz, Panie. Okaż miłosierdzie Twoje, daj mi napowrót radość zbawienia Twego, wysłuchaj prośbę moję i daj błaganu memu przystęp do Ciebie.

Módlmy się:

Wszechmogący, wieczny Boże, z głębi duszy składam Ci cześć najwyższą i wyznaję, żeś Stwórcą i Panem moim i że wszystko, czem jestem, i wszystko co mam, jest darem nieskończonej dobroci i miłości Twojej. Przychodzę, o Boże mój, słuchać tej mszy świętej, dla uczczenia Cię, jako Stworzyciela mego, przebłagania Cię, jako Pana Boga mojego, dziękczynienia Tobie, jako dobroczyńcy memu, i zanieśienia do Ciebie próśb moich, jako do dawcy łask wszystkich.

**Przystąpienie do ołtarza Pańskiego
(Introit).**

Gdy kapłan ołtarz całuje—Pana Jezusa Judasz wydaje.
Gdy kapłan idzie na róg ołtarza — Chrystusa Pana w powrozy wiąże.

Modlitwa Bossuet'a.

Boże mój i Panie wszechmocny! łączę się z całego serca mego z najświętszym Twym Synem

Jezusem, który w pocie swej krwi modlił się za wszystkich cierpiących. O Boże! wydałeś Go na smutek, na omdlenie, na trwożę, a kielich, któryś Mu dał do picia, był tak gorzki i tak wstrętny, że prosił Cię, abys go odwrócił od Niego. W połączeniu z Jego duszą najświętszą, mówię o mój Boże: *Mój Ojcze! odwróć odemnie ten okropny kielich, jednakże niech Twoja a nie moja wola się stanie.* (Łuk. 12, 42.) Łączę ten kielich z kielichem Syna Twego Zbawiciela naszego, który go wypił na Twój rozkaz. Przyjmuję go z Twej ręki, z niezachwianą wiarą, żeś go przygotował dla zbawienia mego i dla uczynienia mię podobnym do Jezusa Chrystusa Pana i Zbawiciela mojego. Lecz o Panie, któryś przyrzekł nie wydawać nas na próby przechodzące nasze siły! Tyś jest wierny i prawdziwy; ja wierzę w Twoje słowa i proszę Cię przez Syna Twego Jezusa Chrystusa, byś mi dał siłę cierpienia, lub mojej słabości oszczędził.

Jezu, Zbawicielu mój! Imię miłosierdzia i łaski, oto ja niegodny łączę się z świętą modlitwą Twoją w Ogrójcu, z Twoim krwawym potem, z Twojem cierpieniem, z Twoim przygnębiającym Cię smutkiem, z Twojem opuszczeniem i zesłabieniem, z Twem wyniszczeniem i z całą głębią upokorzeń Twoich, które każą zginać przed Tobą kolano wszystkim stworzeniom w niebie, na ziemi i w piekle; i jednym słowem: łączę się z krzyżem Twoim i z tem wszystkim, co wybierasz dla krzyżowania człowieka. Gdy mi sił zbraknie i już nie będę miał odwagi ani ratun-

ku, Boże mój wspomóż mię i wesprzyj mię swą łaską.

Gdy kapłan mówi Introit — Chrystusa Pana prowadzą do Annasza.

Modlitwa św. Franciszka Serafickiego.

Wszechmocny, wieczny, litościwy Boże! przez wzgląd na siebie samego, daj nam nędznym łaskę, abysmy zawsze to czynili, co się Tobie podoba i co uznamy być zgodnem z wolą Twoją, abysmy wewnątrznie oczyszczeni i ogniem Ducha świętego zagrzani, wstępowali w ślady kochanego Syna Twego, a Pana naszego Jezusa Chrystusa i doszli jedynie przez łaskę Twoją do Ciebie, o najwyższy Panie, który w błogosławionej Trójcy wiecznie żyjesz i panujesz.

Boże, Ojczy wszelkiego miłosierdzia, zmiłuj się nademną.

Jezu, Synu Dawidowy, zmiłuj się nademną.

Duchu św., rozdawco łask, wysłuchaj prośb moich.

Panie zmiłuj się nad nami! (Kyrie elejson).

Gdy kapłan mówi Kyrie elejson — Chrystusa Pana do Kaifasza prowadzą gdzie Go się Piotr zapiera.

O mój Zbawicielu! przez ubóstwo narodzenia Twego, przez krew Twoją przelaną i przez wszystkie czyny dziecięctwa Twojego błagam Cię! uczyn nad nami miłosierdzie Twoje! przedstaw naszą

dołę Ojcu przedwiecznemu, aby się ulitował nad nami.

Chwała na wysokości Bogu! (Gloria).

Modlitwa w czasie: „Gloria“ przez św. Grzegorza papieża.

Miłosierny Jezu, Słowo Ojca, w Tobie jest odblask Jego chwały, Ty jesteś radością i pożądanym aniołom: naucz mnie pełnić wolę Twoją, abym słodkim duchem Twoim prowadzony, dostać się mógł do tej ojczyzny, gdzie jest wieczny dzień, wieczny pokój, spokojna szczęśliwość i błogosławiona jedność; gdzie Ty, mój Jezu, z Ojcem i Duchem św. żyjesz i królujesz w nieprzemijającej chwale.

Pan z wami! (Dominus vobiscum).

Gdy kapłan obraca się mówiąc Dominus vobiscum — Piotr za wejrzeniem Jezusowem płacze.

Módlmy się (Oremus)—czyli Kolekta.

Gdy kapłan mówi Colecty — Chrystusa Pana do starosty rzymskiego prowadzą.

Modlitwa z Tomasza à Kempis.

O najśłodszy i najmiłosierniejszy Panie! Ty znasz ułomność moją i niedostatek, który mnie dociska, Ty wiesz, w jakich złościach i występkach jestem, pokuszeniach, trwogach i w upadku

pograżony, jak często jestem w ucisku. Wołam do Ciebie, który wiesz wszystko, któremu jawne są skrytości serca mego, i który sam tylko możesz mnie doskonale pocieszyć i wspomóc. Stoję przed Tobą nędzny i nagi, wzywając łaski i błagając miłosierdzia Twego. Nakarm łaknącego żebraka ogniem miłości Twojej, zapal oziebłość moją jasnością obecności Twojej, oświeć ślepotę moją. Spraw aby rzeczy ziemskie były dla mnie goryczą, aby przeciwności umacniały cierpliwość moją, abym o rzeczach stworzonych i znikomych zapomniał i nimi wzgardził. Wznieś serce ku Tobie do nieba i nie dopuszczaj, aby się błąkało po ziemi. Niech od tej chwili i aż na wieki nie mi nie będzie słodkiem jedno Ty, Panie, boś jedynym pokarmem i napojem moim, miłością i weselem mojem, słodkością i całym dobrem mojem.

Czytanie wyjątków z Pisma św. (Lectio)
Lekcja czyli Epistoła.

Epistoła św. Piotra 1, 3.

Błogosławiony Bóg i Ojciec Pana naszego, Jezusa Chrystusa, który wedle wielkiego miłosierdzia swego odrodził nas ku nadziei żywej, przez zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa, którego nie widziawszy, miłujecie, w którego też, teraz nie widząc Go, wierzycie, a wierząc, radować się będziecie weselem niewymownem i chwalebny, kiedy osiągniecie cel wiary waszej, zbawienie dusz waszych,

Gradał.

Gdy kapłan idzie na środek ołtarza—Chrystusa Pana prowadzą do Heroda.

Modlitwa św. Augustyna.

Chryste Jezu, Panie dobroci, który za grzechy nasze umrzeć raczyłeś, a dla naszego usprawiedliwienia zmartwychwstałeś, proszę Cię, przez tę błogosławioną śmierć Twoją i przez chwalebne Zmartwychwstanie i Wniebowstąpienie Twoje, spraw, abym z Tobą umarł, ażeby grzech nie panował w śmiertelnem ciele mojem; ocuć i wyprowadź mnie z grobu grzechu do nowego żywota i daj mi codziennie udział w tem pierwszym duchownem zmartwychwstaniu, ażebym przy drugim znalazł miejsce między wybranemi Twojemi, dla oglądania i kochania wiecznie światłości Twojej.

Pożądana wiadomość (Ewangelija).

Kapłan mówi Ewangelją—Pana Jezusa Herod odsyła do Pilata starosty rzymskiego.

Wyznanie wiary (Credo).

Wyjątek z wyznania wiary świętego Atanazego.

Ktokolwiek chce być zbawiony, potrzeba naprzód, aby w wierze powszechnej był umocniony, której kto nie zachowa zupełnej i nienaruszonej, bez żadnej wątpliwości na wieki będzie zatracony. Wiara zaś katolicka na tem zależy, abyśmy jednemu Bogu w Trójcy, a Trójcy w jedności

pokłon czynili. Ojca i Syna i Ducha świętego, jedno jest Bóstwo, równa chwała, spółwieczny majestat. Wiekuisty jest Ojciec, wiekuisty Syn, wiekuisty Duch święty, a wszakże nie trzech są wiekuiści, ale jeden wiekuisty. Także Ojciec jest Bogiem, syn Bogiem, Duch św. Bogiem, wszakżeż nie trzech Bogowie, ale jeden Bóg. A w tej Trójcy nie masz nic pierwotnego, ani pośledniejszego; nie masz nic większego ani mniejszego, ale wszystkie trzy osoby spółwieczne są i spółrówne; tak, iż we wszystkim, jak wyżej powiedziano i jedność w Trójcy i Trójca w jedności ma być chwalona. Kto chce zbawienia dostąpić, tak ma o Trójcy świętej wierzyć. Ale i tego do wiecznego zbawienia potrzeba, aby we wcielenie Pana naszego Jezusa Chrystusa prawdziwie wierzył. Ta zaś wiara prawdziwa jest taka: abyśmy wierzyli i wyznawali iż Pan nasz, Jezus Chrystus, Syn Boży, Bogiem jest i człowiekiem. Doskonałym jest Bogiem i doskonałym człowiekiem, z duszy rozumnej i ciała ludzkiego sprawionym. Zgoła, jeden, nie pomieszaniem istności, ale jednością osoby. Albowiem, jako dusza rozumna i ciało, jeden jest człowiek, tak Bóg i człowiek jeden jest Chrystus, który umęczony dla zbawienia naszego, zstąpił do piekieł, trzeciego dnia zmartwychwstał. Wstąpił na niebiosa, siedzi na prawicy Boga Ojca wszechmogącego, ztamtąd ma przyjść sądzić żywe i umarłe. Na którego przyjście wszyscy ludzie zmartwychwstaną w ciałach swoich i oddadzą rachubę z uczynków. I ci, którzy dobrze czynili, pójdą do ży-

wota wiecznego, a którzy źle żyli, do ognia wiekuistego. To jest wiara katolicka, której kto wiernie i statecznie trzymać się nie będzie, żadną miarą zbawion być nie może.

Ofiarowanie (Offertorium).

Gdy kapłan przed Ofiarowaniem kielich rozbiera — Z Pana Jezusa zdejmują suknię.

Gdy kapłan na ołtarzu kielich ofiaruje—Pana Jezusa bicują.

Modlitwa przez Tomasza à Kempis.

Panie! na błagalnym ołtarzu Twoim składam Tobie tę ofiarę, za grzechy i przestępstwa moje, które popełniłem w obliczu Twojem i świętych aniołów Twoich od dnia, w którym pierwszy raz zgrzeszyłem, aż do tej godziny: ażebyś ogniem miłości Twojej zniszczył wszystkie razem złości moje i ze wszelkiej zmazy grzechowej i ze wszelkiej winy oczyścił sumienie moje; a przebacząc mi i przyjmując litościwie na łono pokoju i miłosierdzia swojego, abys mi wrócił łaskę, którą przez grzech utraciłem. Cóż innego mogę czynić za grzechy, jak pokornie wyznawać je i opłakiwać i błagać bezprzestannie zmiłowania Twojego. Błagam Cię, Panie, wysłuchaj mnie litościwie; oto stawam przed Tobą, o Boże mój. Brzydę się bardzo grzechami mojemu i nigdy już więcej popełniać ich nie chcę, lecz żałuję za nie i boleć będę, póki żyć będę; gotów jestem za nie pokutować i zadość czynić wedle możliwości. Opuść mi Boże! odpuść grzechy moje; dla

chwały świętego Imienia Twojego, zbaw duszę moją, którą odkupiłeś przenajdroższą Krwią Twoją. Poruczam się miłosierdziu Twojemu, w ręce Twoje oddaję siebie. Czyni ze mną podług dobroci Twojej, nie zaś podług złości i nieprawości mojej. Ofiaruję Ci także dobre uczynki moje, chociaż bardzo nieliczne i niedoskonałe, abys Ty je ulepszył i uświęcił, abys je godnemi Ciebie i Tobie przyjemnemi uczynił; abys mnie zawsze ku coraz lepszemu ciągnął, leniwego i nieużytecznego do błogosławionego i chwalebneho końca doprowadzić raczył. Ofiaruję Ci także bogobojne pragnienia ludzi pobożnych, wszystkie potrzeby moich rodziców, przyjaciół, braci, sióstr i drogich sercu mojemu i tych, którzy mnie lub innym dla miłości Twojej dobrze czynili. Niech doznają wsparcia łaski Twojej; pocieszaj ich w troskach, ochraniaj w niebezpieczeństwach, ratuj w uciskach; aby wybawieni od wszego złego, w pełnem weselu składali Ci najpokorniejsze a radosne dzięki. Ofiaruję Ci także tę błagalną ofiarę i modły moje za tych szczególnie, którzy mnie kiedykolwiek obrazili, zasmucili, spotwarzyli, uczynili mi jakąbądź szkodę lub krzywdę. I za tych, których kiedykolwiek zasmuciłem, ucisnąłem, pokoju pozbawiłem i chcąc czy nie chcąc, czynem albo słowami zgorszyłem; abys nam wszystkim zarówno odpuścił grzechy, wzajemne krzywdy i obrazy nasze. Wyrwij, Panie, z serc naszych podejrzenia, rozjątrzenia, gniewy i swary i cokolwiekby mogło ostudzić i zmniejszyć miłość braterską. Zmiłuj się, Panie, zmiłuj się

nad zebrzącemi zmiłowania Twojego, a nam, łaknącym i pragnącym, udziel łaski; spraw, ażebyśmy doszli do żywota wiecznego.

Gdy kapłan pałą pokrywa kielich — Pana Jezusa koronują.
Gdy kapłan umywa ręce — tymże sposobem Piłat niewinność swą ludowi oświadcza.

„Pokropisz mnie Panie hizopem, a będę oczyszczony; omyjesz mnie, a będę nad śnieg wybielony.“ Bo rzekłeś Panie: „Nic skalanego nie wejdzie do królestwa niebieskiego.“ Po tylu wykroczeniach i przestępstwach, cóż mi pozostaje, tylko błagać, o mój Jezu kochany! daj oczom moim łzy Piotrowe, sercu memu skruchę Magdaleny, a duszy mojej żalność i boleść wszystkich świętych, co z nędznych jak ja grzeszników, stali się prawdziwymi pokutnikami; ażebym i ja, przez wiarę i żalność, z jaką słucham tej mszy św., otrzymał łaskę prawdziwej pokuty i obmył we łzach grzechy moje. Wiem, że łzy moje nie starczyłyby same na przebłaganie Ciebie, ale wiem także, że serce Twoje nie może się oprzeć jękom Syna Twego i dlatego mam nadzieję, że tenże Zbawiciel nasz, który ofiarą swoją na krzyżu zjednał miłosierdzie Twoje dla całego rodu ludzkiego, zjedna mi je teraz w tej ofierze świętej. Tak jest, o Boże mój, mam nieomylną nadzieję, że w skutek męki i śmierci Syna Twojego, odpuścić mi raczysz wszystkie grzechy moje, za które żałować, płakać i pokutować będę, aż do ostatniego tchnienia mojego.

Módlmy się bracia (Orate fratres).

Gdy kapłan mówi Orate fratres—Chrystusa Pana Piłat ludowi pokazuje.

Modlitwa z Tomasza à Kempis.

Przyjm tę świętą ofiarę Twego drogiego Ciała, którą Ci dziś kapłan Twój składa wobec aniołów, niewidomie ołtarz otaczających i spraw, aby ta ofiara służyła ku zbawieniu mojemu; całego ludu Twojego.

S e k r e t a.

Modlitwa w czasie „Sekreta“ przez św. Gertrudę.

Przyjmij mnie, o najświętszy Ojcze, w Twoją, łaski pełną, ojcowską opiekę, abym na tej drodze świętych przedsięwzięć, którą dla miłości Twojej iść zacząłem, Ciebie samego otrzymał w nagrodę i wieczne dziedzictwo moje. Przyjmij mnie, o najłaskawszy Jezu, w Twoją niebieską miłość braterską, abys wraz ze mną ciężar i upał dzienny znosić raczył i abym we wszystkich moich przykrościach miał Ciebie pociechą, a w podróżach towarzyszem, przyjacielem i przewodnikiem. Przyjmij mnie o miłości, Boże, Duchu święty, w najśłodsze miłosierdzie Twoje, abys, jako mistrz i nauczyciel, przewodniczył memu życiu i był jedynym pocieszycielem-serca mojego. O miłości, o Jezu, mój Boże i Królu mój, przyjmij mnie w miłościwą opiekę Boskiego serca

Twojego, w niem mnie zachowaj i połącz z sobą, bo Ciebie pożąda dusza moja.

Przedwstęp do samej ofiary (Praefatio).

Gdy kapłan Prefacją czyta—Chrystusa Pana na śmierć sądzą.

Modlitwa św. Matyldy.

Przez ona niewysłowioną chwałę, którą Ojciec w wszechmocności swojej czci i uwielbia w całej wieczności Syna i Ducha świętego, składam Tobie, Trójco Przenajświętsza, cześć i uwielbienie moje.

Przez ową niepojętą chwałę, którą Syn w mądrości swojej czci i uwielbia Ojca i Ducha św., składam Tobie, Trójco Przenajświętsza, cześć i chwałę. Przez ową nieskończoną chwałę, którą Duch święty w niezmiennej miłości swojej czci i uwielbia Ojca i Syna, składam Tobie, Trójco Przenajświętsza cześć i uwielbienie moje.

Istoto wszech istot! czczę Ciebie w imieniu wszystkich stworzeń, łącząc swoją modlitwę z tą najgłębszą i najpokorniejszą, przez którą Zbawiciel mój Jezus Chrystus, kiedy przebywał na ziemi, Ciebie uwielbiał; pragnę i ja także w każdej chwili Ciebie uwielbiać i zadosyć uczynić za niewdzięczności, jakich w ciągu życia mego się dopuściłem. Tobie chwała o Panie, przed którym wszelkie kolano klęka: niebieskie, ziemskie i podziemne. Tobie, któremu zastępy niebieskie jednomyślnym hymnem śpiewają.

Święty (Sanctus).

Modlitwa na „Sanctus.“

Święty, święty, święty jest Pan Bóg Sabaoth, pełne są niebiosa i ziemia majestatu chwały Twojej. Hosanna na wysokościach.

Gdy kapłan pamiątkę za żywych czyni — Jezus wychodzi z miasta.

Gdy kapłan trzyma ręce nad ofiarą — Weronika zastępuje Panu.
Gdy kapłan więcej krzyżów czyni nad ofiarą — Pana Jezusa krzyżują.

K a n o n.

Modlitwa na rozpoczęcie „Kanonu.“

Z najgłębszem uszanowaniem, które żywa wiara rozbudza we mnie, kłaniam się Tobie, o mój Boże i Odkupicielu, Jezu Chryste, prawdziwy Boże i człowieku w Najświętszym Sakramencie ołtarza zawarty! kłaniam się Tobie i kocham Ciebie, pragnąc wynagrodzić nieuszanowania i znieważenia, których na nieszczęście, dotychczas przeciwko Tobie, sam winien być mogę, jakoteż wszystkie inne, które przeciw Tobie popełnione zostały przez innych ludzi i jeszcze w przyszłości popełnić się mogą. Kłaniam się więc Tobie, o mój Boże, nie tak wprawdzie, jako tego godnym jesteś i nie tak, jakobym powinien, ale przynajmniej jako zdołam; pragnę przytem módsz to spełnić z taką doskonałością,

do jakiej wszystkie rozumne stworzenia są zdolne. Tymczasem postanawiam Ciebie teraz i zawsze czcić, uwielbiać i modlić się nie tylko za takich katolików, którzy Ci czci nie oddają i Ciebie nie kochają, ale też dla wynagrodzenia i nawrócenia niewiernych, bezbożnych, zapierających się Boga i bluźnierców. Zrządź, o Jezu Panie, abyś od wszystkich ludzi był uznanym, przez wszystkich był czczonym, kochanym i w każdym momencie z dziękczynieniem chwalonym w przenajświętszym i Boskim Sakramencie.

Wspomnienie za żyjących (Memento).

Modlitwa św. Matyldy.

Przed „podniesieniem.“

O niezgłębione tajemnice, przez które wstrząsają się nieba. O cudowny wynalazku litościwej miłości! Przyjdź o Jezu i zwycięską miłością Twoją rozpal ozięble serca. Przyjdź, a najszcudroблиwszą łagodnością swoją racz z bogacić nędzne dusze. Przyjdź, a wiecznym światłem swoim oświeć ciemności serc. Przyjdź, a pełnością łask swoich obudź leniwe umysły. Przyjdź, a przez wielkie miłosierdzie swoje, przebacz nam grzechy nasze.

Modlitwa św. Gertrudy.

Najświętszy Ojczel! oto ja liche i nędzne stworzenie, wyrzekając się odtąd własnej woli, podaję się i ofiaruję najświętszej woli Twojej i Bo-

skiemu upodobaniu, pragnąc i żądając przede-
wszystkiem, bez względu na rozkosze świata te-
go, ażeby najchwalebniejsza i czcigodna woła
Twoja najdoskonalej pełniła się we mnie, wzglę-
dem mnie i przezemnie, tak co do ciała i duszy,
w życiu i w wieczności. Amen.

Gdy kapłan Hostją św. podnosi — Pana Jezusa z krzyżem
podnoszą.

Gdy kapłan kielich podnosi—Krew z ran Jezusowych płynie.

Modlitwa św. Kajetana.

Spojrzyj o Panie! z majestatu i wysokiego
w niebie przybytku Twojego; patrz na tę prze-
najsświętszą hostyją, którą nasz wielki Arcyka-
płan, Syn Twój jednorodzony, Pan nasz, Jezus
Chrystus, za grzechy braci swoich Tobie ofia-
ruje: daj się przebłagać i odpuść mnóstwo złości
naszych. Patrz! oto głos Krwi Jezusa, brata
naszego, woła z krzyża do Ciebie: wysłuchaj
o Panie, okaż miłosierdzie. O Panie! wejrzyj
na nas, skłoń się do prośby naszej. Przez wzgląd
na siebie samego nie odwłócz o mój Boże, bo
Imię Twoje wezwane jest na to miasto: postę-
puj z nami wedle miłosierdzia Twego.

Ofiarowanie samego siebie.

Weź, o Panie, wolność moją, weź pamięć,
rozum i wolę moję; cokolwiek mam i posiadam,
czemesz mnie na duszy i ciele obdarzył, wszystko
Ci oddaję i pod rozporządzenie Twojej przenaj-

świętszej woli składam. Miłością tylko i łaską Twoją obdarz mię, a dosyć na tem i więcej niczego nie pragnę. Przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego. Amen.

**Modlitwa błogosławionego Leonarda da Porto
Maurizio.**

Tys mię, o Panie, obsypał dobrodziejstw Twemi, których ani policzyć, ani pojąć nie zdołam. Jakżebym mógł godnie dziękować Tobie za te wszystkie dary, któremi jużes mnie opatrzył i za te, któremi jeszcze mię w ciągu tego życia opatrywać będziesz i za te szczególnie, któreś dla mnie zgotował w niebiesiech. Wszystkie dziękczynienia ludzkie i anielskie niczemby były w porównaniu tych dobrodziejstw Twoich, tego długu mego. Wyznaję, że nieskończone jest miłosierdzie Twoje nademną i że nie mogę inaczej wypłacić się za nie, jak, składając Ci ofiarę nieskończonej wartości w zamian za nieskończone dobrodziejstwa Twoje. Ofiaruję Ci więc, o Boże mój, na tę odpłatę, na to dziękowanie, przenajdroższą Krew Jezusa Chrystusa i przez najświętsze Ciało Jego. Ofiaruję Tobie tę ofiarę czystą, świętą, niepokalaną, w tej mszy świętej, przez ręce kapłana Twojego. A wy aniołowie i święci Pańscy, a mianowicie patronowie moi, dopomóżcie mi modlitwą waszą do wymazania z serca mego wszelkich śladów szkaradnej niewdzięczności mojej i do oddawania już odtąd tysięcznych dzięków dobremu Bogu mojemu. Ofiarujcie Mu za mnie nietylko tę mszę świętą, ale

wszystkie msze święte na całym świecie dziś ofiarowane i uproście mi tę łaskę, by raczył przyjąć odemnie to dziękczynienie nieskończonej miłości, które Mu za mnie ofiaruje Jezus Chrystus w tej ofierze św.

Modlitwa św. Bernarda

po Podniesieniu.

Panie nasz, Ojczy niebieski, wejrzyj z świętego przybytku i niebieskiego mieszkania Twego; patrz na tę najświętszą ofiarę, którą nasz Arcykapłan, Boski Syn Twój, podnosi Tobie za grzechy swoich braci i okaż się prześląganym za nasze tyloiczne złości. Patrz, oto głos krwi Jezusa woła z krzyża do Ciebie. Patrz, o Panie, na oblicze Chrystusa, który aż do śmierci był posłusznym, a Jego zawsze trwające chwalebne rany niech Ci mówią, jako odebrane zadossyć uczynienie za grzechy nasze. O Boski Zbawicielu, jako chleb i wino na Ciało i Krew Twoję, a przy ofierze krzyżowej gniew Boski na miłosierdzie miłość Twoją zamieniła, nawróć też mnie i wszystkich grzeszników i zamień nas w siebie, który żyjesz i królujesz z Ojcem i Duchem św. na wieki wieków. Amen.

Wspomnienie za umarłych (Memento).

Gdy kapłan czyni pamiątkę za zmarłych — Chrystus Pan cicho się modli za naród ludzki.

Modlitwa św. Augustyna.

Chwalebna Panno przez Twoje to jedynie posłuszeństwo zgubiony naród ludzki znalazł na

nowo wejście do życia; przyjmij nasze modły i wnieś je do świątyni, gdzie jest wysłuchanie, a łaskawe pojednanie przynieś nam stamtąd. Daj uczuć pomoc Twoją wszystkim, którzy Imię Twoje święcą: Twoja litość niech czuwa nad strapieniami, Twoja dobrotliwa miłość nad wszystkimi, którzy jeszcze niedostali się do wiecznej ojczyzny: a ponieważ w niebieskich radościach jest Twój przybytek, zanieś o Pani, przed oblicze Boskie nasze łzy i za nas przebłagaj jedynego Syna Twego. Patrz, oto przychodzi wierny Pan i prawdziwy: ześlij nam jeden promień Twojej wiary i miłości, abyśmy Mu godną cześć oddali.

Gdy kapłan bijąc się w piersi, mówi głosem: *Nobis quoque peccat—łotr prawy nawraca się.*

Ojcze nasz (Pater noster).

Gdy kapłan mówi: *Pater noster* — Pan Jezus wymawia ostatnie siedem słów.

Modlitwa św. Franciszka Serafickiego.

Ojcze nasz najświętszy i najdobrotliwszy Stworzycielu, odkupicielu, Pocieszycielu nasz, *który jesteś w niebie* z aniołami świętymi, oświecając ich do poznania siebie, bo Ty o Panie jesteś światłością, zapalając ich do Boskiej miłości, bo Ty o Panie jesteś nieograniczoną miłością, napełniając ich szczęśliwością, bo Ty o Panie jesteś najwyższem, przedwiecznem dobrem, z któ-

rego wszystkie dobra wypływają i bez którego nie ma dobra żadnego. *Święć się Imię Twoje*, niech się objawi u nas poznanie Ciebie, abyśmy pojęli szerokość dobrodziejstw Twoich, długość Twoich obietnic, wysokość Twego Majestatu i głębokość sądów Twoich. *Przyjdź królestwo Twoje*, abyś panował u nas przez łaskę i dał nam wejść do królestwa Twego, gdzie jawnie Ciebie widzieć, doskonale kochać, szczęśliwie w Twojem towarzystwie wiecznie nasycać się Tobą będziemy. *Bądź wola Twoja jako w niebie tak i na ziemi*, ażebyśmy Ciebie kochali z całego serca, nieustannie myśląc o Tobie, z całej duszy, nieustannie pragnąc Ciebie z całego umysłu, wszystkie nasze usiłowania zwracając do Ciebie, Twojej chwały we wszystkim szukając. I ze wszystkich sił, obracając nasze siły i zmysły na korzyść miłości Twojej. Kochając naszych bliźnich jako siebie samych; wszystkich, ile to w mocy naszej będzie, do Twojej miłości przygarniając, ciesząc się dobrem powodzeniem drugich, jako naszym własnem, użalając się nad ich niedolą, a nikomu złego nie wyrządzając. *Chleba naszego powszedniego*, to jest: najukochańszego Syna Twego, Pana naszego, Jezusa Chrystusa, *daj nam dzisiaj* na pamiątkę, zawdzięczenie i najwyższe uwielbienie miłości Jego ku nam i wszystkiego tego, co On dla nas powiedział, zdziałał i ucierpiał. *I odpuść nam winy nasze* przez niewymowne miłosierdzie Twoje, przez zasługi męki najukochańszego Syna Twego, Pana naszego Jezusa Chrystusa i przez zasługi i wstawienie

się Najświętszej Panny Maryi i wszystkich wybranych Twoich, *jako i my odpuszczamy winowajcom naszym.* Jeżeli i my niezupełnie odpuszczamy, to zrządź, o Panie, abyśmy doskonale odpuścili, ażebyśmy dla Twojej miłości prawdziwie kochali naszych nieprzyjaciół, za nimi z serca wstawiali się do Ciebie, nikomu złem za złe nie oddawali, a wszystkim w Tobie dopomódz się starali. *I nie wódź nas na pokuszenie,* ani w jawne, ani w ukryte, w nagłe i w niespodziewane: *ale nas zbaw od złego* przeszłego, terażniejszego i przyszłego. Amen.

Gdy kapłan Hostją św. łamie—Pan Jezus umiera na krzyżu.
Gdy kapłan cząstkę Hostji wpuszcza w kielich — dusza Chrystusa Pana do otchłani wstępuje.

Oto Baranek Boży (Agnus Dei).

Gdy kapłan mówi Baranku Boży — bardzo wielu nawróciło się, mówiąc: „prawdziwie ten był Synem Bożym.“

Modlitwa przez św. Matyldę.

Baranku Boży, zlituj się nad nami, ofiaruj się Ojcu przedwiecznemu w całej Twojej cierpliwości i pokoju, na zadosyć uczynienie za winy nasze.

Baranku Boży, zlituj się nad nami i ofiaruj się Ojcu przedwiecznemu z całą gorliwością męki Twojej, dla doskonałego pojednania się z Nim naszego.

Baranku Boży, zlituj się nad nami i ofiaruj się Ojcu przedwiecznemu z całą miłością Boskiego serca Twego, dla dopełnienia wszelkiego dobra, jakiego nam brakuje.

Modlitwa przez św. Augustyna.

Wzbudź we mnie, o Boże żywe pragnienie niech raczej o wszystkim, niżeli o Tobie zapomnę. Daj gorliwą miłość, któraby skłonność do złego przytłumiła i osłabiła. Niech mnie grzech nie zwalczy, niech moje oko nie szuka, a serce zawsze tem gardzi, co przewinienie i żal za sobą pociąga. Daj łyzy oku i dar ręce dla potrzebującego, którego mi przysyłasz. - Dopomóż mi poskramiać namiętności i wstrzymywać skłonności. Wzmocnij duszę moją, aby dla miłości Twojej największe znosiła trudy i przykrości, żeby się zrzekła, co jest przyjemnego, skoro jest niesłuszne. Daj mi żywą wiarę i nadzieję nie chwającą się. Umysł mój niech się nie przywiązuje do rzeczy przemijających. Niech umiarkowanie moją będzie cnotą, i z umiarkowaniem niech ziemskich rzeczy używam. Serce moje niech się odzwyczai od miękkości i rozkoszy, przestanie na koniecznym i niech to będzie mojem usiłowaniem. Dalekie niech będą odemnie: porozumienie, chytrość, przebiegłe pochlebstwo, zakamieniałość, skąpstwo, zazdrość, gniew i zemsta. Powolność niech mi będzie właściwą. Ustąpię, gdzie będę powinien, wybaczę, kiedy mnie obrażą, dobrem za złe oddam, zawsze podług prawdy po-

stępując, chroniąc się i unikając zbrodni. Serce moje niech będzie gotowe na zawołanie powinności i cnoty: niech z ochotą wykonywa czego wymagają, niech szanuje, co Ty, o Boże pochwalasz, a odrzuca, czego Ty nienawidzisz. Dzięki niech Ci mój umysł składa, kiedy mi się dobrze wie dzie, a kiedy mnie cierpieniem doświadczasz, daj, abym je spokojnym umysłem znosił i równie Ci za to dziękował. Niechaj w najtwardszym losie nie tracę wiary i zaufania w Twoją Opatrzność. Ziemia niech mi będzie prochem, czas momentem, a cel moich życzeń i usiłowań, zbawienną nieśmiertelnością, a Ty, o Boże, bądź mi wieczną nagrodą.

Gdy kapłan komunikuje—Pogrzeb Chrystusa Pana.

Gdy kapłan po komunii bierze ablucją *)—Chrystusa Pana drogiemi maściami namazują.

Modlitwa św. Matyldy.

Panie, nie jestem godzien chodzić przed obliczem Twojem; lecz przez wzgląd na siebie samego, ulecz mnie od grzechów moich.

Panie, nie jestem godzien zwać się stworzeniem Twojem; ale dla gorzkości męki Twojej odnow duszę moją.

Panie, nie jestem godzien wzywać św. Imienia Twego; ale mocą tej ofiary odżyw mnie łaską Twoją.

Cześć Tobie, o silna miłości; chwała Tobie, o wielka miłości, bądź uwielbioną o najłaskawsza

*) umycie rąk.

miłości, za wszystkie dobra, które niepojęte Bóstwo Twoje z człowieczeństwem połączone, za sprawą Boskiego serca Twego zdziałało w nas i działać będzie na wieki wieków.

Gdy kapłan po komunii modli się — Chrystus Pan zmar-
twychwstaje.

Gdy kapłan mówi: „Dominus vobiscum“ — Chrystus Pan
uczniom się pokazuje.

Hymn św. Ambrożego i św. Augustyna.

Ciebie Boże chwalimy: Ciebie Panem wyznawamy.
Tobie Ojcu niebieskiemu wszystek okrąg ziemski
cześć oddawa.

Tobie wszyscy aniołowie, Tobie niebiosa i wszyst-
kie mocarstwa,

Tobie Cherubini i Serafini nieprzestannym gło-
sem śpiewają:

Święty, Święty, Święty jest Pan Bóg zastępów!
Pełne są niebiosa i ziemia Majestatu chwały Twej.

Ciebie przesławny chór apostołski

Ciebie chwalebny poczet prorocki

Ciebie św. wojsko chwalebnych męczenników wy-
sławia.

Ciebie po wszystkim świecie święty Kościół wy-
zuawa.

Ojca niezmiernego Majestatu, chwalebного też
i prawdziwego, a jednorodzonego Syna Twe-
go i Ducha świętego Pocieszyciela.

Tys Król chwały, o Chryste Panie.

Tys Syn Boga Ojca wiekuisty.

Ty, mając wziąć człowieczeństwo na siebie dla zbawienia naszego, nie obawiałeś się pamińskiego żywota.

Ty skruszywszy żądło śmierci, otworzyłeś wierzącym królestwo niebios.

Ty na prawicy Bożej siedzisz w chwale Ojca Twego.

Wierzymy że przyjdiesz nas sądzić.

Przeto prosimy Cię, racz poratować sługi Twoje, któreś drogą Krwią Twoją odkupił.

Racz nas z Twoimi świętymi chwały wiecznej obdarzeniem opatrzeć.

Zbaw lud Twój, Panie, a racz błogosławić dziedzictwu Twemu.

A rządź je i podwyższaj aż na wieki.

Na każdy dzień błogosławimy Cię.

I chwalimy Imię Twoje na czas wieczny i na wieki wieków.

Racz nas tego dnia, Panie, od grzechu uchować.

Zmiłuj się nad nami, Panie, zmiłuj się nad nami.

Niech będzie nad nami, miłosierdzie Twoje, Panie, jakośmy w Tobie zaufali.

W Tobie, Panie, położyłem nadzieję: niech nie będę pohańbiony na wieki.

Błogosławmy Ojca i Syna i Ducha św. Cześć i chwałę Jemu oddawajmy na wieki.

Módlmy się:

O Boże, którego miłosierdzia nie ma liczby, a dobroci skarb jest nieprzebrany, składamy dzięki najświętszemu Majestatowi Twemu za ode-

brane łaski, nie przestając błagać dobroci Twojej, abys tych, których przyjmujesz prośby, nigdy nie opuszczając, do wiecznej przygotował nagrody. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

Gdy kapłan mówi Kolekty — Pan Jezus przez czterdzieści dni z uczniami obcuje.

Gdy kapłan mówi: „Dominus vobiscum.“—Pan Jezus w niebo wstępuje.

Boże! racz przyjąć niegodne modły moje; uzanij je i uświęć przenajdroższą Zbawiciela ofiarą; niech dojdą jako głos chwały, dziękczynienia i błagalnej prośby, do Twojego Tronu w Niebiosach.

Gdy kapłan ludzi błogosławi — Pan Jezus Ducha Świętego na Uczni zsyła.

Pobłogosław mię Boże, pobłogosław obecnych tu i nieobecnych jedneje wiary wyznawców, za pośrednictwem Chrystusowego kapłana; a skutki błogosławieństwa Twojego na duszę moją i na całą ludzkość niech spłyną. W Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen.

Dziękuję Ci Panie, żem z Twojego miłosierdzia uczestniczył tej wielkiej i świętej Ofierze, gdy wielu innych tego szczęścia nie miało. Niezapomnę dnia tego, i pragnę nie stracić odniesionych ztąd zbawczych korzyści. Tylko Ty Boże! nie chciej pamiętać zbroceń moich i zapewne niedosyć dokładnego rozpamiętywana duchem

Przenajświętszej Tajemnicy Ołtarza; a łaską mnie swoją ciągle umacniaj.

Pozostań w pokoju święty i boski Ołtarzu Pana mojego. Czy ja wrócę tu jeszcze kiedy, czy śmierć nie przeszkodzi? nie wiem. Oby Bóg dobry dał mi przynajmniej łaskę ujrzeć Cię kiedyś w niebieskiej ojczyźnie.

Pozostań w pokoju, Ołtarzu święty i łaskawy! Niech Ciało i Krew Przenajświętsza które tu były ofiarowane, zmyją moje winy, zniszczą moje grzechy, i dadzą mi słodką ufność w obec Najwyższego Sędziego! Pozostań w pokoju, Ołtarzu święty, chlebie żywota! Spuść na mnie miłosierdzie Pana mojego Jezusa Chrystusa, a pamięć Twoja nie zaginie nigdy w mojem sercu!

PIEŚŃ

przy zamykaniu Obrazu Miedniewickiego.

Już Twarz swoją *) pokrywacie, w tym tu Świętym Majestacie,
Patrzajcie **) z Nieba, czego nam trzeba,
Bo wszystko w swej mocy macie.
Pomnijcie na te osoby, co koron Waszych ozdoby
W życiu szukały, aby dostały
W niebie nieśmiertelnej chwały ***).

Warjanty: *) swe Twarze. **) Uważcie to. ***) W Niebie z Wami, wieniec chwały.

Jezus, Marya i Józef, gdy na sądy śmierć da
 pozew,
 Ostatnia mowa, niech tchnie te słowa
 Jezus, Marya i Józef. Amen.

Modlitwa

przed Cudownym Obrazem Najświętszej Panny.

Miejsce upodobania boskiego i Twego, Najświętsza Panno i matko miłosierdzia, pokornie nawiedzam, iżbym z najgłębszą wdzięcznością i czcią złożył Ci dziękowanie za wszelkie łaski i dobrodziejstwa doznane tu kiedykolwiek za Twą przyczyną, lub jeszcze okazać się mające. Tyleś tu cudów i darów wiernym Chrystusowym i najmilszego Syna Twego uprosić raczyła; tylu pociechami i błogosławieństwami obdarzyłaś Panno święta, wszystkich zebrzących Twego miłosierdzia ze szczerą i żywą wiarą, że lubom grzesznik najniegodniejszy, i tyle razy łask Boga, Pana mojego, poznać, przyjąć i uczcić nie umiałem: śmiem jednak upaść tu czołem przed nieograniczonym miłosierdziem Twojem i błagać Cię, opiekunko i pocieszycielko nasza, pani i matko nasza, która nikogo nie opuszczasz i nikim nie gardzisz, iżbyś mię we wszystkich potrzebach, modlitwach i nadziejach moich wysłuchać raczyła. Otocz mię swem najświętszym błogosławieństwem; obdarz oczekiwaniem i pożądanem pocieszeniem: okaż nademną niewyczerpane swe zmiłowanie, błogosławiona Matko Zbawiciela, abym za Twą przyczyną stawszy się w tem ży-

ciu godnym łaski Jezusa Chrystusa, mógł tegoż Syna Twego, Pana mojego, na wieki wraz z Tobą w Niebie wychwalać i Nim się cieszyć. Amen.

O słuchaniu Słowa Bożego.

„Kto z Boga jest, słów Bożych słucha.“ (Jan 8, 47).

Arcyważną częścią nabożeństwa chrześcijańskiego jest słuchanie kazania czyli słowa Bożego. Niechaj nikt nie mniema być tak mądrym i uczonym, żeby się bez słuchania słowa Bożego obejść mógł. Kazanie jest środkiem od Boga naznaczonym, przez który Bóg do serca naszego przemawiać chce. Ktokolwiek tedy umocowanych i posłanych od kościoła katolickiego kaznodziejów słuchać nie chce, ten na głos Boży zatula uszy swoje i gardzi Jezusem Chrystusem, który powiedział: „Kto was słucha, mnie słucha: kto wami gardzi mną gardzi.“

Ktoś twierdzi że słowo Boże sam czytać może w Piśmie świętem, ma nawet wykład ewangelii, więc cóż mu po kazaniu! Tomasz z Willanowy jest innego zdania i głosi: „Nie mów mi: jestem uczony, mam w domu dzieła św. Augustyna, Bernarda i inszych. Litera jest martwa: głos, żywy. Kaznodzieja jest żywy głos Boży.“ Kaznodzieja jest głos wołającego na puszczy. „Litera zabija ale duch ożywia,“ mówi Jezus Chrystus. A jakoż świat nawrócony był, jeżeli nie przez opowiadanie słowa Bożego?

Kościół święty, od samego Ducha św. oświecony i rządzony, dochodzi myśli pisma świętego i umysłu Bożego w sposób nieomylny. Kościół tylko może i opowiada nam prawą naukę Jezusa Chrystusa przez biskupów i pomocników ich, kapłanów. Kazań potrzeba słuchać z nabożnem i pokornem sercem, dla tego warto ustawicznie pamiętać słowa św. Samuela: „Mów Panie, albowiem sługa Twój słucha.“

Modlitwa przed kazaniem,

Przyjdź Duchu święty, napełnij serca Twoich wiernych i zapal w nich ogień miłości Twojej, któryś narody wszystkich języków w jedność wiary zgromadził.

O Boże, któryś serca wiernych Twoich oświeceniem Ducha św. nauczył, daj nam w tymże Duchu, co jest dobrego poznać i z jego pociechy zawsze się weselić. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.

P o k a z a n i u.

Panie Jezu Chryste dziękuję Ci, żeś dzisiaj ziarno Twego słowa Bożego na duszę moją wysiał. Nie daj o Panie, aby to dobre nasienie w sercu mojem od nieprzyjaciela złośliwego miało być podziobane, albo pożarem nieczystych i ziemskich pożądliwości spalone lub od ciernia doczesnych trosk zapuszczone: ale spraw, aby słowo Twoje, za błogosławieństwem Twojem, we

mnie stokratny owoc ku żywotowi wiecznemu przyniosło. Amen.

Spowiedź.

„O! mój Jezu, moje to grzechy, tak Cię ukrzyżowały!“ — składając ręce, wołał z płaczem św. Franciszek z Assyżu, ilekroć razy spojrział na krzyż. „Jak idziesz do spowiedzi, mawiał Proboszcz z Ars, zdejmujesz z krzyża Zbawiciela naszego.“

Paweł św. apostoł, w liście do Tytusa, zamknął w trzech wyrazach obowiązki chrześcijańskie, jak je sam Chrystus przykładem swoim nauczył, żyjąc pobożnie, sprawiedliwie i wstrzeźmięźliwie: „*pie juste et sobrie.*“ — Słowa te, według objaśnienia ojców świętych, obejmują wszystko, cośmy winni Bogu, bliźniemu i sobie.

Modlitwa podług króla Manassesza.

Wszchemogący Panie, Boże ojców naszych, któryś niebo i ziemię stworzył, słowem prawa Twojego morze w swych granicach ustalił i przepaść zamknął: wszystko drży przed obliczem siły i świetności Twojej, a nieznośne są groźby gniewu Twego na grzeszników; lecz niezmierzone jest także miłosierdzie obietnic Twoich, bo Ty tylko sam jesteś Panem najwyższym, łaskawym, cierpliwym, litościwym, i za ludzkie złości, dającym się przebłagać. Tyś, o Panie, w nieograniczonej dobroci Swojej, oznajmił grzesznikom

przebaczenie, a dla zbawienia ich pokutę naznaczyłeś. Patrz, o Panie, Boże sprawiedliwych, oto przestępstwa moje stały się już zbyt licznymi, tak, że nie jestem godzien wznieść ku niebu oczu moich; gniew na siebie ściągnęłam i grzeszyłam przed obliczem Twojem, woli Twojej nie pełniłam, przykazań Twoich nie zachowałam, i obrazy przeciwko Tobie namnożyłam: a teraz zginam kolana serca mego, bo ciężkimi kajdany okuty w Babilonie *), błagam dobroci Twojej. Zgrzeszyłam Panie, uznaję nieprawości moje, przebacz o Panie, przebacz i nie przeznaczaj w gniewie Twoim wiecznego nieszczęścia dla mnie, a nie potępiaj mnie w przepaść ziemi; bo Ty o Boże, jesteś Bogiem żalem przejętych pokutników, i okaż mi całą dobroć Twoją, wedle wielkiego miłosierdzia Twego. Wybawisz mnie, Panie, a będę Cię wielbił, przez wszystkie dni życia mego, jako Cię wielbią wszystkie siły niebieskie, Twoja cześć i chwała na wieki wieków.

Modlitwa św. Alfonsa Liguori'ego.

O Boże i Ojczyźnie światłości, który każdego człowieka na świat przychodzącego oświecasz, zeszlij do niedoleżnego serca mego promień święty światła, miłości i skruchy, abym popelnione przeciw Tobie grzechy doskonale poznać, obżalować i wyznać zdołał. Ty zaś, Rodzicielko Boga mego, tyle łaskawa grzesznikom, prawdziwie

*) Wizerunek niewoli grzechu.

grzechy swoje obżalować pragnącym, wspieraj mnie wszechwładną litością i łaską Twoją, najmiłsza nadziejo moja, Maryo, święty Aniele, stróżu, dopomóż mi do poznania krzywd, Bogu mojemu wyrządzonych; wszyscy święci i wybrani niebiescy, módlcie się za mną, abym czynił godne owoce pokuty.

Ukląklszy przy konfesyjonale.

Ja grzeszny, spowiadam się Panu Bogu wszechmogącemu, w Trójcy św. jedynemu, wszystkim świętym, i Tobie Ojczy, żem zgrzeszył myślą, mową i uczynkiem; moja wina, moja wina, moja największa wina.

Modlitwa po spowiedzi. (Psalm 102).

Błogosław, duszo moja, Panu i wszystko, co we mnie jest, św. Imię Jego. Błogosław duszo moja, Panu, a nie chciej zapomnieć dobrodziejstw Jego. Który miłościwie odpuszcza nieprawości twoje, uzdrawia choroby twoje. Który odkupuje żywot twój od zatracenia i koronuje cię w miłosierdziu i litości. Który żądania twoje do dobrego napelnia, odnowi cię jako cała młodość twoja. Pan czyni miłosierdzie, a sąd krzywdę cierpiącym. Oznajmił drogi swe Mojżeszowi i wolę synom Izraelskim. Litościwy i miłosierny Pan, długo czekający a wielce miłosierny. Nie na wieki gniewać się będzie, ani wiecznie grozić. Nie uczynił nam wedle nieprawości, ani według grzechów odplaca nam. Bo według wysokości

nieba od ziemi, utwierdził miłosierdzie swoje nad tymi, co się go boją. Jako jest daleki wschód słońca od zachodu, tak daleko odsunął od nas nieprawości nasze. Jako ojciec lituje się nad synami, zlitował się Pan nad tymi, którzy się go boją. Bo zna mdłość naszą; wspomniał, iżeśmy proch. Człowiek jako trawa, dni jego jako kwiat polny, jak okwitnie. Bo powonie nań wiatr, i nie ostoi się, i więcej nie pozna miejsca swego. Ale miłosierdzie Pańskie od wieku do wieku nad tymi, którzy się Go boją. A sprawiedliwość Jego na syny synów tym, co chowają testament Jego, a pamiętają na przykazania, aby je pełnili. Pan na niebie przygotował stolicę swoją, a królestwo Jego nad wszystkim panować będzie. Błogosławcie Panu Aniołowie, możni w sile, którzy czynicie słowo Jego, ku słuchaniu głosu słów Jego. Błogosławcie Panu wojska i służebnice, którzy czynicie wolę Jego. Błogosławcie Panu wielkie dzieła rąk Jego, na każdym miejscu panowania Jego. Błogosław duszo moja Panu. Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi świętemu jak była na początku, teraz i zawsze i na wieki wieków. Amen.

**Modlitwa przed komunią świętą
św. Tomasza z Akwinu.**

Wszechmogący, wieczny Boże, oto zbliżam się do przenajświętszych tajemnic Jednorodzonego Syna Twego, Pana naszego Jezusa Chrystusa; przystępuję do nich jako chory, do lekarza ży-

wota, jako splugawiony, do źródła miłosierdzia, jako ślepy do światła przedwiecznej jasności, jako ubogi i nędzny, do Pana nieba i ziemi. Błagam Cię, Panie, abys przez nieskończoną szczodrobliwosć Twoję, mógł łaskawie niemoce moje uleczyć, nieczystą szpetnosć obmyć, ślepotę moję oświecić, ubóstwo moje zbogacić, nagość pokryć, abym zdolny był chleb aniołów Króla nad królami i Pana nad panującymi przyjąć z zupełnem uszanowaniem, pokorą, skruczą i pobożnością, czystością i wiarą, z zamiarem i intencyją, jak wymaga największa korzyść duszy mojej, dla jej zbawienia. Zarządź łaskawie, abym nietylko przyjął tajemnicę Ciała i Krwi Pańskiej, lecz razem całą siłę i pełność tej tajemnicy. Użycz mi, miłosierny Boże, abym Ciało jednorodzonego Syna Twego, wzięte z Maryi Panny, w taki sposób przyjął, abym przez to wcielił się w duchowe Ciało Jego i stał się godnym być między członki Jego poczytanym. O najłaskawszy Ojczel! daj mi wiecznie wpatrywać się bez zasłony w oblicze ukochanego Syna Twego, którego w tej pielgrzymce mojej, pod zasłoną chleba, teraz gotów jestem przyjąć, który z Tobą i Duchem świętym żyje i króluje teraz i zawsze, na wieki wieków. Amen.

Przystępując do komunii św.

Panie! nie jestem godzien, abys wszedł do przybytku serca mego; ale tylko rzeknij słowo, a będzie zbawiona dusza moja.

Modlitwa po komunii świętej św. Bonawentury.

Najsłodszy Jezu, Panie, przeniknij serce i duszę moją Najświętszą Twoją radością i jasną miłością, abym za Tobą jedynie tęsknił i wiecznie z Tobą być pragnął. Daj, aby dusza moja gorąco pragnęła Ciebie, który jesteś chlebem aniołów, orzeźwieniem dusz świętych, naszym codziennym nadprzyrodzonym chlebem, który wszelkie rozkosze i słodycze w sobie zawiera. Napelnij wdziękami Twoimi duszę moją, ażeby zawsze pragnęła i pożądała Ciebie, źródło żywota, zdroju mądrości i rozumienia, krynico wiecznej jasności, strumieniu szczęścia i obfitości domu Bożego; aby za Tobą się ubiegała, Ciebie szukała, Ciebie znalazła, do Ciebie dążyła, do Ciebie przyszła, Ciebie rozpamiętywała, przepowiadała i wszystko czyniła na cześć i chwałę Imienia Twego z pokorą, miłością i weselem, z uprzejmością i serdecznością, z wytrwaniem aż do końca i abys Ty zawsze sam jeden był moją nadzieją, całą ufnością, bogactwem, uradowaniem, słodyczą, radością, pokojem, odpocznieniem, posileniem, ucieczką, wspomozieniem, mądrością, udziałem moim, posiadaniem, skarbem, w którymby mocno i niezachwianie wpojona i zakorzeniona była dusza moja i serce moje, na zawsze.

Hymn św. Symeona.

Teraz puszczasz sługę Twego, Panie, w pokój, według słowa Twego. Gdyż oczy moje

ogłądały zbawienie Twoje, któreś zgotował przed oblicznością wszystkich narodów. Światłość na objawienie poganów i chwałę ludu Twego Izraelskiego. Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi świętemu, jak była na początku i teraz i zawsze i na wieki wieków.

Antyfona.

Wybaw nas, Panie, kiedy czuwamy, strzeż, kiedy śpiemy, abysmy z Chrystusem czuwali i w pokoju spoczęli.

Panie, zmiłuj się nademną. A wołanie moje niech przyjdzie do Ciebie.

Modlitwa Pańska.

Ojcze nasz! któryś jest w niebiesiech, święć się imię Twoje, przyjdź królestwo Twoje, bądź wola Twoja, jako w niebie, tak i na ziemi. Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj, i odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom, i nie wódz nas na pokuszenie, ale nas zbaw od złego. Amen.

Skład Apostolski.

Wierzę w Boga Ojca wszechmogącego, Stwórcy nieba i ziemi; i w Jezusa Chrystusa Syna Jego Jedynego, Pana naszego, który się począł z Ducha św.; narodził się z Maryi Panny. Umęczon pod Ponckim Piłatem; ukrzyżowan, umarł

i pogrzebion; zstąpił do piekieł, trzeciego dnia zmartwychwstał; wstąpił na niebiosa, siedzi na prawicy Boga Ojca wszechmogącego, stamtąd przyjdzie sądzić żywych i umarłych. Wierzę w Ducha świętego, święty Kościół powszechny, świętych obcowanie, grzechów odpuszczenie, ciała zmartwychwstanie i żywot wieczny. Amen.

Modlitwa za Ojca świętego

przez ks. Skargę.

Nauczycielu, Panie i Mistrzu nasz, Jezu Chryste! O opiekę wiary Twojej, i głowę widoczną owczarni Twojej przesławną Piotra świętego Stolicę, Kościół święty, rzymski, racz podnieść i wysoce wsławić. Ten zamach straży i obrony naszej i matkę jedności chrześcijańskiej od wszelkiego kacerstwa zatrzymaj w obronie Twojej aż do końca. Spełnij słowa Twoje, aby go bramy piekielne nie przemogły. Daj skutek modlitwie Twojej, aby wiara Piotra nigdy nie ustawała, ale posilała braci i wszystko w jedności zachowując, do Ciebie przywieść mogła, drogo, prawdo i dawco żywota wiecznego. Amen.

Modlitwy do Trójcy przenaświętszej

przez króla Stanisława Leszczyńskiego.

Modlitwa do Boga Ojca,

Ojcze, Święty Boże, Przedwieczny, luboś w chwale Twojej nieogarniony, w wszechmocno-

ści niepojęty, w tajemnicach świętych niedościgniony; zgoła, luboś rozum mój, jednak Cię tymże rozumem samym dochodzę, że go mam od Ciebie i że jest dziełem zupełnej władzy Twojej Boskiej; żeś mi go nie na co innego dał, tylko, żebym w każdym na świecie stworzeniu Stwórcę powszechnego poznawał; nigdzie Cię zaś bardziej nie poznaję, jako w sobie samym. Dusza moja Bóstwo mnie Twoje wystawia, która nic innego nie jest we mnie, tylko tchnienie Twoje; ale czyliż jest taką, jakoś chciał ażeby była? Niechby lepiej nie istniała, jeżeli zbyt cielesnościami obwikhana, jeżeli się do Ciebie Boga mojego tak nie zna, właśnie jakoby do Ciebie należała.

Wierzę tedy, Boże mój, żywą wiarą we wszystko, coś objawił, czy to jest z memi zmysłami zgodne czy też jest nad ich moc i siłę; boś Ty Boże nieomylny, boś wszystko sprawdził, coś przez świętych Proroków obiecał. Wierzę w Syna Twego Jednorodzonego, któregoś słuchać kazał na górze Tabor, mówiąc: „To jest Syn mój ukochany, Jego słuchajcie!“ Jego i Jego świętego Kościoła katolicko-rzymskiego, Jego nauce chcę być posłusznym, a nawet umierać za nią gotowy jestem. Nie tego Boże mój pragnę, aby wiara moja góry przenosiła, albo jakie cuda czyniła, ale żeby Ci choć w najmniejszej przynajmniej części uczynić zadość, w zamianę za wszystkie bałwochwalstwa, niedowiarstwa i kacerstwa, których jakom się na chrzcie świętym wyrzekł, tak się nimi brzydzę statecznie. Wierzę o Boże mój, lecz dajże mi to czynić, czego mię wiara

naucza, pomnażaj łaską Twoją świętą wiarę moją dopóty, dopóki na Ciebie patrząc, nie ujrzę i nie obaczę, o czem teraz wiem tylko przez wiarę. To zaś na co patrzę codziennie, i czego oczywiście doznaję, niech mnie uczy i przekonywa, że to wszystko, czem mię świat ludzi, jest fałsz i znikomość — a Tyś jedyna prawda, Bóg mój, na wieki wieków. Amen.

Modlitwa do Syna Bożego.

O Najśłodszy Jezu, Obietnico proroków, Nadziejo Patryarchów, Upragnienie narodów, Ufności żyjących! jakże nie mam w Tobie jedynym nadziei moich pokładać! Ciągnie mnie świat swemi pojętami, ale ufam, że mi go obrzydzą Sakramenta święte; podchodzi mnie czart sztukami swojemi, ale ufam, że je krwi Twojej świętej wylaniem we mnie zagasisz; odrywają mnie od Ciebie codziennie pokusy, ale ufam, że je ranami Twojemi uzbrojony zwyciężę; zbrodnie i grzechy moje wiedą mnie do rozpacz, ale ufam, że mnie jako łotra dobrego wysłuchawszy, od niej odwiediesz; miłość własna pochlebia sobie i obiecuje długie życie, dostatki i wszystkie pocięchy, rozrywają mnie starania ziemskie, ale ufam, że miłość Twoja ku mnie, dla którejś umarł, przeważy; że śmierć Twoja obudzi we mnie żądę wiekuistego żywota, że skarby niebieskie oderwą mię od dóbr doczesnych, że kielich gorzkiej męki Twojej będzie mi słodszy, niż wszystkie rozkosze światowe. A na ostatek jeśli przez

zbytnią ufność w miłosierdziu Twem grzeszę, ufam Panie, że mi je w tem największe pokażesz, gdy mnie drogą prawdziwą do pozyskania go poprowadzisz, grzechy bowiem i wszystkie uczynki moje, jako szalone i głupie, niech Cię nie pobudzają do gniewu, ale raczej na Twe politowanie i miłosierdzie zasłużą. Opuść mi Panie, jakoś chciał, żeby katom Twoim Ojciec przedwieczny odpuścił mówiąc: „Nie wiedzą co czynią.“ Lecz ponieważ przez żadne uczynki moje, miłosierdzia Twojego nie jestem godzien, żadnej w nich przeto nie pokładam nadziei, tylko w Tobie samym, Jezu najmiłszy! Utrzymujże mnie w tej nadziei zbawienia, Zbawicielu mój, a daj mi dościsnąć, czego się przy łasce Twojej spodziewam, na wieki wieków. Amen.

Modlitwa do Ducha Świętego.

Duchu przenajświętszy, któryś jest miłością samą, owładnij serce moje, przeniknij do niego przez wszystkie ziemstwa i światowości, w których jest zagrzebane. O! Światło Apostołów, oświeć mnie, żebym więcej ciemności żadnej nie kochał, ani tego, czem się Bóg brzydzi, i co mi prawo boskie kochać zakazuje. O języku ognisty, zapal mnie do miłości Twojej; wygaś wszystkie niegodziwe we mnie pożary i samo piekło, które w sobie codziennie bardziej, rozżarzam; wygaś miłość wszystkich próżności świata, wygaś miłość własną, dla której bardziej kocham siebie niż Ciebie; więcej szukam chwały swojej niż Twojej, bardziej się światu upodobać pragnę niż Tobie.

O! palcu ojcowskiej prawicy, wyrysuj na sercu mojem prawdziwą miłość ku Tobie, naucz mnie, jako Cię kochać mam, ukazuj mi na tablicy Mojżeszowej przykazania boskie, żebym je dla miłości Twojej zachowywał; pokaż drogę do Nieba, żebym Cię w niem na wieki oglądał! Proszę Cię, daj mi siedem darów Twoich, żebym Cię z całego serca, z całej duszy i wszystkich sił kochał, żebym dla Ciebie do żadnej świątliwości nie miał przywiązania, ale żebym pragnął jak najprędzej być z Tobą; żebym dla miłości Twojej umrzeć był gotów; żebym czynił wszystko dla miłości Twojej, żebym Ciebie do śmierci statecznie kochał, żebym miłość Twoją ku mnie ustawicznie rozpamiętywał i żebym Ciebie w bliźnim moim tak kochał, jakęś mi rozkazał. Kocham Cię tedy Boże mój, jedyne dobro moje, kocham naturalnie, bom wyobrażenie Twoje; kocham z wdzięczności, boś mnie dobrodziejstwami obsypał, kocham tak, jakęś mnie pokochał, żebym rad umarł za Ciebie. Kocham nad wszystkie kochania, boś najukochańszy, ale najbardziej dla tego, że chcesz, żebym Ciebie kochał. Nie dla tego Cię kocham, żebyś mnie Niebem nagrodził, bo bym go nie pragnął, gdybym nie wierzył, że Ciebie tam najdoskonalej kochać mogę, na wieki, wieków. Amen.

Litanija Loretańska.

Loret, Loreto, miasto w prowincji włoskiej Ankonie, blisko ujścia rzeki Musone do morza

Adryjatyckiego—sławne z odbywanych tutaj pielgrzymek do domku Najświętszej Maryi Panny. Pod tarcz opieki Maryi a raczej do domku Jej, kiedy coraz więcej zbierało się rzesz, wiernych wszelkiego stanu i wieku, dzieci i starców, słabych i upadłych na duchu i ciele a tysiączne naraz jęki i wołania do Maryi zaczęły się wzno-
sić o pomoc—Kościół wszystkie te błagalne pro-
śby i westchnienia kazał spisać, przejrzał, za-
twierdził i publicznie, codziennie w wieku XIII
czy XIV najuroczyściej, w domku Loretańskim
śpiewać polecił.

Kyrie elejson, Chryste elejson, Kyrie elejson,
Chryste usłysz nas, Chryste wysłuchaj nas.
Ojcze z nieba, Boże, zmiłuj się nad nami.
Synu Odkupicielu świata, Boże, zmiłuj się nad nami.
Duchu św., Boże, zmiłuj się nad nami.
Trójco św., jedyny Boże, zmiłuj się nad nami.
Święta Maryo, módl się za nami.
Święta Boża Rodzicielko,
Święta Panno nad pannami,
Matko Jezusa Chrystusa,
Matko łaski Bożej,
Matko najczystsza,
Matko najśliczniejsza,
Matko niepokalana,
Matko nienaruszona,
Matko najmiłsza,
Matko przedziwna,
Matko Stworzyciela,

Módl się za nami.

Matko Odkupiciela, módl się za nami.

Panno roztropna,

Panno czcigodna,

Panno wsławiona,

Panno można,

Panno łaskawa,

Panno wierna,

Zwierciadło sprawiedliwości,

Stolico mądrości,

Przyczyno naszej radości,

Naczynie duchowne,

Naczynie poważne,

Naczynie osobliwszego nabożeństwa,

Rózo duchowna,

Wieżo Dawidowa,

Wieżo z kości słoniowej,

Domie złoty,

Arko przymierza,

Bramo niebieska,

Gwiazdo zaranna,

Uzdrowienie chorych,

Ucieczko grzesznych,

Pocieszycielko strapionych,

Wspomożenie wiernych,

Wybawicielko dusz zmarłych,

Królowo Aniołów,

Królowo Patryarchów,

Królowo Proroków,

Królowo Apostołów,

Królowo Męczenników,

Królowo Wyznawców,

Królowo Panieńska,

M ó d l i s i ę z a n a m i .

Królowo Wszystkich świętych, módl się za nami.
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata,
przepuść nam, Panie.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata,
wysłuchaj nas, Panie.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata,
zmiłuj się nad nami, Panie.

Kyrie elejson, Chryste elejson, Kyrie elejson,
Chryste usłysz nas, Chryste wysłuchaj nas.

Ojciec nasz, jak poprzednio: „*Modlitwa Pańska.*“

Pozdrowienie Anielskie.

Zdrowaś Marya łaskiś pełna, Pan z Tobą,
błogosławionaś Ty między niewiastami i błogo-
sławion owoc żywota Twego Jezus. Święta Ma-
ryo, Matko Boża, módl się za nami grzesznymi
teraz i w godzinę śmierci naszej. Amen.

Ucieczko grzesznych, Maryo bez grzechu po-
częta, módl się za nami, którzy się do Ciebie
uciekamy.

Antyfona.

Pod Twoją obronę uciekamy się, święta Boża
Rodzicielko, naszemi prośbami nie racz gardzić
w potrzebach naszych, ale od wszelakich złych
przygód racz nas zawsze wybawiać. Panno chwa-
lebna i błogosławiona, Pani nasza, Orędowniczko
nasza, Pośredniczko nasza, z Synem Twoim nas
pojednaj, Synowi Twemu nas zalecaj, Twojemu
najmilszemu Synowi nas oddawaj. Módl się za

nami, święta Boża Rodzicielko, abyśmy się stali godnymi obietnic Pana Chrystusowych.

Módlmy się:

Łaskę Twoję prosimy Cię Panie, racz wlać w serca nasze, aby, którzyśmy za zwiastowaniem Anielskiem wcielenie Chrystusa, Syna Twego poznali, przez mękę Jego i Krzyż do chwały zmartwychwstania byli doprowadzeni. Przez tegoż Chrystusa, Pana naszego.

Módl się za nami, święty Józefie, abyśmy się stali godnymi obietnic Pana Chrystusowych.

Módlmy się:

Niechaj, prosimy Panie, zasługami Oblubieńca Najświętszej Matki Twojej wspomoczeni będziemy, abyśmy to, czego nasza nieudolność nie dostąpi, za Jego przyczyną otrzymali; który żyjesz z Bogiem Ojcem w jedności Ducha św., Bóg na wieki wieków. Amen.

Modlitwa dla uproszenia szczęśliwej śmierci.

O Boże mój! Ty śmierci nie uczyniłeś wcale. Ty człowiekowi w niewinności stworzonemu przeznaczaleś nieśmiertelność, i skazałeś go na śmierć dla słusznego jedynie ukarania go za grzech. Dajże mi więc o Panie wstręt do tego grzechu, który śmierć na świat sprowadził i który jest wszystkiego złego dopełnieniem. Spraw, ażeby myśl o śmierci tak gorzka dla tych, którzy szczę-

ście swe pokładają w znikomych dobrach tej ziemi, była mi zawsze obecną i odrywała mnie od nich; aby mnie nauczyła żyć w Twojej miłości i bojaźni Twojej; aby mnie uczyniła pokornym i umiarkowanym w chwilach pomysłności; cierpliwym i mężnym w zmartwieniu; czuwającym nad sobą samym, wytrwałym w modlitwie, przykładnym w dobrych uczynkach, posłusznym wszystkim przykazaniom Twoim.

Chciałeś Panie, ażeby chwila śmierci mojej była zakryta przedemną i uprzedziłeś mię, że wtedy gdy o niej myśleć nie będę, przyjdzie nagle ażeby mnie pochwycić. Spraw więc o mój Boże, abym w każdej chwili przygotowanym był na nią; abym dzień każdy tak przepędzał, jak gdyby on miał być ostatnim dniem mojego życia, i ażebym chrześcijańskiem oderwaniem się od moich złych lub nadto ludzkich skłonności, dobrowolnie uprzedzał stratę tego wszystkiego, z czem mnie śmierć rozdzieli.

O! jakież-to szczęście byłoby dla mnie mój Boże, gdybym był tak przygotowanym na śmierć świętobliwem życiem, żebym mógł umrzeć spokojnie w Twoich objęciach śmiercią sprawiedliwych i świętych, o jakiej Twój Apostół mówi, że jest nieoszacowaną przed Tobą. Błagam Cię o tę łaskę najwyższą i o dar wytrwałości, bez której każdy inny byłby bezowocnym dla nas. Błagam Cię o to przez śmierć Jezusa Chrystusa, przez zasługi Jego nieskończone, przez Twoją dobroć ojcowską. Spraw Paniel niech umieram pokutujący, pokorny, zdany na wolę Twoją, oder-

wany od tego świata, niosący Ci dobrowolnie ofiarę mojego życia, przebaczący wszystkim i mający ich przebaczenie, umocniony Sakramentami Twojemi, wspierany modlitwami świętych Twojego Kościoła, przejęty wiarą i nadzieją, i kończący w swem sercu wyznanie gorącej miłości ku Tobie. Takiej śmierci nie lękam się wcale, takiej pragnę, takiej mi udziel mój Boże! Ześlij ją na mnie kiedy Ci się spodoba i nie dozwól, aby życie czy śmierć mogły mnie odłączyć na zawsze od miłości Twojej w Jezusie Chrystusie Panu naszym. Amen.

Pielgrzymki.

Pielgrzymami, wędrowcami jesteśmy po ziemi, pielgrzymujemy do krain wieczności. Wyszliśmy z rąk Bożych i idziemy do Boga, do Ojca na Niebiosach, do Matki Maryi, do braci i sióstr, do orszaku świętych, Niebian wyczekujących na nasze rychłe do nich przybycie.

Wędrowcze było życie Patryarchów. Henoch idzie żywcem do Nieba! Noe wstępuje do zbawczej arki. Abraham na rozkaz Boga opuszcza rodzinę, udaje się do ziemi, którą Pan mu wskazuje. Izaak niesie drzewo na górę, gotów na żadaną przez Boga ofiarę. Wędruje Jakób o kiju tylko, do Mezopotamii, we śnie widzi drabinę sięgającą do Nieba, na jej szczycie Pan, a po niej wstępują Anioły. Izraelici wędrujący po puszczy lat 40, karmiący się manną, co niosą przed sobą arkę przymierza czyli Ublagalnię, których

słup wiedzie do ziemi obiecanej. Oto wszystkie figury, obrazy naszej pielgrzymki do miejsc, w których są kościoły z obrazami cudami słynącemi. Marya to Ublągálnia, to kolumna nas ocieniająca lub jasno przyświecająca. Jezus w Sakramencie to manna niebiańska, którą nas karmi w pochodzie do krainy obiecanej.

W Starem prawie Izraelici corocznie, po trzy kroć udają się w pielgrzymce na góry Syon, do miasta *pokoju* *), Nowe prawo, cała religja przedstawia nam jakby processję, świętą pielgrzymkę, gdzie Pan, Słowo odwieczne zstąpił z Nieba na ziemię, przyjął na siebie nasze człowieczeństwo, abysmy zespolili się z Jezusem, wstąpili z nim na Niebiosa, uczestniczyli w Jego Bóstwie. Cóż jest Ewangelja, jeśli nie tą błogą nowiną, którą Jezus w pielgrzymce ciąglej po ziemi ludziom ogłosił? O jak piękne w Ewangelji są wzory pielgrzymek! Marya i Józef, na rozkaz nawet ziemskiego władcy, Augusta, udają się do miasta Dawidowego, do Betleem. Marya i Józef idą do świątyni, ofiarują w niej Jezusa. Marya i Józef biorą Dzieciątka Jezus, uchodzą z Nim do Egiptu. Ta Święta Rodzina wraca do Nazaret, a z Nazaret corocznie odbywa na święta do Jeruzalem, 20 mil blisko, przez strome góry pielgrzymkę.

Oto obraz jak mamy pielgrzymować do miejsc świętych, które są miłe i wdzięczne kościołowi

*) Jeruzalem znaczy: visio pacis (widzenie pokoju).

a których celu bezwyznaniowcy zrozumieć nie chcą! Od pewnego czasu toczy się ustawiczna walka w prassie Warszawskiej, w skutek pielgrzymek odbywanych głównie przez lud mniej zamożny do Częstochowy i dla tego „Przegląd Katolicki“ w № 37 z 1887 roku, zapytuje się: „I cóż w tem zdroźnego, że wyrobnik jakiś lub wyrobница, włościanin lub włościanka, po całorocznej ciężkiej pracy, pozwolą sobie na kilka dni odpoczynku, połączonego z tak dla nich wielką przyjemnością towarzyskiej podróży, że ją przekładają nad jazdę koleją, oglądają w niej bowiem nowe miejscowości i nowych ludzi, dowiadują się nowych rzeczy, a zresztą drobne nawet przygody, jakich doznać mogą, urozmaicają jednostajność pracowitego życia; a cóż dopiero mówić o tych wielkich, uroczystych wzruszeniach, jakie w prostych a wiernych duszach pielgrzymów obudza najpierw widok świętego miejsca, dalej wejście do Kościoła, a w końcu ujrzenie wizerunku Królowej niebios, od tylu wieków tylu łaskami i cudami słynącej; wspaniałość Jej przybytku i wzniosłość imponująca religijnych obrzędów! Trzeba nie znać chyba natury ludzkiej, żeby przypuszczać, że summa tych wszystkich wrażeń nie podziała na nią dodatnio i na pewny przynajmniej czas nie podniesie jej i nie uszlachetni.“ Jan Scherr, protestant, głośny nieprzyjaciel Kościoła rzymskiego, niemiecki literat i historyk, w nowem swoim dziele „Postacie i dzieje“—tak opisuje podróż swą do świętego miejsca Einsiedeln w Szwajcaryi, a która głębokie na

nim zrobiła wrażenie. „Heretycka krytyka poruszyła się we mnie, gdy stałem przed świętą kaplicą, spoglądając na klęczących do koła wierznych płci obojej. Nie jestże to jednak ważnym i prawdziwym cudem ten fakt niezaprzeczony, że sta tysięcy, miliony spracowanych i obciążonych troskami ludzi, uklękłszy na płytach kamiennych przed kaplicą Maryi Łaskawej i wynurzywszy swoje cierpienia przed czarnym obrazem Matki Boskiej, odchodzą z ulgą, pocieszeniem a może i polepszeniem. Czyż ci „ubodzy w duchu“ jako ludzie w ogóle i obyczajowo nie przewyższają olbrzymie owego wpółkształconego lub wcale nieukształconego pospólstwa miast wielkich, wierzącego jedynie w ten głoszony przez zarozumiałych mędrków dogmat brutalny: „Człowiek jest tylko zwierzęciem!“ i z tego zaraz wyprowadzają sobie zastosowanie w praktyce, że trzeba się zachowywać jak zwierze. Sądzę, iż do syta napatrzyliśmy się na rozpasanie i rozwścieczenie zwierzęcości ludzkiej samopas puszczonej. Panowie materyaliści najmniejszego nie mają pojęcia o tem co porusza duszę ludu, ludu prawdziwego..... Zdaje im się, że usłużą *postępowi*, opierzonem zwierzęciem. W swojej ograniczonej i pysze złowrodzy prorocy materjalizmu stracili zupełnie zdrowy rozsądek ludzki, gdy niebiorą w rachubę fakt, iż co najwyżej pięć procent ludzkości ma w sobie usposobienie do naukowości a 95 do wiary, i dla tego nie może obrać sobie *wiedzy* za bóstwo. I koniec końców, czem jest ta cała nasza dumna wiedza?

Rzeczą tak małą, iż tylko głupcy pysznić się z niej mogą. O wiedzy najbardziej pożądanej, o pochodzeniu, znaczeniu, celu świata i bytu ludzkości tyle wiemy, ile wiedzieli nasi przodkowie, przed wielu tysiącami lat, to jest nic, nic zupełnie!“

O f i a r y.

Reformatorzy i to koniecznie naszej religii ustawicznie pracują nad zmianą różnych obrzędów i zwyczajów przyjętych w Kościele rzymskokatolickim. Wszystko się im niepodoba, wszystko ich drażni i gniewa. Nie chcą zrozumieć, że każdy człowiek, opatrzony wolną wolą, w życiu swoim może postępować tak, jak dla siebie uważa za najodpowiedniej. Żadnych tłumaczeń nie przyjmują. Rozum swój i poglądy swe, wyżej stawiają nawet nad głos Stworzyciela. W piśmiech ich pełno złości i szamotania się bezcelowego—albowiem i sami pomiędzy sobą pojąć się nie mogą. Obecnie, krzyczą na ludzi odwiedzających miejsca święte i składających tu ofiary drogocenne. Przegląd Katolicki w № 16 z 1887 r. daje im taką odprawę: Ewangelja opisuje, gdy na sześć dni przed Paschą Zbawiciel przyszedł do Betanji, gdzie był podejmowany wieczerzą u Szymona Trędowatego, Marta posługiwała do stołu. Łazarz był jednym z biesiadników, a Marya Magdalena wzięwszy naczynia alabastrowe, pełne wonnego olejku nardowego, oblała nim nogi Jezusa, następnie stłukwszy alabaster wylała mu na głowę resztę wonności. Judasz zdjęty obu-

rzeniem na widok takiego zbytku, zauważył, iż można było sprzedać ten olejek za 300 denarów a pieniądze rozdać ubogim. I szczególnie ten patron sprawy ubogich znalazł nawet u niektórych uczniów Chrystusowych uznanie dla swego zdania; miłosierdzie bowiem jest jedną z przedniejszych cnót chrześcijańskich, i uczniom owym się zdało, że Judasz, jako rzecznik sprawy ubogich przemawia trafnie. Ale Zbawiciel wzbrowił im powstania przeciwko bogobojnej niewieście i zapowiedział, że wszędzie, gdzie będzie przepowiadana Ewangelja, czyn ten niewiasty sławiony będzie. I w rzeczy samej, wonności wylanego przez Magdalenę olejku zapełniły ziemię i niebo; przyjęte przez Zbawiciela zamieniły się one na zapach Chrystusowy, zapach nieskończonego miłosierdzia pociągającego ku żywotowi wiecznemu i zapalającego nieustanny w sercach ludzkich ogień miłosierdzia względem każdej potrzeby bliźniego. Zawsze też sprawdzało się to, że najszczodrobliwszymi w ofiarach dla ubogich są najpochośniejsi do ofiar na cześć Boga. W tym najwyższym stopniu ofiarności czerpie swą siłę, swoją płodność i swoje uświęcenie ofiarności wszelka. To też gdy Judasz, gorszący się rozrzutnością Maryi-Magdaleny, mniemany adwokat biednych, zaprzedał Zbawiciela, gdy uczniowie którym zarzut Judasza wydawał się słusznym, odbiegli Zbawiciela w drodze na Kalwarję, Marya Magdalena poszła za Zbawicielem na krwawą górę odkupienia.

PIEŚNI.

„Podwójnie się modli, kto śpiewa.”

I.

Kiedy ranne wstają zorze,
Tobie ziemia, Tobie morze,
Tobie śpiewa żywioł wszelki,
Bądź pochwalon Boże wielki!
A człowiek, który bez miary
Obsypany Twemi dary,
Coś go stworzył i ocalił,
A czemużby Cię nie chwalili!
Ledwie oczy przetrzeć zdołam,
Wnet do mego Pana wołam.
Do mego Boga na niebie,
I szukam Go koło siebie.
Wielu snem śmierci upadli,
Co się wczoraj spać pokładli:
My się jeszcze obudzili,
Byśmy Cię Boże chwalili.

Franciszek Karpiński.

II.

Zdrowaś Maryo Bogarodzico,
Błagamy Ciebie święta Dziewico;
Niech łaska Twoja zawsze nam sprzyja,
Módl się za nami, Zdrowaś Marya.

Panno przeczysta, Panno bez zmazy,
 Broń nas od chorób, strzeż od zarazy,
 Tyś jak Edenu wonna lilija,
 Oczyść powietrze, Zdrowaś Marya.

Ty, coś karmiła świata zbawienie,
 Ty nam jak Matka, daj pożywienie;
 Niech brak żywności nas nie zabija,
 Broń nas od głodu, Zdrowaś Marya.

Ty, coś płomieni innych nie znała,
 Tylko miłością Bożą gorzała;
 Spraw, niechaj pożar dom nasz omija,
 Broń nas od ognia, Zdrowaś Marya,

Ty, coś płakała nad śmiercią Syna,
 Przez te łzy gorzkie Matko jedyna,
 Oddal śmiertelność, co lud zabija,
 Broń nas od moru, Zdrowaś Marya.

Panno pokorna, łagodna, cicha,
 Spraw, niech pokojem kraj nasz oddycha,
 Niech się niezgoda wśród nas nie zwija,
 Broń nas od wojny, Zdrowaś Marya.

Matko Najświętsza i Niepokalana!
 Twoja opieka nam pożądana,
 I Twoja łaska niechaj nam sprzyja,
 Módl się za nami, Zdrowaś Marya,

Królowo Nieba wśród Cherubinów,
 Usłysz pokorny głos ziemi synów,
 Co się do tronu Twojego wzbija,
 Módl się za nami, Zdrowaś Marya.

III.

Serdeczna Matko, opiekunko ludzi
 Niech Cię płacz sierot do litości wzbudzi;
 Wygnańcy Ewy do Ciebie wołamy:
 Zmiłuj się, zmiłuj, zmiłuj się nad nami!

Do kogóż wzdychać mamy nędzne dziatki,
 Tylko do Ciebie ukochanej Matki,
 U której Serce otwarte każdemu,
 A osobliwie nędzą strapionemn.

Zasłużyliśmy, to prawda przez złości,
 By nas Bóg karał różgą surowości;
 Lecz kiedy Ojciec zagniewany siecze,
 Szczęśliwy, kto się do Matki uciecze.

Ty masz po sobie i Ojca i Syna,
 Snadnie go Twoja przejedna przyczyna;
 Pokazawszy Mu piersi i wnętrzności
 Łatwo Go skłonisz Matko łaskawości!

Dla Twego serca wszystko Bóg uczyni,
 Daruje plagi, choć człowiek zawini,
 Jak Cię cna Matko nie kochać serdecznie,
 Gdy się skryć mogę pod Twój płaszcz bezpie-

Ratuj nas, ratuj, Matko ukochana! [cznie?
 Zagniewanego gdy zobaczysz Pana.
 Mieczem przebite pokazuj Mu serce,
 Gdy Syna na krzyż wbijali morderce.

Dla tych boleści, któreś wycierpiała,
 Kiedyś pod krzyżem Syna Twego stała,
 Bóg nam daruje, byśmy niecierpieli,
 Cośmy wytrzymać za złość naszą mieli.

A gdy ujdziemy jak gniewu tak chłosty,
 Pokaż nam Matko tór do nieba prosty;
 Niechaj to Serce, z którego opieki
 Dotąd żyjemy, kochamy na wieki.

IV.

Matko niebieskiego Pana,
 Slicznaś i niepokalana;
 Jakie wieki, czas daleki,
 Czas nie mały, gdy świat cały, Nie słyszał.

Wszystkie skarby, co są w niebie,
 Bóg wylał Panno na Ciebie;
 Jak bogata, z słońca szata,
 Z gwiazd korona, upleciona, Na głowie.

Księżyc swe ogniste rogi,
 Skłonił pod Twe święte nogi;
 Gwiazdy wszystkie asystują,
 Bo Królowę w niebie czują, Nad sobą.

Przez Twą poważną przyczynę,
 Niech nam Bóg odpuści winę,
 Uproś pokój Panno święta,
 Boś bez zmayı jest poczęta, Marya.

V.

Biedny, kto Ciebie nie zna od powicia
 I nigdy Twego nie słyszał imienia!
 Lecz ten biedniejszy, kto w rozpuszcie życia
 Stał się niegodnym Twojego wejrzenia!

I Imię Twoje już zatarł w pamięci,
I swojej Matki podle się wyrzeka;
Czyż łaska Syna to serce poświęci,
Które od Matki stroni i ucieka?

Kto się za życia z Tobą nie połączy,
Tęsknąc nie szuka Twojej świętej opieki.
Bez Ciebie będzie rozpaczać na wieki!

Kto Ciebie nie czei i słowem i czynem,
Za Tym nie staniesz na sądzie w obronie —
Kto gardzi Matką, ten gardzi i Synem,
Kto gardzi światłem, w ciemnościach zostanie.

Gorzkie łzy żalu dziś niosę Ci w darze,
Niechaj wyżebrzą Twoje zlitowanie —
A chociaż Syn Twój w niebie mnie ukarze,
Matka za dzieckiem w obronie powstanie.

A kogo Matko, Ty, pobłogosławisz,
Ten do wieczności szczęśliwie dopłynie —
A za kim Matko na sądzie się wstawisz,
Ten wieczną śmiercią nigdy nie zaginie.

X. Antoniewicz.

VI.

Dobranoc Ci Pani świata!
Pani nasza święta,
Tys łaską Stwórcy bogata,
Bez zmazy poczęta.

Dobranoc Ci Panno święta
Bez zmazy grzechu poczęta, — Dobranoc!
Dobranoc wonna lilija,
Niepokalana Marya, — Dobranoc!

U stóp ołtarza Twojego,
 Matko cześć składamy,
 Nie odrzuć głosu naszego,
 Z pokorą błagamy.

Dobranoc Ci Panno święta i t. d.

Tyś cnót zostawiła wzory
 Tyś naszym przykładem,
 Naucz nas Twojej pokory,
 Dozwól iść Twym śladem.

Dobranoc Ci Panno święta, i t. d.

Bożej oddana miłości
 Dziewicaś być chciała,
 Więcś się zostać w czystości
 Zaofiarowała.

Dobranoc Ci Panno święta, i t. d.

Przed Tobą schylamy czoła,
 Boś Ty jest wybrana,
 I przez Bożego Anioła
 Matką zwiastowana.

Dobranoc Ci Panno święta, i t. d.

Tyś dowodem Bożych cudów
 Cześć Tobie i chwała,
 Boś Ty Matką Zbawcy ludów,
 W czystości została.

Dobranoc Ci Panno święta, i t. d.

Wskaż nam drogę do zbawienia,
 Pani nasza święta!
 Otwórz nam niebios sklepienia,
 Żywo w niebo wzięta,

Dobranoc Ci Panno święta, i t. d.

Usłysz, Aniołów Królowo!
 Serc naszych błaganie,
 Wszakżeś Matką Chrystusową
 Jak chcesz tak się stanie.
 Dobranoc Ci Panno święta, i t. d.
 O! bracia uderzmy czołem,
 Błagajmy ze łzami,
 Wykrzyknijmy wszyscy spolem:
 Przyczyn się za nami!
 O! przyczyn się Panno święta,
 Bez zmayı grzechu poczęta, Dobranoc!
 Dobranoc wonna lilija,
 Niepokalana Marya, Dobranoc!
 Maryo! do Ciebie jedynie
 Przychodzim z prośbami,
 Teraz i w śmierci godzinie
 Módl się, módl za nami!
 Dobranoc Ci Panno święta,
 Bez zmayı grzechu poczęta, Dobranoc!
 Dobranoc wonna lilija
 Niepokalana Marya, Dobranoc! Amen.

VII.

Wszystkie nasze dzienné sprawy,
 Przyjm litośnie, Boże prawy,
 A gdy będziem zasypiali,
 Niech Cię nawet sen nasz chwali.
 Twoje oczy obrócone,
 Dzień i noc patrzą w tę stronę,
 Gdzie niedołężność człowieka
 Twojego ratunku czeka.

Odwracaj nocne przygody,
 Od wszelakiej broń nas szkody,
 Miej nas wiecznie w Twojej pieczy,
 Stróżu i sędzio człowieczy.

Franciszek Karpiński.

PIEŚNI ŚPIEWANE W KOLLEGIACIE ŁOWICKIEJ

[przez ks. Wikarjuszów w Kaplicy Komorowskiego.

I.

Zawitaj ukrzyżowany!
 Jezu Chryste przez Twe rany
 Prosimy Ciebie,
 W każdej potrzebie
 Daj ratunek pożądaný.

Jezu na krzyżu rozpięty
 W miłosierdziu niepojęty!
 Przepuść nam winy
 Zbawco jedyny,
 Prosimy Cię przez krzyż święty.

Twój krzyż święty całujemy,
 Usty, sercem szanujemy;
 W nim nasza chwała,
 W nim ufność cała,
 W nim zbawić duszę pragniemy.

Obrona duszy i ciała
 W krzyżu się dla nas została,
 Przez krzyż i mękę
 Daj nam porękę,
 By skutek prośba swój miała.

Z krzyża w opiekę o Pani!
 Jesteśmy Tobie oddani,
 W osobie Jana
 Sprawże u Pana,
 Niech będziemy wysłuchani. Amen.

II.

Po Summie kościelni ubodzy śpiewali na środku Kościoła.

Gwiazdo morza, któraś Pana mlekiem swoim
 [karmiła;
 Tyś śmierci szczep, który wszczepił pierwszy ro-
 [dzie skruszyła.
 Śliczna gwiazdo! racz nam teraz uskromić nie-
 [bo srogie:
 Które trapi ciężkim morem, zewsząd ludzie
 [ubogie.
 O! Lekarko chrześcijańska, racz nas chorób po-
 [zbawić;
 Co nie zdoła ludzka siła, racz nam u Syna sprawić;
 Odwróć od nas głód, mór ciężki, zachowaj krwa-
 [wej wojny,
 Użycz zdrowia i żyznych lat, racz nam dać
 [wiek spokojny.
 Wysłuchaj nas, gdyż Tobie Syn odmówić nic nie
 [może;
 Zbaw nas dla prośby Matki Twój, o Jezu, wie-
 [czny Boże!
 A my Ciebie, z Bogiem Ojcem, z Duchem
 [Świętym społecznie;
 Chwalić i Twą Matkę słać, będziemy na wie-
 [ki wiecznie. Amen.

III.

*Od dwóch lat wznowiona — śpiewa ją sługa kościelny, starzec
Kacper Podrozka z Niedźwiady, ostatni z 12-stu dziadków, któ-
rych przed 1864 rokiem stale przy kolegjacie Kapituła
utrzymywała.*

Boga Rodzica Dziewica
Z Bogiem sławiona Marya,
U swego Syna gospodynią była
Nas usłysz, usłysz nas. Kyrie elejson.
Syna chrzciciela z Bogiem czasu długości
Napełniony człowiecze słodyczą
Daj nam na świecie z Bogiem żyć
A po żywocie w raj u niebieskim być. Kyrie
[elejson.

Narodził się dla nas Syn Boży,
Wiedźże to człowiecze,
Każdy Bóg podjął trudy
Odjął djabłu moc.

Wydał nam prawowiecznego,
Starostę chował piekielnego,
I śmierć podjął dla człowieka grzesznego.

Wiedźże to cierpiał niezmiernie,
Sam Bóg cierpiał wzajemnie
Ale sam Bóg zmartwychwstał.

Adamie ty Boży kmieciu,
Ty siedzisz u Boga w niebie,
Domieścisz swojej dziedziny,
Gdzie królują wszyscy anieli.

A w radościach Stwórcy, niebieskiego Ojca.
Gdzie się nam zjawilo, djable potępienie.

Ni srebrem, ni złotem,
Pan Bóg odkupił,
Mocą swą zastąpił,

Dla ciebie człowiecze, dał bok przebić sobie:
Bok, ręce, nogi obie, krew świętą dał z boku,
Na zbawienie człowiecze Tobie.

Wiedźże to człowiecze, że Pan Jezus prawy,
Cierpiał za nas rany;
Krew świętą dał przelać za nas chrześcijany:

O duszy, o wiecznej, sam Pan upieczony,
Djabłu ją odejmał,
A gdzież ją przybierał, tam ją sobie Bóg przybierał.

U męta godziny, grzechów się warujmy,
Bogu cześć chwałę dajmy,
Ze wszystkimi siłami,
Boga miłować mamy.

Maryo dziewico, proszę Syna swego króla niebie-
[skiego,

Aby nas uchował, od wszystkiego złego.
Od wszystkiego złego, piekła gorącego,
Aby nas domieścił, do Królestwa niebieskiego.

Wszyscy święci proście,
Nas grzesznych wspomóżcie,
Byśmy tam mieszkali,
Pana Boga chwalili.

Tegoż nam domieście Panie Jezu Chryste,
Byśmy z Tobą byli,
Gdzie się nam radują,
Wszystkie niebieskie siły. Amen, Amen, Amen.

Umęta Boże daj,
 Byśmy poszli wszyscy w raj,
 Gdzie królują wszyscy anieli *).
 Prosimy dzisiaj świętego Ducha,
 Byśmy byli prawej wiary,
 Jako nam to przysługno,
 Aby była dusza nasza czysta.

Kiedy pójdzie przed sąd Jezusa Chrystusa Sy-
 na Bożego

O Maryo! Syna Dziewico,
 Porodziłaś królewicza, niebieskiego dziedzica,
 Porodziłaś Panno bez boleści,
 Zbaw nas w smutku, zbaw nas i w żałości.

[Zdrowaś Maryo.

Święty Janie Ewangelisto, proś za nami Jezusa
 [Chrystusa

Panny Maryi i Syna,

Aby Pan Bóg wszystkie chwile, gdy się dusza
 [z ciałem rozdzieli.

Panno Święta samotrzecia, racz wysłuchać wo-
 [łającego

I grzesznego człowieka.

Abyś nasze grzechy uprosiła
 Czasu śmierci przy nas była

O Jezu mój ukrzyżowany, prosimy Cię przez
 [najświętsze rany,

Zmiłujże się nad nami.

Oddal od nas, głód, powietrze,

A czartostwo oddal święty Piotrze.

*) Warto porównać (Mioduszewski — Śpiewnik ko-
 ścielny. Kraków 1838), z pieśnią śpiewaną przez XX. Wi-
 karjuszy w Katedrze Gnieźnieńskiej.

O Wielebny! święty Wawrzyńcze,
Umęczony, upieczony, na żelaznej kracie,
Proś za nami Pana Boga,
Aby nas uszła ta ogromna plaga.

O Barbaro! panienko święta,
Od Rodzica, od swojego święta,
Dla Jezusa Chrystusa.

I na wodzie, i na ziemi,
Niechaj nagle nie pomrzemy.

O wielebny! Rochu święty,
Od powietrza za patrona wzięty, Sebastyjanie
[święty,

Proś za nami Pana Boga,
Aby nas uszła ta ogromna plaga.

O Maryo Magdaleno! zasług Twoich jesteś
[Panią u Jezusa Chrystusa

We łzy Twoje u nóg Pańskich, zachowaj nas,
[rąk pogańskich,

A uchowajże nas od wszystkiego złego,
W imię Ojca, i Syna i Ducha Świętego.

Szczególniejszy to wariant pieśni „**Boga Rodzico Dzie-wico**“ jako curiosum w swoim rodzaju bez żadnych zmian w wyrażeniach podałem do druku. Zwracam uwagę, że i melodia rzewna, wychodząca z ust starca nad grobem stojącego, który pieśń tę śpiewa z całym przejęciem się, jest również oryginalną i ciekawą.

S P I S.



	<i>str.</i>
Wstęp	9
Łowicz	33
Domaniewice.	49
Miedniewice	91
Nabożeństwo.	137
Pieśni	198



17962

Polecam nakłady:

Ks. Antoni Chmielowski. Żywoty ŚŚw. Aleksandra papieża i męczennika, Józefa Wyznawcy, Kazimierza królewicza, Stanisława biskupa i męczennika, Wiktora papieża i męczennika, Emilii panny i męczenniczki i Natalii. Cena po kop. 7½ z obrazkami po 10 kop.

O życiu i śmierci św. Wiktoryi P. i M. szczególniejszej patronki miasta Łowicza i okolicy, (z opisem historycznym kaplicy przy kolegiacie Łowickiej z 2 rycinami). Cena 30 kop.

Nabożeństwo z medytacjami o Męce Jezusowej na pięć marcowych piątków podzielone, z obrazkiem. Cena 10 kop.

Droga Krzyżowa czyli Stacje Męki Pańskiej, z dołączeniem gorzkich żali (z opisem Kościoła pp. Bernardynek w Łowiczu i obrazkiem). Cena 10 kop.

Pomoc cierpiącym. Nabożeństwo żałobne za dusze zmarłych z dodaniem modłów w chorobie, przy konających i o śmierć szczęśliwą. Zebrał Wł. Tar. Cena 60 kop.

Przechadzka po Łowiczu. (Historja miasta z herbem i 6-iu widokami) przez księgarza z prowincyi. Cena 50 kop.

Roman Nowina. W starym piecu djabeł pali. Przysłowie oryginalne wierszem napisane. Cena kop. 40.

R. Oczykowski

ulica Chmielna № 30/1531.

**WBP im J. Piłsudskiego
w Łodzi**



230000231822

